

Cena numeru 25 groszy

Dziś 32 strony: 16 stron „Republiki” i 16 stron tygodnika ilustrowanego „Panorama”.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok XII

ŁÓDŹ, NIEDZIELA, 29 KWIETNIA 1934 ROKU

CENA NUMERU 25 GROSZY.

Nr. 116

Program faszyzmu włoskiego:

Autorytet, porządek i zbrojenia

Uroczyste otwarcie parlamentu włoskiego. — Król wspomniał o współpracy pokojowej z Zachodem, o kolonjach, o przygotowaniu kadr wojskowych i bojowego materiału. — Waluta włoska nadal oprze się na złocie.

Rzym, 28 kwietnia. Otwarcie przez króla parlamentu odbyło się przy zachowaniu szczególnej uroczystości. Salę wypełnili senatorowie i deputowani, którzy zjawili się w czarnych kszułach faszystowskich, ozdobionych orderami i wstęgami. Odczytując na przybycie króla, senatorowie mówili „Giovinezza”.

Gdy do sali na pierwszym piętrze weszła królowa z dworem, wszyscy wstali, witając ją oklaskami. Królowa potem weszła do sali, otoczona przez króla, królową, królewską rodzinę, królewską gwardię, królewską policję i królewską armię. Królowa zajął miejsce na pierwszym piętrze, król zajął miejsce na drugim. Królowa zajął miejsce na pierwszym piętrze, król zajął miejsce na drugim. Królowa zajął miejsce na pierwszym piętrze, król zajął miejsce na drugim.

już ukończona i dokąd kierują się coraz liczniejsze rzesze Włochów.

W dziedzinie polityki wewnętrznej

ZASADY AUTORYTETU, PORZĄDKU I SPRAWIEDLIWOŚCI

pozostaną kamieniem węgielnym państwa faszystowskiego. Porządek zostanie utrzymany nie tylko dlatego, że zabezpiecza go siła zbrojna, lecz także dlatego, że porządek publiczny idzie w parze z porządkiem moralnym, opartym na dobrowolnym i świadomym podporządkowaniu się ludności autorytetowi państwa.

Król następnie przeszedł do omówienia zagadnień wychowawczych, podkreślając wielkie wyniki, osiągnięte w dziedzinie wychowania młodego pokolenia włoskiego w duchu ideałów faszystowskich. Oddając wielkiemu dziełu odbudowy wewnętrznej, pragniemy szerzej i gorąco pokoju dla Włoch i całej Europy na okres możliwie najdłuższy.

Najwyższą jednak gwarancją tego pokoju są nasze

SILY ZBROJNE.

Rząd włoski za najważniejsze zadanie swe uważa będzie przygotowanie kadr wojskowych i materiału wojennego. Kadry muszą być wyszkolone doskonale i ożywione zapałem, właściwym młodzieży i faszyzmowi. Materiał wojenny powinien być odnowiony zarówno co do ilości, jak i jakości.

Przechodząc do polityki finansowej, król podkreślił, iż w tej dziedzinie dokonano już wielkiej pracy, głównie w kierunku przywrócenia równowagi budżetowej, z czym związany jest los finansów publicznych i prywatnych. Opierają się one i opierać się mogą wyłącznie na wierności państwu.

W zakończeniu król zaznaczył, iż rząd w porozumieniu z parlamentem podejmie szereg innych zagadnień o charakterze administracyjnym, przemysłowym, rolniczym i handlowym.

Nowy gabinet hiszpański

będzie rozporządzał 60 proc. głosów w parlamencie.

Paryż, 28 kwietnia.

7 Madrytu donoszą: O godz. 17.55 premier Semper ustalił definitywną listę członków swego gabinetu, która przedstawia się następująco: Prezydent rady ministrów — Ricardo Samper, sprawy zagraniczne — Pita Romero, sprawy wewnętrzne — Salazar Alonso, wojna — Hidaigo, finanse — Marrago, rolnictwo — Cirio del Rio, przemysł i handel — Iranzo marynarka — Rocha, komunikacja — Cid, oświata — Villalobos, sprawiedliwość — Santos Tizierola, roboty publiczne — Guerra del Rio, praca — Cerafella. Gabinet premiera Sampera składa się z 8 radykalów, jednego postępowca, jednego liberała demokraty i dwóch niezależnych.

Nowy gabinet odbędzie pierwsze posiedzenie w poniedziałek przed południem pod przewodnictwem prezydenta republiki. Na zebraniu tem będzie ustalony tekst deklaracji rządowej. Gabinet stanie w środę przed kortezami.

Nowy rząd reprezentuje partię liczącą ogółem 148 posłów, a mianowicie: 102 radykalów, 31 agrariuszy, 10 liberałów demokratów, 3 progresistów i 2 niezależnych.

Następujące partie niereprezentowane w rządzie przyrzekły poparcie nowemu gabinetowi. 111 ludowców agrariuszy Gil Roblesa, 26 posłów z regionalnej ligi katalońskiej, której przewodniczy pos. Canals. Nowy gabinet będzie rozporządzał też 285 głosami a partię opozycyjne 172 głosami.

Do dzisiejszego numeru „REPUBLIKI”

dotychczas jest bezpłatnie wielki 16-stronkowy numer popularnego tygodnika-magazynu

„PANORAMA”

Numer ten zawiera między innymi:
CZCIELE CZARNEGO KOZŁA
DZIENIE: 300 WYPADKÓW
(z materiałów Instytutu Spraw Społecznych)
„EGZOTYCZNA” WARSZAWA PRZEZ OKULARY CUDZOZIEMCA
Z ZA KULIS NOWOCZESNEGO TEATRU
WORONOW JEDZIE DO ROSJI
MORGAN, DYKTATOR FINANSOWY ŚWIATA
RUCH KRÓTKOFALOWY W POLSCE
LEWY BUT NA PRAWEJ NODZE
(początek rewelacyjnej powieści Allana Parkera)
i wiele innych

NUMER BOGATO ILUSTROWANY
Cena dzisiejszej „Republiki” w objętości 32 stron — 25 groszy.

Sukces Polski.

Sfinalizowanie transakcji przemysłowo - finansowej z towarzystwem „The Westinghouse Brake and Saxby Co. Ltd.”, na mocy której Polskie Koleje Państwowe wyposażone zostaną w hamulce zespolone na wagonach towarowych, określamy bez wahania, jako wielki sukces polityki gospodarczej naszego rządu. Cóż bowiem określamy mianem „sukcesu”, jeżeli nie urzeczywistnienie się zadań, jakie zostały sobie postawione? Uzyskanie już trzeciej kolejki pożyczki zagranicznej w obecnym okresie paraliżu kredytowego, jest świadectwem, że polityka gospodarcza zaczyna już wydawać owoce, że cele jakie sobie był postawił rząd, zaczynają się realizować.

Cała bowiem polityka, stosowana od lat przez Polskę, była w pierwszym rzędzie dążnością do stworzenia mocnych podstaw rozwoju w oparciu właśnie o zagranicę, była przygotowywaniem gruntu pod zagraniczny kredyt Polski. Dlatego dogmatem i punktem centralnym tej polityki była nienaruszalność systemu kredytowego i pieniężnego i to nie tylko w teorii, ale i w praktyce, bo przy utrzymaniu — za cenę największych wysiłków — całkowitej wypłacalności nazewnątrz.

Niewątpliwie, polityka ta nie mogła się obyć bez ofiar, często bardzo dotkliwych. Jeżeli mimo tych ofiar zdecydował się na nią rząd polski, to dlatego, że zdawał sobie sprawę, iż Polska jest organizmem gospodarczym młodym i mającym za warunek swego rozwoju współpracę obcych kapitałów. Nie szczędzono też wysiłków, by w okresie zupełnego chaosu i rozstroju walutowego w całej Europie zapewnić tym kapitałom całkowite bezpieczeństwo przez utrzymanie swobody obrotów pieniężnych i punktualność w wywiązywaniu się z zobowiązań. Interesy chwili bieżącej podporządkowano bez wahania interesom przyszłości w przekonaniu, że dobre imię Polski, to znaczy jej przyszły kredyt jest zdobyczą najcenniejszą, godną by ją okupić ciężkimi nawet wyrzeczeniami.

Okazuje się, że te wyrzeczenia nie były bezpodne. Fakt przyciągnięcia kapitałów zagranicznych jest świadectwem tego, że zagranica w pełni uznaje już olbrzymi wysiłek narodu polskiego w kierunku utrzymania zdrowych podstaw ekonomicznych kraju. Jak silnie ugruntowało się w świecie zaufanie do przyszłości gospodarczej Polski — świadczy fakt, że przyciągnięte kapitały pochodzą z Anglii, a więc z kraju, który długo zachowywał sceptycyzm w stosunku do żywotności naszego organizmu politycznego i gospodarczego i dla którego rynek nasz stanowił poniekąd nowy teren ekspansji finansowej.

Mówimy „nowy”, albowiem pierwsza znaczniejsza transakcja, zawarta na rynku angielskim — pożyczka telefoniczna — datuje się z roku 1931. W roku 1933 zawarta została druga transakcja inwestycyjno - kredytowa, znana pod nazwą pożyczki elektryfikacyjnej, wreszcie obecnie podpisana została przez min. Koca umowa, na mocy której ustalone zostały warunki sfinansowania instalacji hamulców kolejowych.

Względnie niskie oprocentowanie pożyczki kolejowej — a łącznie z tem fakt, że kredyt angielski nie zostaje zabezpieczony żadnym zastawem na majątkach lub dochodach skarbu, że nie została dlań przewidziana żadna forma zabezpieczenia przed ewentualnością

(Dalszy ciąg na str. 2-ej).

Strajk kolejowy w Sjamie

Bangkok, 28 kwietnia. W dniu dzisiejszym ze stolicy Sjamu wyszedł ani nie przybył żaden pociąg, na znak protestu kolejarzy, którzy w związku z podwyższeniem cen biletów i opłat za przewóz towarów, postanowili wstrzymać się od pracy.

Sukces Polski.

(Dokończenie).

depresji funta, w której to walucie pożyczka została zakontraktowana — sprawa, że tranżakcja, zrealizowana przez ministra Koca poczytana być musi za całkowicie dla Polski korzystną. Fakt ten podkreślić należy z naciskiem, że pewne koła ekonomiczne polskie odnoszą się negatywnie do kredytów zagranicznych typu towarowo-finansowego; typu, jaki wyobrażała pożyczka elektryfikacyjna i jaki wyobraża zaciągnięta obecnie pożyczka kolejowa.

Dla nas jest rzeczą bez znaczenia czy obiekty, których sami wyprodukować nie jesteśmy w stanie, zostaną nabyte w Anglii, czy gdzieś indziej. Dla Anglii natomiast jest rzeczą bardzo ważną, by łącznie z kapitałem pieniężnym wywieźć również do Polski wytwory własnego przemysłu.

Dla Polski kredyt gotówkowy, uzyskany łącznie z kredytem towarowym, oznacza nie tylko ożywienie życia gospodarczego przez udzielenie przemysłowi zamówień na instalacje, dające się wykonać w kraju — wyobraża to w sumie 60 proc. wszystkich robót — ale również poważne zasilenie naszych rezerw dewizowych, a co za tym idzie — zwiększenie zdolności emisyjnej Banku Polskiego.

Tranżakcja, korzystna dla jednej strony, niekoniecznie musi być szkodliwa dla drugiej. Pożyczki angielskie stanowią przykład transakcji obustronnie korzystnych. A tylko przez transakcje mogą rozwinąć się i zacieśnić stosunki finansowe Polski z krajami Zachodniej Europy.

J. W.

Wielki marszałek Szwecji.

Sztokholm, 28 kwietnia.

B. premier i b. minister spraw wewnętrznych ostatnio gubernator prowincji Gothemburg Oskar von Sydow mianowany został wielkim marszałkiem królestwa szwedzkiego. Stanowisko to daje mu tytuł ekselencji, który posiadają jedynie premier i minister spraw zagranicznych.

100 tys. widzów na rozgrywkach piłkarskich w Anglii. — Król Jerzy był również obecny.

London, 28 kwietnia.

Wielki stadion w Wembley zgromadził w sobotę około 100 tys. widzów, którzy, nie bacząc na szalejącą nad ich głowami burzę z piorunami i błyskawicami przyglądali się finałowym rozgrywkom piłkarskim o puchar Anglii. Do finału doszły, jak wiadomo, drużyny Manchester i Portsmouth, zwyciężyła drużyna Manchester w stosunku 2:1. W pier-

Burzliwie zapowiadający się dzień 1 maja w Austrii. — Przewidziane demonstracje socjaldemokratów. — Ks. Starhemberg chce pacyfikować kraj. — Konstytucja zreformowana w myśl encykliki papieskiej.

Wiedeń, 28 kwietnia.

Dziennik tut. „Echo” wywodzi z artykułu wstępnym, że z powodu święta 1 maja krąży po Wiedniu różne pogłoski o zamierzanych ze strony robotników socjal-demokratycznych demonstracjach. „Echo” apeluje do robotników, aby nie

poszli na lep agitacji, lecz stanęli na gruncie realnym. Państwo stanowe jest państwem społecznym, któremu dobro mas pracujących leży na sercu.

„Reichpost” w artykule wstępnym przyznaje, że robotnicy socjal-demokratyczni trzymają się na uboczu i odnoszą

się z niedowierzaniem do rządów państwa. Przyczynia się do tego biurokracja urzędowa, wywodzi dziennik, krzyżuje życiowe dla robotników sprawy i zamiary kanclerza Dollfussa. 1 maja powinien być dniem zjednoczenia wszystkich stanów. Dziennik dalej ustęp mowy ks. Starhemberga, w którym wezwał członków Heimwehrów do zaniechania wszelkich uczuć nienawiści i zemsty wobec członków Schutzbund. Powinniśmy podać im dłoń — powiedział ks. Starhemberg — i okazać zrozumienie dla potrzeb stanu robotniczego.

Wiedeń, 28 kwietnia.

Na odbytych dziś wieczorem konferencji prasowej min. dr. Ender przedstawił główne zarysy nowej konstytucji. Forma konstytucji z r. 1929 przewidywała już w teorii utworzenie rady państwa opracowany dziś projekt podejmuje koncepcję i rozszerza na wszystkie dziedziny życia politycznego. Dzień 5 maja 1933 będzie pamiętny w historii Austrii, gdy dnia tego zgłosiło rezygnację zdyktum rady narodowej, umożliwiając ten sposób kanclerzowi Dollfussowi prowadzenie dzieła odrodzenia państwa.

Reformy dokonano w myśl encykliki Quadragesimo Anno. Rządząca w nowej konstytucji będzie szerokie pole zastosowania w autonomii i w samodzielnym korporacyjnym stanowych. Należy się spodziewać, że agendy państwowe będą dzięki temu raz bardziej się zmniejszały. Nowa konstytucja austriacka nie idzie tak daleko, jak konstytucja faszystowska, gdyż nie zgóry, lecz z dołu. Obok rady krajowej, którą nazwałby można demokracją stanową, zawiązany jest nowy autorytet państwa. Demokracja stanowa i autorytet państwa — oto dwa momenty, na których opiera się nowa konstytucja.

W dalszym ciągu dr. Hecht przedstawił prawne podstawy konstytucji. Wskazał na on udowodnić, że rząd państwa ogłosił konstytucję na podstawie ustawy z roku 1917, uznanej także za ustawodawstwo republiki. Rząd nie wołał się do plebiscytu całej Austrii, ponieważ forma rządu nie została zmieniona.

Austria pozostanie nadal republiką federalną, jak to było dotychczas.

Skład Sukna i Kortów E. i L. KAHAN

Piotrkowska 80

Skład Konsygnacyjny Starzyckiej Manufaktury S. A.

Chiny protestują

przeciw aneksjonistycznej polityce Japonii.

Kanton, 28 kwietnia.

Popołudniowa - zachodnia rada polityczna, najważniejszy organ południowo-chińskiego rządu cywilnego, gwałtownie występuje przeciwko znanej deklaracji japońskiej w sprawie Chin, która to deklaracja — zdaniem rady — nie tylko zagrożenie niepodległości Chin, ale zmierzająca do zniszczenia pokoju i porządku na Dalekim Wschodzie, gwarantowanego przez układy międzynarodowe. Na klamra to na sygnatury traktatu 9-u mocarstw i paktu ligi narodów obowiązujące ochrony pokoju na Dalekim Wschodzie przez zajęcie zdecydowanego stanowiska wobec deklaracji japońskiej. W interesie świata leży niezwłoczne powstrzymanie imperialistycznej agresji tery-

torjalnej Japonii i mieszanie się w sprawy wewnętrzne Chin.

Tokio, 28 kwietnia.

Japoński minister spraw zagranicznych Hirota zajmując obecnie stanowisko, iż sensacyjne oświadczenie japońskie w sprawie Chin, złożone przez rzecznika ministerstwa spraw zagranicznych, oficjalnie nie istnieje. Według słów ministra wytyczne polityki japońskiej ujęte zostały w zmienionym oświadczeniu, uczynionym w trzy dni po pierwszej deklaracji. W tym sensie napisane deklaracje wręczone zostały ambasadorowi Wielkiej Brytanii Stanów Zjednoczonych. Tokio na skutek ich kroków wobec rządu japońskiego.

Entuzjastyczne pożegnanie Barthou na dworcu w Pradze. — Publiczność samorzutnie urządza gorące owacje.

Praga, 28 kwietnia.

Agencja Havasa podaje, że minister Barthou opuścił Pragę dziś o godz. 11.48 po wzruszającej ostatniej manifestacji nie przewidzianej protokołem. Przyjęty na dworcu, owacyjnie i entuzjastycznie przez publiczność min. Barthou wygłosił

improwizowane gorące przemówienie, w którym podziękował prezesom obu Izb za ostatnie słowa pozdrowienia w imieniu narodu czechosłowackiego.

Zwracając się do min. Benesza, Barthou podziękował Czechosłowacji za jej wierność. Francja czyni to zarówno z serca, jak i rozumu. Pomiedzy naszymi dwoma krajami — powiedział minister — jest coś więcej niż przyjaźń, więcej niż sojusz — jest braterstwo.

Wśród okrzyków: Niech żyje Francja pociąg wiozący ministra ruszył w drogę.

Tragiczny koniec złodziei samochodowych

Legli z automobilem na dnie przepaści.

Paryż, 28 kwietnia.

Straszna katastrofa samochodowa, której ofiarą padły dwie osoby, wydarzyła się onegdaj w nocy koło miejscowości Modane we Francji.

W nocy skradziono samochód pewnego dentysty, mieszkającego w Modane. Kiedy rozpoczęto poszukiwania w celu schwytania złodziei samochodowych, dowiedziano się, że jakiś samochód spadł wskutek gwałtownego skrętu z wysokości 300 m. do rzeki l'Arc. Obaj pasażerowie zginęli. Istotnie na dnie

skalistej przepaści, znajdującej się szosą automobilową, znaleziono resztki na drzazgi samochód, a pod nim dwu pasażerów, zmiażdżonych strasznego upadku.

Jak się okazało, rozbitym samochodem był samochód, skradziony dentysty w Modane przez dwóch zawodowych złodziei samochodowych, którzy zbiegli z szczytami wozu. Obaj złodziei mierzali uciec z samochodem, lecz w ciemności nie zauważyli gwałtownego zakrętu i runęli w straszną przepaść.

Na cześć polskich dziennikarzy

wydał obiad niemiecki automobilklub.

Berlin, 28 kwietnia.

Dziś wieczorem niemiecki klub automobilowy wydał obiad dla uczestników wycieczki dziennikarzy polskich do Niemiec. W przyjęciu wzięli udział obok gości z Polski, poseł Rzeczypospolitej

Polskiej Lipski w otoczeniu członków poselstwa oraz szeregu wybitnych gości z kół politycznych Rzeczypospolitej obecni byli: komendant m. Berlin, mjr. Schaumburg, admirał dr. Seemann.

Uśmiech narzeczonej.

z którego przebiega szczęście i radość, będzie królewska zapłata za dzieło sztuki malarskiej, jakie jej złoży się w darze, a

Za jedną złotówkę

zdobędziecie dla niej obraz o wielkiej wartości na sprzedaży amerykańskiej w „Ziemiańskiej” dnia 4, 5 i 6 maja od godz. 8 popoł.

BILANS SUROWY

Łódzkiego Banku Depozytowego, Sp. Akc. w Łodzi

na dzień 1 kwietnia 1934 r.

STAN CZYNNY

Kasa i sumy do dyspozycji	644.887,25
Waluty zagraniczne	250.327,93
Papiery wartościowe	902.906,75
Banki krajowe	2.115.423,11
Banki zagraniczne	777.030,16
Weksle zdykontowane	11.451.702,68
Rachunki bieżące	9.783.424,14
Ruchomości	56.679,70
Nieruchomości	206.857,32
Różne rachunki	275.017,59
Koszty handlowe	347.998,21
Oddziały	404.114,17

Suma bilansowa: 27.216.369,01

Udzielone gwarancje	2.183.693,13
Inkasos	1.635.620,24

Razem: 31.035.682,38

STAN BIERNY

Kapitały własne:	
a) zakładowy	2.520.000,—
b) zapasowy	1.260.000,—
c) amortyzac.	33.097,16
Wkład i r-ki bieżące	14.527.933,94
Zobowiązania inkasowe	232.981,47
Redyskonto weksli	3.377.809,07
Banki krajowe	2.259.050,36
Banki zagraniczne	1.260.667,40
Procenty, prowizje i różne zyski	707.979,42
Oddziały	412.242,17
Różne rachunki	429.611,60
Zyski z lat ubiegłych	194.996,42

Suma bilansowa: 27.216.369,01

Zobow. z tyt. udziel. gwar.	2.183.693,13
Różni za inkasos	1.635.620,24

Razem: 31.035.682,38

Paryż — stolica drugiego cesarstwa, miasto wykwintnych zabaw, pikantnych intryg i szaleńczego kankanu jest tłem monumentalnego filmu

„Cesarzowa i Ja”

w którym berło finet, oroku i wdzięku dzierży LILIANA HARVEY. Arcydzieło to będzie największą sensacją Łodzi już w najbliższym czasie.

Nawet najlepszy obiad

nie da pełnego zadowolenia, o ile po obiedzie nie wypijemy filiżanki mocca.

Filiżanka tej kawy daje przyjemny spokój i usuwa nieprzyjemne uczucie sytości.

Oczywiście musi to być prawdziwa arabska mocca, codziennie świeżo palona naszym nowoczesnym sposobem.

Ze względów zdrowotnych wleć winna być nasza znana

MOCCA - ARABSKA B. I.

podana po każdym jedzeniu.

IGNATOWICZ

Import kawy

PIOTRKOWSKA 96 i 127

15.000 awansów urzędniczych.

Największa ilość awansów przypada na niższe grupy uposażeniowe.

Warszawa, 28 kwietnia.

Jak się dowiadujemy, prace nad sporządzeniem list awansów urzędniczych zostały już ustanowione.

Pierwsze te awanse, które umożliwione zostały skutkiem wejścia w życie nowych przepisów uposażeniowych, obejmują funkcjonariuszy administracji ogólnej we wszystkich ministerstwach, oraz pracowników przedsiębiorstw państwowych, jak KPP, „Polska Poczta Telegraf i Telefon”, Lasy Państwowe i przedsiębiorstwa podległe ministerstwu opieki społecznej. Awansami objęta będzie również straż graniczna i policja śląska, awanse bowiem w policji państwowej załatwione zostały jeszcze w marcu r.b.

Sporządzając listy awansów — szczególnie nacisk — jak się dowiadujemy — położony został na awanse funkcjonariuszy w niższych grupach uposażeniowych. Do 4-ej grupy uposażenia nikt nie został zaawansowany do 5-ej zaawanso-

wano około 40-tu urzędników w całym kraju, do 6-ej — około 225-tu. Reszta awansów przypada na niższe grupy uposażeniowe, od 7-ej do 9-ej.

Ogółem obecne awanse obejmują około 15.000 osób, w tem 6.000 osób w administracji ogólnej i 9000 we wspomnianych powyżej przedsiębiorstwach, straży granicznej i policji śląskiej. Terytorjalnie największa ilość awansów przypadnie na prowincję, w liczbie bowiem awansów w administracji ogólnej tylko około 14-tu procent przypada na Warszawę. Przy ustalaniu list awansów brano były m. in. pod uwagę możliwości budżetowe poszczególnych ministerstw, względnie przedsiębiorstw, a wzrost wydatków, związany z awansami miesięć się będzie całkowicie w ramach dotychczasowych budżetów.

Dekrety, przyznające awanse, doręczane będą od poniedziałku, tj. dnia 30-go kwietnia r.b. z mocą obowiązującą od 1-go maja r.b.

Na wiosnę

cera się

odradza



Przez długie zimowe miesiące cera narażona była na działanie złej pogody. Na wiosnę odradza się ona na nowo, trzeba jej jednak w tem pomóc: Mydło Elida 7 Kwiatów, badane przez wybitnych specjalistów, posiada niezrównane własności kosmetyczne i czyni cerę bardziej piękną, czystą i delikatną.



BADANE DERMATOLOGICZNIE

NIEMCY SIĘ ZBROJĄ!

na zapłatę pożyczek nie mają pieniędzy, bo oddają wszystko na wojsko.

Paryż, 28 kwietnia. Dalejszy „Le Temps” pisze w artykule wstępnym, że w Berlinie zaczyna się pewna nerwowość, z powodu wątpliwego już dziś niepowodzenia nowego rządu narodowo - socjalistycznego, mającego na celu zmuszenie innych narodów do przyjęcia faktu dokonania ponownego zbrojenia się Rze-

ności są dobrze poinformowani o znaczeniu zbrojeń niemieckich i nie można się dziwić, że zwrócili się do Berlina z surowym ostrzeżeniem z powodu ewentualności zawieszenia obsługi pożyczek Dawesa i Younga wtedy, gdy Niemcy poświęcają wiele setek milionów marek na odbudowę potęgi militarnej.

Paryż, 28 kwietnia.

„Le Jour” pisze, że rezultatem sporów w sprawie rozbrojenia będzie z pewnością wzmocnienie lotnictwa angielskiego. Niemcy zażądały lotnictwa liczebnie równającego się 30 proc. sił lotniczych swoich sąsiadów, czyli 50 proc. sił Francji.

Opinia angielska reaguje na to prawie jednomyślnie. Nie ulega wątpliwości że w Genewie delegaci angielscy zażądają dla Wielkiej Brytanii prawa rozbudowy lotnictwa do rozmiarów odpowiadających liczebnie najsilniejszemu lotnictwu kontynentu. Wszyscy to uznają za naturalne.

Inne państwa, jeszcze bardziej wystawione na niebezpieczeństwo, powinny też brać przykład z tak słusznego stanowiska.

Sukces jeźdźców polskich w Rzymie.

W pierwszym dniu konkursów hipicznych zdobyli 8 nagród.

Rzym, 28 kwietnia. W pierwszym dniu zawodów hipicznych w Rzymie rozegrano bieg o nagrodę Esquilino. Bieg odbywał się w 2 serjach. Pierwsza seria dla koni, które nie brały udziału w konkursach rzymskich w roku 1933, nagród 23, startowało 113 koni, w tem włoskich 66, francuskich 15, niemieckich 8, szwajcarskich 7, portugalskich 8, polskich 4. Pierwsze miejsce po dzieliли: por. Pohorecki na „Orlicy” z francuzem por. Bisard, oraz włoschem Lehle rem. Bez błędu przeszło 16 koni. Poza tem kpt. Ruciński zajął 15 miejsce na „Niespodziance”. W pierwszej serii jeźdźcy nie mieli żadnego konia bez błędów.

Druża serja dla koni, które w roku

ub. startowały w Rzymie, nagród 25, startowało 80 koni, w tem włoskich 41, francuskich 8, niemieckich 16, portugalskich 8, polskich 7.

Bez błędu przeszło 14 koni. Wygrał serję Niemiec przed włoschem i francuzem. kpt. Ruciński na „Reszce” zdobył 4 miejsc. por. Pohorecki na „Regencie 7”. Ogólny wynik dnia dzisiejszego dla drużyny polskiej należy uważać za bardzo dobry, zwłaszcza, że konie polskie przy były z Nicei wczoraj o godz. 16-ej i startowały po jednonocnym odpoczynku. Na 11 polskich koni, startujących w pierwszym dniu zawodów, drużyna polska zdobyła ogółem 8 nagród, w tem jedną pierwszą, jedną czwartą.

Olbrzymie manewry floty amerykańskiej.

Demonstracja wobec Japonii.

Londyn, 28 kwietnia.

„Daily Express” donosi z Nowego Jorku, że obecnie odbywają się w rejonie kanału Panamskiego manewry floty amerykańskiej. W manewrach tych bierze udział 113 jednostek morskich oraz 310 samolotów. Manewry te, które

się rozpoczęły w dniu 15 kwietnia, są największymi dotychczas manewrami tego rodzaju i mają za zadanie wyjaśnić czy udałoby się Japonii, w razie wojny odciąć Stany Zjednoczone od kanału Panamskiego.

Manewry potrwać do końca maja

Walka z organizacjami katolickimi w Niemczech.

Członkom „Frontu Pracy” nie wolno wstępować do katolickich związków. — Kenfiskata pism katolickich.

Berlin, 28 kwietnia.

Zarząd niemieckiego Frontu Pracy zabronił swoim członkom pod groźbą usunięcia ich z organizacji należenia do jakichkolwiek innych związków zawodowych, lub stanowych, zwłaszcza zaś do związków robotników lub czeladników o „charakterze wzajemnym”. Zarządzenie to skierowane jest w pierwszym rzędzie przeciwko katolickim związkom zawodowym.

Berlin, 28 kwietnia.

Organ kurji biskupiej w Berlinie został dziś skonfiskowany z powodu ogłoszenia sprostowania w sprawie zna-

nych zająć między młodzieżą hitlerowską a katolicką w Henningsdorfie pod Berlinem. Organ kurji biskupiej zamieścił równocześnie artykuł, oświecający nastroje antychrześcijańskie, panujące w pewnych grupach młodzieży hitlerowskiej, a zwłaszcza u ich przywódców.

W Nadrenii zawieszono zostały 2 pisma katolickie „Westdeutscher Beobachter” i „Bergische Post”, przyczem w jednym wypadku chodzilo o zamieszczenie podobnego artykułu przez organ katolicki.

Zawiadomienie

Podajemy do wiadomości P. T. Klientów, że niezależnie od dotychczasowych codziennych transportów samochodami

z Łodzi do Warszawy i z Warszawy do Łodzi

zorganizowaliśmy regularną codzienną komunikację towarową własnymi samochodami

do Białegostoku, Poznania, Będzina, Sosnowca, Katowic, Bielska i 52 miejscowości na Górnym Śląsku

Transporty uskuteczniamy łącznie z odbiorem od nadawcy i dostawą do odbiorcy. Obsługa terminowa. Inkaso. Niskie stawki. Pełna odpowiedzialność.

Łódzko-Warszawskie Towarzystwo Transportowe

Łódź, Dowborczyków 9

tel. 206-90

Gen. Sanjurjo na wolności

dzięki ustawie amnestyjnej.

Paryż, 28 kwietnia.

Z Gibraltaru donoszą, że przybył tu generał Sanjurjo, który za udział w powstaniu w sierpniu 1932 r. skazany był na dożywotnie więzienie. Wobec uchwalenia przez Kortezy ustawy o amnestji dla przestępstw politycznych, generał Sanjurjo został wypuszczony z twierdzy Santa Catalina w Kadyksu. Generał zamierza w naj-

bliższym czasie udać się do Lizbony, gdzie się osiedli na stałe. Jak wiadomo, jen Sanjurjo, odznaczył się w walkach w Marokku, był jednym z twórców republiki hiszpańskiej, lecz następnie pokłóciwszy się z przywódcami republikańskimi, a przede wszystkim z byłym premerem Azaną, wziął udział w spisku antyrządowym.

B. prezydent Kuby, Machado

oddaje się do dyspozycji władz amerykańskich

Nowy Jork, 28 kwietnia. Prezydent Według „Herald Tribune”, B. Machado, którego wydanie tego rządu kubańskiego i który naskakuje do swego mieszkania w Nowym Jorku, zawiadomił dziś za pośrednictwem swych przyjaciół, że chętnie się odda do dyspozycji władz amerykańskich, chce jednak pozostać narazie za kaulą na wolności w oczekiwaniu

na decyzję co do wydania go władzom kubańskim. Rzecznik jego oświadczył, że przedstawi dokumenty, stwierdzające, iż prezydent Machado jest emigrantem politycznym i jako taki nie może być wydany. Rząd kubański oskarża jednak B. prezydenta o morderstwo i mawersację. Według „Herald Tribune”, policja prowadzi energiczne poszukiwania Machado.

Jesteś podobna do Greta Garbo?

Wielki sensacyjny konkurs kina „CASINO”.

Liczne i cenne nagrody. Jutro dalsze szczegóły.

„Muza” dawniej Luna

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!

Fascynujące arcydzieło filmowe FOX'A, którego akcje śledzi się z zapartym oddechem od pierwszej do ostatniej sceny

„Legion śmierci”

(GDY SZALENCY KOCHAJĄ)

Role główne odtwarzają:
DOROTTA YOUNG, VIVIENNE OSBORNE
VICTOR JORY, DAVID MANNERS
NADPROGRAM. — W każdym programie
nowszy tygodnik FOX'A.
Początek seans. o g. 12-ej w pol.

WYDZIAŁ TURYSTYCZNY ORGANIZACJI SJONISTYCZNEJ

Ostatnie wycieczki turystyczne do Palestyny

na Targi Lewantynskie. WYJAZD 14 MAJA okretem „Polonia”. SPECJALNE ULGI.
Kupcy i przemysłowcy mogą być zwolnieni z kaucji konsularnej. Dalsze przejazdy grupowe
odbędzie się normalnie co dwa tygodnie. Zgłoszenia w biurze Organizacji Sjonistycznej
Śródmiejska 29.

Monopol prasowy w Niemczech

Najpoczytniejsze dzienniki są likwidowane. — Cała prasa niemiecka znajdzie się niebawem w rękach Amanna.

Od dłuższego już czasu daje się zauważyć upadek „złajchszaltowanej” prasy niemieckiej. Przestała zupełnie wychodzić stara, dwiesięć lat z górą licząca „Vossische Zeitung”, robi bokami „Berliner Tageblatt”, wegetuje z trudem „Fr. Zeitung”; to samo da się zresztą powiedzieć o mnóstwie innych wydawnictw niemieckich, które po przewrocie hitlerowskim, chciały ratować swój byt przez odpowiednią zmianę kierunku politycznego.

Błędem byłoby mniemanie, że główną przyczyną upadku prasy „złajchszaltowanej” jest brak czytelników. Brzmi to może dziwnie, lecz faktem jest, iż im więcej czytelników ma ona, tem gorzej dla niej, albowiem prasa czysto hitlerowska, prasa partyjna w rodzaju „Völkisch. Beobachter”, zagrożona konkurencją ze strony pism „przewęskłowanych”, stara się je zniszczyć, chcąc w ten sposób ratować swoją własną egzystencję.

Ta czysto hitlerowska prasa partyjna skoncentrowana jest w monachijskim, konkretnie „Franz Eher Nachfolger”, na którego czele stoi bliski przyjaciel Hitlera, były jego towarzysz broni z czasu wojny, Amann. — Koncern ten, wydający największy hitlerowski dziennik „Völkischer Beobachter”, ilustrowany tygodnik „Illustrierter Beobachter” i szeregi innych, mniej znanych pism, postanowił zniszczyć lub opanować całą niepodporządkowaną mu pracę niemiecką i stworzyć w Niemczech jeden trust gazetowy. By zrealizować ten plan, trzeba było zmniejszyć do minimum ilość wychodzących w Trzeciej Rzeszy dzienników. Dzięki potężnemu poparciu rządu i władz, kampania ta, polegająca na utrudnieniu egzystencji pismom nienależącym do koncernu monachijskiego, przy pomocy najrozmaitszych szykan i utrudnień, bojkotu, presji podatkowej i t. p. — odniosła doskonały skutek. Podczas gdy przed przewrotem wychodziło w Niemczech 2.703 pisma codzienne, a w październiku 1933 r. — 1.128, dziś jest ich za ledwie 886.

Zaczęło się od upadku pism „Tempo” i „Vossische Zeitg.”; dziś idzie atak na popularną popołudniówkę „B. Z. am Mittag” oraz na „Berliner Morgenpost”. — Wzięto się też do znanej ilustracji „Berliner Illustrierte”, również należącej do koncernu Ullsteina; kampania skierowana przeciwko niej, odniosła niebawem skutek, gdyż nakład jej spadł ostatnio z 400.000 do 260.000 (nadmienić wypada, iż przed przewrotem „B. Illustrierte” biła półtora miliona egzemplarzy).

Taka sama naгонka kieruje się przeciwko koncernom Mossego i Hugenberg (Scherl-Verlag). Potężny niegdyś magnat prasowy, władca opinii Niemiec, A. Hugenberg, zagrożony jest dzisiaj bankructwem; gdyby nie to, że należy do niego również „Ufa”, ieko koncern gazeto-

wy nie mógłby już wcale istnieć.

Najciekawsze jest jednak, że walka koncernu Ehera o monopol prasowy na całe Niemcy, skierowana jest nie tylko przeciw prasie obcej hitleryzmowi (koncerny Ullsteina, Mossego, Scherla), lecz i przeciw niektórym organom nacjonalistycznym, jak np. „Angriff” d-ra Göbbelsa, który po długiej walce, musiał skapitulować i wcielony został do koncernu monachijskiego. To samo zrobio-

no z organem Hermana Göringa, „Esse-ner National-Zeitung”.

Kancelarz nie lubi widocznie, aby jego ministrowie mieli swoje własne organy przyboczne. Woli, aby pisma te należały do jednego, ogólnoniemieckiego koncernu prasy nacjonalistycznej, kierowanego przez Amanna, jednego z najbliższych przyjaciół i powierników Führera.

TELEFUNKEN-JUNIOR

Odbiór stacji europejskich i zamorskich. Cena wraz z 4-lamp. 350
i wbudowanym głośnikiem ELEKTRODYNAMICZNYM ZI.
Pokazy i sprzedaż: „RADIO AUDION”, Traugutta 1. RADIO ALFA. Nawrot 1

Blachowski opuścił więzienie

ułaskawiony przez P. Prezydenta Rzplitej.

Z Warszawy donoszą:
Wczoraj wieczorem około godziny 9-ej do kancelarii więziennej zgłosił się oficer policji w towarzystwie dwu wywiadowców. Wszyscy trzech ubrani byli po cywilnemu. Przedłożyli oni naczelnikowi więzienia upoważnienie zwalniające Blachowskiego zabójcę dyrektora Żyrardowa z więzienia.

Po krótkiej chwili oczekiwania, strażnik więzienny wprowadził do kancelarii Blachowskiego, który ubrany był w ciemny garnitur i jasne palto przesłane przed kilku dniami przez żonę.

Blachowski wiedział już o zwolnieniu przedteminowem, na twarzy jego mało-

wało się wzruszenie. — Uściśnął dłoń trzech przybyłych i przez dłuższą chwilę rozmawiał z naczelnikiem więzienia, dziękując mu za dobre obchodzenie się i troskliwą opiekę.

Po podpisaniu dokumentu zwalniającego, przedstawiciele władzy wyszli wraz z Blachowskim na pustą o tej porze ul. Rakowiecką. Przed bramą czekała taksówka, którą ex-więzień w towarzystwie oficera policji i dwu wywiadowców odjechał do domu.

Dopiero tam asysta pożegnała się z Blachowskim za którym zamknęły się drzwi domowego ogniska.

Minister perski w Łodzi.

Bawełna perska wzamian za towary włókiennicze

Wczoraj bawił w Łodzi minister pełnomocny Persji przy rządzie polskim, p. Nadir Mirza Arasteh, który przybył do naszego miasta w towarzystwie pierwszego sekretarza poselstwa perskiego, p. Hussein Khan Zendianiego.

Min. Arasteh zwiedził kilka zakładów przemysłowych, poczem o godz. 11 m. 30 przyjęty został przez dyrektora Izby Przemysłowo-Handlowej, gdzie szczegółowo zapoznał się z rozmiarami łódzkiej produkcji włókienniczej oraz jej obrotami zagranicznymi. W godz. południowych odbyła się przy udziale przedstawicieli sfer gospodarczych Łódzi konferencja w prywatnych apartamentach p. A. Hamburgera.

Min. Arasteh podkreślił możliwość zacieśnienia stosunków handlowych polsko-perskich, opierając je na zasa-

dach kompensacyjnych. Persja posiada olbrzymie plantacje bawełny, którą mogłaby obsłużyć nasz przemysł bawełniany, wzamian za gotowe towary bawełniane, wełniane, wyroby metalowe i t. d.

Bawełna perska, która obecnie w bardzo poważnych ilościach kupuje Japonia oraz Rosja Sowiecka, gatunkowo zupełnie nie ustępuje bawełnie amerykańskiej, a jest od niej tańsza, winna przeto znaleźć w Polsce wielu chętnych nabywców.

W zakończeniu p. minister wyraził przekonanie, że praca, jaką zainicjował celem rozwoju stosunków handlowych polsko-perskich da już w najbliższej przyszłości jak najpomyślniejsze wyniki.

Po zakończeniu konferencji p. minister odjechał do Warszawy.

Kino ROXY

Narutowicza 20

DZIŚ WSPANIAŁA PREMIERA!
Największa Wiedeńska Komedja Muzyczna, pełna pikanterji, śpiewu i upe-
nych melodji reżyserji L. Flecka, p. t.

„Cesarskie Łowy”

(Mein Liebster ich ein Jägersmann)
oparta na dziejach dworu Habsburgów z udziałem:

Suzi Lanner
Leo Slezak
Georg Aleksander

Film mówiony i śpiewany w języku niemieckim (dialekt wiedeński)
Nadprogram najnowszy tygodnik dźwiękowy „Fox'a”

Początek w sobotę, niedzielę i święta o godz. 12-ej, w dni powszednie o godzinie 4-ej.

Na poranki ceny miejsc niższe.

Uporczywe zaparcie, katary jelita grubego przechodzą przy używaniu rano i wieczorem szklankę naturalnej wody górskiej „Ciszka-Józefa”.

TEATR ŻYD. W SALI FILHARMONII. Tel. 2180

DZIŚ, w niedzielę o godz. 4-tej po pol. WIELKIE PRZEDSTAWIENIE POPOLNIE

po cenach najniższych od 50 gr. do zł. 1.25

„DIN TOJRE”
Urke Nachanika

Największy przebój sezonu teatralnego tydzień rekordowego powodzenia Głosne występy znakomitych artystów R. SZOZANA I MORIS LAMPE

na czele nowego pierwszorzędnego zespołu Dziś, w niedzielę, o godz. 9-tej wiecz. przedstawienie.

Bilety sprzedaje kasa Filharmonii.

JARACZ I MODZELEWSKA W ŁODZI

Melomani łódzcy wyrażali niekrotkie zdziwienie, dlaczego w Teatrze Miejskim nie była dotychczas grana najciekawsza bodaj współczesna polska głośna „Rodzina” Antoniego Niemińskiego. Nie wystawiano jej niemuś dlatego, że autor zastrzegł sobie „Rodzinę” jego może być tylko z udziałem Stefana Jaracza. jako pretora roli głównej. Może żenie to jest słuszne, ponieważ stwarza jako hrabia Lekcicki jedną z najlepszych swoich kreacji. Utrąca go już we wtorek w Teatrze Miejskim dokąd zjeżdża wraz z całym zespołem teatru warszawskiego „Nowa Rodzina” z Marią Modzelewską na czele.

Manometr zainteresowań Łódzi wykazuje bardzo napięcie.

SZCZAWNICKA JÓZEFINA

usuwa chrypkę i załagmienie w głosie

PROSZĘ SIĘ ZAPISZĆ

PROSZĘ SIĘ ZAPISZĆ

PROSZĘ SIĘ ZAPISZĆ

PROSZĘ SIĘ ZAPISZĆ

PROSZĘ SIĘ ZAPISZĆ

PROSZĘ SIĘ ZAPISZĆ

PROSZĘ SIĘ ZAPISZĆ

KRONIKA

Kwiecień 29 Niedziela

Dziś Piotra M.
Jutro Katarzyny

Wschód słońca	4.11
Zachód słońca	18.54
Wschód księżyca	19.57
Zachód księżyca	3.56
Długość dnia	14.58
Przybyło dnia	6.85

Ogródki jordanowskie zostały już otwarte.

Dziś odbyło się w Łodzi uroczyste otwarcie ogródków jordanowskich dla dzieci oraz placów do gier i zabaw dla młodzieży na cały okres letni. Pierwszy ogródek jordanowski otworzył w parku Poniatowskiego komisarz rządowy m. Łodzi, Wojewódzkiego, który wygłosił o znaczeniu przemówienie, wskazując na doniosłą rolę tych ogródków w wychowaniu najmłodszego pokolenia. W otwarciu uczestniczył szereg przedstawicieli władz miejskich, kół opiekunów i inspektoratu szkolnego i t. d. W otwarcu ogródek jordanowski uruchomiono na Polesiu, trzeci — przy parku im. Piłsudskiego, czwarty — na ul. Zakątowej.

Sen. Milan Popowicz bawił wczoraj w Łodzi.

Wczoraj bawił w Łodzi senator jugosłowiański, Milan L. Popowicz, jeden z najbardziej znanych polityków Jugosławii, sekretarz Senatu. Senat Jugosławii udekorował go dr. Bolesław Fichnę krzyżem komandorskim Orderu Białego Orła, a następnie złożył wizytę w siedzibie Komendy m. Łodzi, do której przyszedł p. gen. Małachowski, komisarz Zarządu Miejskiego, i Wojewódzkiemu. Około południa senator Popowicz odwiedził zakłady przemysłowe Scheiblera i Grohmana.

O godz. 2-iej odbył się obiad na dworze pałacowym, w którym uczestniczyli goście przy udziale przedstawicieli władz oraz społeczeństwa. Na ośmiu stołach w odpowiedzi na przemówienie p. dr. Stan. Chomicza, senator Popowicz wygłosił płomienną mowę, w której wyrażał coraz bardziej zacieśniające się stosunki pomiędzy Polską a Jugosławią.

O godz. 18.30 wygłosił senator Popowicz w sali Towarzystwa Kredytowego wykład o polityce zagranicznej Jugosławii, poczem udał się do Warszawy. Wraz z senatorem Popowiczem bawił w Łodzi radca poselstwa jugosłowiańskiego w Warszawie, p. Vlastimir Stanić.

Film o Łodzi

W dniach ostatnich wysłany został do Palestyny do Tel-Awiwu propagandowy film o Łodzi, nałożony przez Polską Agencję Telegraficzną na zlecenie Izby Handlowej Palestyńskiej.

Film ten, ilustrujący proces powstawania i rozwoju Łodzi, wyświetlany będzie w Palestynie podczas trwania wojny Lewantyńskiej.

Dyzury aptek:

Dziś w nocy dyzuria następujące apteki: (Berezińska 55), S. Trawkowi (Berezińska 55), M. Rozenbluma (Śródmiejska 21), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), K. Kopy (Katna 54), S. Czyńskiego (Rokicińska 33).

PROSZE

KOWALSKINA

ROZCIĄGNIENIE ZE ZNAKIEM

BOLACH GŁOWY

WŁAŚCICIEL: J. KOWALSKI WARSZAWA

BEZ PASZPORTÓW ZAGRANICZNYCH I WIZ!

Od 190.— zł. WYCIECZKI DO

KOPENHAGI i SZTOKHOLMU oraz **LENINGRADU**

NA MIĘDZYPANSTWOWE MECZE PIŁKI NOŻNEJ

w dniach od 19 do 28 maja

Zapisy: LINJA GDYNIA-AMERYKA, Warszawa, Marszałkowska 116, oraz Oddziały: w Krakowie, Lwowie, Gdyni i Rzeszowie i upoważnione blura podróży.

Druga niedziela wyborcza.

Spisy wyborców będą wyłożone za kilka dni. — Kto stoi na czele Powszechnego Bloku Wyborczego.

Dziś odbędzie się kilkanaście zebrań i wieców

Dziś rozpoczyna się drugi etap pracy przygotowawczej do wyborów samorządowych w Łodzi. Sporządzanie spisów wyborców w czystopisach systemem przebitkowym, tak, aby wszystkie egzemplarze, przeznaczone dla komisji głównej, okręgowych i obwodowych były identyczne.

Ponieważ nie wszyscy właściciele domów zwrócili już bruliony spisów, otrzymane do kontroli, w ciągu dnia dzisiejszego ustanowione zostają przez cały dzień

dyżury w biurach meldunkowych. Miejski referat wyborczy prosi wszystkich właścicieli domów, by w ciągu dnia dzisiejszego zwrócili bruliony we właściwym biurze meldunkowym.

Wczoraj dokonana została inspekcja lokali dla okręgowych i obwodowych komisji wyborczych. Zasadniczo postanowiono wybrać te same lokale, jakie użyto przy ostatnich wyborach sejmowych. Ale w związku z tym wyłonił się pewien szkopuł. Przy wyborach sejmowych bowiem całe miasto stanowiło jeden okręg. Ponieważ obecnie mamy 10 okręgów, okazało się, że w niektórych okręgach jest zbyt wielka ilość lokali do

głosowania, w innych — zbyt mała. Wobec powyższego miejski referat wyborczy zwróci się do głównej komisji wyborczej z wnioskiem, by wolno było głosować w poszczególnych wypadkach w lokalach, leżących poza granicami właściwych okręgów. O ile główna komisja przychyli się do tego wniosku, sprawa lokali będzie całkowicie rozwiązana.

W poniedziałek nastąpi skompletowanie komisji okręgowych, a dopiero za dwa tygodnie odbędzie się wybór po 5 członków i 5 zastępców dla 199 komisji obwodowych.

Wczoraj ukonstytuowało się już prezydium powszechnego bloku wyborczego pracy dla samorządu.

W skład prezydium weszli: przewodniczący — poseł Józef Wolczyński, poseł Kazimiera Marczyńska, poseł Jerzy Schimmel, radca Szczepan Glazer, prezes Aleksander Heiman-Jarecki, naczelnik Stanisław Najder, mgr. Bronisław Podrygański, Leon Chodakowski, rezydent Oksza - Strzelecki, prof. Jan Braun i Helena Kotlicka.

Prowadzenie akcji technicznej wy-

PLYN na ODCISKI KORNOL

SKŁAD GŁ. L. SPIESS I SYN WARSZAWA WYROBU-FIRMY ANTIBA

borczej powierzono trzem sekcjom. Na czele sekcji wykonawczej stanął dyr. Hipolit Piątkowski, propagandowej — prezes Feliks Płonki, finansowej — dyr. Kazimierz Greger.

Dziś odbędzie się w Łodzi kilkanaście zebrań i wieców. (t).

Samobójstwo rodziny przemysłowca

Dr. Damm, jego żona oraz ich 11-letnia córka zatruli się wernalem. — Powody tego niezwykłego aktu rozpacz są nieznane.

Istnieje nadzieja uratowania całej rodziny.

Jak donosił już „Express Wieczorny” w ciągu nocy wczorajszej rozegrała się w domu przy ulicy Gdańskiej 74 niezwykle pośpieszna tragedia rodzinna. Wczoraj rano, gdy służąca weszła do sypialni pp. Dammów — ujrzała obojga chlebodawców, leżących na łóżkach bez przytomności i dających słabe oznaki życia. Przerażona służąca wybiegła z sypialni i zabrała do pokoju 10-letniej Ilonki Dammówny. Dziecko było również niemal bez życia.

Służąca zaalarmowała pogotowie miejskie, które mieści się naprzeciwko. Lekarz przybył niezwłocznie i stwierdził ciężkie otrucie u dr. Juliusza Damma, jego małżonki, Doroty, i ich dziecka — spowodowane zażyciem znacznej ilości pastylek wernalu. Szklane rurki od trucizny leżały na nocnym stoliku.

Cała rodzina przewieziona została dwiema karetkami pogotowia do szpitala Poznańskich. Stan denatów jest groźny, jednak nie beznadziejny.

Dr. fil. Juliusz Damm, liczy lat 41, jest z pochodzenia lwowianinem. W Łodzi rozpoczął pracę na polu handlowym przed około dziesięciu laty jako kierownik wydziału sprzedaży w Sp. Akc. S. Rosenblatt. Po ustąpieniu z tej placówki rozpoczął pracę na polu przemysłowym i założył do spółki ze znanym przemysłowcem, I. A. Grosłajem, fabrykę

wyrobów pończosznich. Po krótkim czasie wspólnicy się rozeszli i wówczas denat wraz z p. Hendlerem założył podobną fabrykę pod firmą „Parisette” przy ulicy Senatorskiej 35/7.

Poza pracą zawodową w przemyśle, dr. Juliusz Damm brał czynny udział w organizacjach kupieckich i przemysłowych, zajmował kilkakrotnie stanowiska nadzorców sądowych i był w swoim czasie prezesem stowarzyszenia fabrykantów wyrobów pończosznich w Łodzi. Po nadto był jednym z inicjatorów kartelu pończoszników.

Ostatnio po stratach na niewypłacalnych dłużnikach, denat nosił się z zamiarem zlikwidowania fabryki i zaniechania pracy samodzielnej. Dowiadujemy się, że jako znany fachowiec i doskonały organizator dr. Damm miał objąć poważne stanowisko w jednym z największych przedsiębiorstw przemysłowych w Łodzi. Sytuacja materialna zatem dr. Damma nie była podobno aż tak rozpaczliwa, by stać się mogła powodem zbiorowego zamachu samobójczego.

W wykwinie urzędowym mieszkaniu desperata znaleziono w gabinecie na biurku

cztery listy, jeden z nich adresowany był do policji i zawiera krótkie zawiadomienie o sa-

mobójstwie i prośbę, by nikogo o ten potrójny akt rozpacz nie winić.

Drugi list — do przyjaciela denata p. Heitlera, trzeci do najbliższych we Lwowie i czwarty do służącej. W tym ostatnim liście — rzecz szczególna — znajdowały się pieniądze dla służącej za miesiąc zgóry i zegarek złoty jako pamiątka po pani.

Wynikałoby stąd, że dr. Damm wraz z żoną przygotowywali ów zamach samobójczy zupełnie świadomie.

Onegdaj rozmyślnie wysłali służącą do kina. Uprowadził ją, że sami położyli się wcześniej spać i prosili, by ich nie budził. Służąca tak dalece posunęła dbałość o spokój swych państwa, że krytycznej nocy przespala się u dozorcy domu.

Dopiero rano, gdy służąca wróciła do domu, zastała swych chlebodawców — umierających.

Mała Ilonka Dammówna jest pierwszą uczennicą piątego oddziału szkoły powszechnej imienia Eizy Orzeszkowej. Uchodzi za niezwykle zdolną dziewczynkę i jest lubiana przez wszystkich. Matka dziecka jest rosjanka.

Sam dr. Damm cieszy się wielkim szacunkiem w kręgach przemysłowych.

Potrójny ten zamach samobójczy, dokonany przez człowieka, znajdującego się w dostatku i zajmującego poważne stanowisko w życiu gospodarczym naszego miasta — wywołał w najszerszych sferach Łodzi zrozumiałe poruszenie.

Jak się w ostatniej chwili jednak dowiadujemy, istnieje nadzieja uratowania desperatów. Najlepszy jest stan dziecka. 10-letnia Ilonka Dammówna napewno szybko powróci do zdrowia. Stan p. Dammowej, początkowo niezwykle groźny, również poprawia się. (gr)

Parcele budowlane

przy ul. Krzemienieckiej i Retkińskiej do sprzedania. Zgłoszenia: Piotrkowska 40 do p. Hermana w dni powszednie od 10—12 i od 4 do 6 popołudniu.

Dziennikarz szwedzki bawi od kilku dni w Łodzi.

W Łodzi bawi od kilku dni redaktor Gösta Melin, korespondent dwóch najpoważniejszych dzienników szwedzkich „Stockholms-Tidningen” i „Allonbladet”. P. red. Melin przyjechał do Łodzi, w swej podróży po Polsce, którą odbywa z polecenia koncernu prasowego szwedzkiego. Gość nasz zwiedził już Kraków, Zakopane, Lwów, Gdynię, Warszawę, Cieszyń, Mościce, Poznań i Sandomierz. Zapytany o wrażenia ze swej kilkutygodniowej podróży, red. Melin odpowiedział, że zachwycony jest szybkim tempem rozbudowy i rozwoju kraju. Każdemu kto przyjeżdża obecnie do Polski musi zaimponować konsolidacja społeczeństwa i dorobek z ostatniego 15-lecia. Sądząc z tego, co widział w swej podróży po Polsce, kraj nasz posiada wszelkie warunki, aby stanąć w rzędzie najpotężniejszych mocarstw w Europie. Red. Melin był już w 1918 roku w Polsce, walcząc przez 6 miesięcy pod Przemysłem w Legionach pod rozkazami gen. Roja. Do Polski przyjechał z Wiednia, gdzie był uczniem szkoły wojennej, w której kolegiował z wielu Polakami. Z czasów tych datuje się sympatia p. Meliny dla naszego narodu.

Red. Melin prosił o zaznaczenie, że po powrocie do ojczyzny, co nastąpi w dniach najbliższych, uczyni co w jego mocy, ażeby zachęcić swych rodaków do zwiedzania naszego kraju.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!
Uprzejmie proszę o umieszczenie na łamach swego pisma poniżej podanego oświadczenia:

Już w drugim numerze tygodnika „Państwo Pracy”, wychodzącego w Warszawie, spotykam się z obrzydliwą i nieczną na moją osobę napaścią. Fakt ten tłumaczę dwójako: po pierwsze okresem przedwyborczym; po drugie nienawiścią pewnych osób z terenu Łodzi do mnie. Już taki się ustalił u nas zwyczaj, że w walce wyborczej różnego autoramentu politycy używają argumentów ad personam, chcąc za wszelką cenę zdyskredytować w opinii publicznej przywódców strony przeciwnej. Atak ten rozpoczął na mnie organ enedecki „Gazeta Warszawska”, kontynuował „Robotnik”, zaś od dwóch tygodni w sukurs obu pismom opozycyjnym popieściło „Państwo Pracy”. A że jest to organ młody i przez młodych wydawany, dlatego też w napaści na mnie przekroczył wszelkie granice przyzwoitości i ludzkiej etyki.

Zastanawiałem się, jak się ustosunkować do tych łódzkich typów, które w charakterze informatorów z naszego bruku i ich inspiratorów te łajdactwa fabrykują. Zdawałoby się, że jedyną na to odpowiedzią, to pogardliwe milczenie.

Jednak jedna rzecz mnie uderzyła: Panowie ci piszą — a czynią to w imię uczciwości i czystości!?, że ja „powinienem być niezwłocznie pozbawiony możliwości posługiwania się autorytetem naszego Obozu dla swych osobistych celów”.

Jest to oczywiście pomyłka. Oświadczam bowiem wyraźnie, że nigdy nie miałem wspólnego z obozem techników, z za plotu kamieniami rzucających, łajdaków i innych typów lombrozowskich (chyba, jako karny obrońca). Posługiwanie się autorytetem takiego obozu pozostawiam całkowicie informatorom „Państwa Pracy” i ich inspiratorom.

A co do reszty, to do zobaczenia w Sądzie.

Dr. BOLESŁAW FICHNA
Poseł na Sejm.

Prezydent Unji Sjonistów
Rewizjonistów
WŁODZIMIERZ

ŻABOTYŃSKI

wyglasi w CZWARTEK, dnia 3 maja o godz. 9-ej wiecz.

W SALI FILHARMONII

JEDYNY ODCZYT na temat:

Proces Stawskiego

Petycja

Fundusze Palestyńskie

Bilety już nabywać można w kasie Filharmonii

B. P. SZYMON BERGMAN

OBYWATEL M. ŁODZI.

Zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 70.

Wyprowadzenie drogi nam zwłok z domu przedpogrzebowego odbędzie się dnia 29 kwietnia 1934 roku o godzinie 4 po poł., o czym zawiadamia pogrążeni w nieutulonym żalu

ŻONA, DZIECI I RODZINA.

Uprasza się o nieskładanie kondolencji.

Głęboko wstrząśnięty żgonem

B. P.

SZYMONA BERGMANA

łącze się z Mikołajem Bergmanem i pozostałą Rodziną w ich ciężkim bólu i żalobie.

ZYGMUNT BRAMCZEWSKI.

Wyrazy głębokiego współczucia p. MIKOŁAJOWI BERGMANOWI oraz Rodzinie z powodu żgonu

ICH OJCA

składają

B-cia KUPFER.

Święto 3-go maja.

Program uroczystego obchodu w Łodzi.

OBYWATELE!

Konstytucja 3-go maja była czynem odrodzenia narodu.

Przemoc zewnętrzna nie dopuściła do wcielenia wielkich idei, dażeń i zamierzeń wspaniałej myśli przadziadów. Żyły one jednak w duszach i sercach pokoleń, krzepiły je i prowadziły przez ciernisty szlak niewoli ku nowemu jutru.

Dziś w słońcu niepodległości rozkwita państwowo-twórcza myśl narodu i na świetnych tradycjach przeszłości buduje świetlaną przyszłość potężnej, mocarstwowej Polski.

Święćmy pamięć Konstytucji 3-go maja w odrodzonej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

PROGRAM OBCHODU.

Środa, dnia 2 maja 1934 roku.

Godz. 19 — Capstrzyk orkiestr wojskowych, policyjnych, strażackich, przy sposobieniu wojskowego i innych.

Czwartek, dnia 3 maja 1934 r.

Godz. 6 — wymarsz z Placu Wolności sztafety harcerek z adresem do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Godz. 6.30 — pobudka orkiestr wojskowych.

Godz. 8.10 — uroczyste nabożeństwa dla młodzieży szkolnej.

Godz. 9.30 — uroczyste nabożeństwa w świątyniach wszystkich wyznań.

Godz. 11 — nabożeństwo uroczyste w katedrze św. Stanisława Kostki.

Uwaga. Delegacje organizacyj i instytucji społecznych biorące udział w nabożeństwie rozwiązują się na Placu Katedralnym po ukończeniu nabożeństwa.

Godz. 12.30 — defilada przed przedstawicielami władz na ulicy Piotrkowskiej Nr. 104. Porządek defilady: 1) wojsko, 2) policja państwowa, 3) Przysposobienie Wojskowe, 4) Federacja Polskich Związków Obrony Ojczyzny, 5) straż ogniowa, 6) związki motocyklistów.

Godz. 13 — przedstawienie dla żołnierzy i policjantów w Teatrze Popularnym przy ul. Ogrodowej Nr. 18, poprzedzone przemówieniem mgr. Franciszka Janowskiego. Dana będzie sztuka historyczna w 6 obrazach W. Anczyca „Kościuszkę pod Racławicami”.

Godz. 15 — rewja sportowa dla rzesz robotniczych na boisku Klubu Sportowego I.K.P. przy ul. Ogrodowej Nr. 28.

Godz. 16 — przedstawienie dla młodzieży szkół średnich i zawodowych w Teatrze Miejskim przy ul. Śródmiejskiej Nr. 15, poprzedzone przemówieniem notariusza Kazimierza Okrzy-Strzeleckiego. Dana będzie komedia w 3 aktach M. Bałuckiego „Dom otwarty”.

Godz. 16 — przedstawienie dla żołnierzy i policjantów w Teatrze Popularnym przy ul. Ogrodowej Nr. 18, poprzedzone przemówieniem posła Józefa Wolczyńskiego. Dana będzie sztuka historyczna w 6 obrazach W. Anczyca „Kościuszkę pod Racławicami”.

Godz. 20.30 — uroczyste przedstawienie w Teatrze Miejskim przy ul. Śródmiejskiej Nr. 15, poprzedzone przemówieniem mec. Alfreda Biłtka. Dana będzie komedia w 3 aktach M. Bałuckiego „Dom otwarty”.

Godz. 20.30 — uroczyste przedstawienie w Teatrze Popularnym przy ul. Ogrodowej Nr. 18, poprzedzone przemówieniem prof. Władysława Jakubczyka. Dana będzie sztuka historyczna w 6 obrazach W. Anczyca „Kościuszkę pod Racławicami”.

Obywatele! Poprzyjcie zbiórkę na „Dar Narodowy 3 Maja”, urządzaną przez Polską Macierz Szkolną.

Łódź, w maju 1934 roku.

Komitet Obywatelski
Obchodu Święta 3 Maja
w Łodzi.

Bank Handlowy w Łodzi Sp. Akc.

Łódź, Al. Kościuszki Nr. 15,

oddaje do dyspozycji Sz. Klienteli

SAFES'Y,

które po przeprowadzonej reorganizacji dają rękojmię wszelkiej dogodności i należytej obsługi przy minimalnych kosztach,

OD ZŁ. 4 — MIESIĘCZNIE.

TEATR MUZYKA / ZIUKA

TEATR MIEJSKI

Dziś, w niedzielę, o godz. 4-ej popoł. po cenach znacznie niższych oraz w popoł. lek wiecz. po cenach najniższych od 35 gr. 2,30 bezwzględnie ostatnie powtórzenie „Riszczu” Devala.

Dziś, w niedzielę, o godz. 8.30 wiecz. tętnie arcydzieło Dosłojewskiego „Zbrodnia kara” które zdobyło podczas wczorajszego mierny pełny sukces.

Od wtorku rozpoczynają się występy artystów warszawskich „Nowej komedii” z fanem Jaraczem i Marią Modzelewską na Dana będzie komedia Antoniego Słonimskiego „Rodzina”.

TEATR POPULARNY (OGRODOWA)

Dziś, w niedzielę, dwa przedstawienia: godz. 4.30 i 8.30 komedii w 4 aktach „Lekkomyślna siostra” w reżyserii Opalińskiego.

TEATR POPULARNY — SALA GEYER

PIOTRKOWSKA 295
Dziś, w niedzielę, dwa przedstawienia: godz. 4.15 i 8.15 cieszącej się powodzeniem operetki w 3 aktach Waltera Kollo „Kroś Nocy” w reżyserii Ziackiewiczicza.

Dokąd pójść wieczorem

TEATR MIEJSKI.

Dziś o godz. 4-tej po poł. „Towarzysz”, o godz. 8.30 „Zbrodnia i kara”.

TEATR POPULARNY (Ogrodowa 18)

Dziś o godz. 4.30 i 8.30 „Lekkomyślna siostra”.

TEATR POPULARNY W SALI GEYER

godz. 4.15 i 8.15 „Kroś Nocy”.

ARARAT w Rozmaitościach — „Niszt, sztolgn, niszt geflojgn”.

KINA:

CASINO: — „Pieśńlarz Warszawy”.

GRAND-KINO: — „Porwanie”.

MUZA: — „Legion śmierci”.

ROXY: — „Cesarz Łowy”.

CAPITOL: — „Kocha... lubi... szanuje”.

CORSO: — „Rokanbel”.

CZARY: — „Wuj Mozes”.

PRZEDWIOŚNIE — „Gdybym miał miłość”.

SLONCE — „Tysiąc i druga noc”.

RAKIETA — „Jennie Gearhardt”.

SZUKA — „Burza o brzasku”.

ZACHĘTA: — 1) „Żółta maska”, 2) „czarna z Wiednia”.

PALACE: — „Csibi”.

METRO: — „Wróg we krwi”.

ADRIA: — „Wróg we krwi”.

OSWIATOWY — „Bunt młodzieży”.

I. P. S. — PARK SIENKIEWICZA: — „sacja nad sensacjami”.

wa prof. Pankiewiczza i in.

Następny program

„Casina”



GARBO
KROLOWA
KRYSTYNA

John Gilbert
Levis Stone

reżyser:

Rouben MAMOULIAN

Tragedja królowej,
dla miłości poświęca

DOKĄD WYJECHAĆ NA LATO. 26 milionów

**Mieszkania na letniskach są drogie, ale napewno...
stanieją. — W uzdrowiskach spodziewają się wielkiego
ruchu. — Nad morzem są „słone” ceny.**

Jesteśmy już u progu lata — wkrótce rozpoczyna się wyjazd urlopowy, za kilka tygodni — wyjazdy na letniska. Wszyscy zastanawiają się gdzie spędzić krótki okres wakacji letnich, dokąd wyjechać na wieś.

Z roku na rok liczba wyjeżdżających rośnie. Zarówno na letniskach jak i w uzdrowiskach i stacjach klimatycznych kwintka zmniejsza się. Dwa ostatnie sezony były tego wymownym dowodem. W ubiegłym roku zwłaszcza odczuć było 100-procentowego napięciu letnich i kuracyjnych.

Jak zapowiada się sezon w roku bieżącym? Na letniskach narazie jest zainteresowanie minimalne. Niektóre wille już są zajęte na całe lato, ale większość jest wolna.

Ceny na letniskach podmiejskich są następujące: mieszkanie z kuchnią 150 zł. za sezon, mieszkanie z kuchnią 200-400 złotych, mieszkanie 2-pokojowe z kuchnią 400-700 złotych. Rozpiętość cen jest wielka, ale nie ulega wątpliwości, że zaobserwujemy w tym roku to samo zjawisko — w miarę zbliżania się sezonu, ceny wynajmu letnisk zaczęły spadać.

W bieżącym roku zaobserwowaliśmy jeszcze jedno ciekawe zjawisko. Barwnie wiele rodzin likwiduje całkowicie mieszkanie w Łodzi, przeprowadzając się na wieś. Czynnikiem to przeważnie jest niedostatek mieszkań w nowych domach, nie chcąc opłacać komornego mieszkając letnie, a mając pewność, że z początkiem jesieni znajdą znów lokum w Łodzi.

Co się tyczy uzdrowisk i stacji kli-

matycznych — narazie sytuacja nie jest zupełnie wyjaśniona. Prospekty przewidują jednak tańsze ceny na pierwsze miesiące letnie, aniżeli w ubiegłym roku. W Zakopanem, Krynicy, Żelazkach, Wrochocie, Jaremczy, Wiśle i t.d. można się urządzać w pierwszym miesiącu letnim za 5-6 złotych dziennie.

Niezwykłe powodzenie, jakim cieszyły się w ubiegłym roku Gdynia, Hel, Orłowo, Jastrzębia Góra, Karwia, Jastarnia i t.d. spowodowało, że ceny, jakich żądają już dziś, przekraczają niekie-

dy granice zdrowego rozsądku. Opowiadano nam, że w Jastrzębiej Górze za mieszkanie 2-izbowe na cały sezon zażądano 1600 złotych. Według prospektów, ceny utrzymania w pensjonatach w czerwcu wynoszą będą przeciętnie 10-15 złotych.

To istotnie nieco za drogo na nasze kieszenie. Nie wolno wykorzystywać monopolistycznej sytuacji i niemożności wyjazdu nad inne, zagraniczne morza. Wysokie ceny bynajmniej nie przyczyniają się do popularyzacji naszych miejscowości nadmorskich. (1).

CIECHOCINEK-CIEPLICA

**Radocenne kąpiele solankowe
niezrównanej mocy leczniczej**

Wspaniała pływalnia solankowa — termalna z największym w Polsce basenem i plażą 20.000 mtr.2.

IDEALNE MIEJSCE KURACJI I WYPOCZYNKU

WSKAZANIA: reumatyzm, artretyzm, ischias, wadliwa przemiana materii, choroby kobiece, choroby serca i naczyń, choroby górnych odcinków dróg oddechowych, skrofuty, krzywica i inne skazy wieku dziecięcego.

OTWARCIE SEZONU 1. MAJA

W sezonie wiosennym ceny kąpiele, kart sezonowych i pobytu znacznie niższe.

Informacji odwrotnie udziela: Zarząd Zdrowy i Komisja Zdrowa w Ciechocinku.

Brunatne smokingi i fraki

**urafują sytuacji gospodarczej Niemiec. — Sztuczne ożywienie w handlu
defalacyjnym. — Przemysł chemiczny bankrutuje.**

Berlin, w kwietniu.
Od kilkunastu dni w Berlinie obserwujemy się niezwykle wprost ruch i ożywienie we wszystkich sklepach. Jakgdyby w berlińskich ogarnął jakiś szal kupowania wszystkiego, co wpadnie pod rękę. W magazynach uniwersalnych i w sklepach konfekcyjnych, bieliźnianych, włókienniczych — nie można się dostać do lady, w sklepach z obuwiem tworzą się formalne ogonki.
Co się stało? Rozmawiałem na ten temat ze znajomą berlińską. Usłyszałem ciekawą odpowiedź.

— Przecież wszyscy mówią o inflacji. Właśnie trzeba się spieszyć z zakupem, do czasu, nim pieniądze nie stracą na wartości. Właśnie teraz mówią powszechnie, że rząd niemiecki całkowicie zlikwidował import wełny, skóry, jedwabiu, perfum i t.d. A więc za miesiąc wszystkie te wyroby będą kosztowały trzy razy więcej. A gdy zapytałem, skąd te wieści o inflacji, dewaluacji i t.d., znajoma odpowiedziała:

— Mówił mi o tem znajomy, wybitny ekonomista S.A.
I taka fama lansowana jest w Berlinie, wszyscy są zdenerwowani, podnieceni, ogarnięci paniką, obawą przed groźnym spadkiem kursu waluty, przed drożyzną i kupują, kupują...

Pisałem już w swoim czasie, że rząd niemiecki energicznie wysiłki, by „nakręcić” koniunkturę, t.j. ożywić zamarły handel. Niezależnie od propagandy prasowej i do wszelkich środków, mogących dochodzić roboty fabrykom, warsztatom i t.d. Członkowie wszystkich organizacji (miejscowych), poleca się członkom partii nosić brunatne smokingi i fraki, pragnie się zmienić mundur wojska.

Ale to już zrobione. Więc co dalej? Nie ulega wątpliwości, że rząd jest w trudnościach finansowych. Ale czy weryfikacja o inflacji, dewaluacji, likwidacji importu, nie są puszczane celowo? Publiczność niemiecka pamięta jeszcze okropny okres inflacji 1923 roku i wystarczyło puścić taką wersję, by spowodować panikę i rzucić olbrzymie masy do sklepów. Niech kupują! Handel ożywia się. Jeśli wierzyć temu, co powiada się szepcąc w kawiarniach, właśnie ta metoda ma spowodować możliwość uniknięcia inflacji. Narazie ludzie kupują. Ale co będzie dalej?

Jest rzeczą bardzo ciekawą, w jakim stopniu bojkot towarów niemieckich odbił się na niektórych dziedzinach przemysłu. Szczególnie, jeśli chodzi o przemysł chemiczny, jego sytuacja jest katastrofalna i z tem nikt się nie ukrywa. Okazało się bowiem, że korzystając z bojkotu. Holandia, Francja, Anglia, Italia, Danja, a nawet Hiszpania, zaczęły produkować te chemiczne preparaty, które dawniej wyrabiano tylko w Niemczech.

I dziś opowiada się otwarcie o wizycie, jaką złożył w ubiegłym roku naczelny dyrektor „I. G. Farbenindustrie” radca Bosch Hitlerowi. W okresie, gdy odbywało się usuwanie niemieckich z wszystkich przedsiębiorstw, banków, fabryk i t.d. Bosch przyjechał do Berlina

złożył wizytę Hitlerowi i zażądał, aby w jego przedsiębiorstwach nikogo nie ruszano.

— W przemyśle chemicznym — mówił Bosch — nie wszystkie wynalazki i odkrycia są patentowane. Większość pozostaje tajemnicą przedsiębiorstwa. W „I. G.” pracuje wielu niemieckich, którzy znają wszystkie tajemnice naszej produkcji. Jeśli zostaną zwolnieni — stworzą w innych krajach Europy groźną konkurencję dla nas.

Ale w owym okresie nikt nie przypuszczał, że bojkot przyjmie tak wielkie formy. W związku chemicznych niemieckich było 380 niemieckich. Z tej liczby 320 emigrowało zagranicę i natychmiast otrzymali stanowiska w holenderskich, angielskich, francuskich, włoskich i duńskich laboratoriach, które oczywiście zaczęły produkować te preparaty, które dotąd stanowiły monopol Niemiec.

Historia powtarza się. Gdy u schyłku wieków średnich wypędzono z Francji hugenotów — schronili się oni w Niemczech. Hugenci byli twórcami przemysłu włókienniczego we Francji i zapoczątkowali rozwój tego przemysłu w Niemczech, rozwijając go tam w niezwykły sposób.

Ale historia, niestety, niczego ludzi nie uczy. Tak było i tak będzie.

A. F.

Teatr „Rozmaitości”
Cegielniana 27. Tel. 112-25

Gościnne występy
Teatru

„ARARAT”

kier. art. M. Broderson.

OSTATNIE 5 DNI

Przed wyjazdem na wielkie tournée po Polsce!
program pożegnalny

**NISZT GESZTOJGN,
NISZT GEFLOJGN...**

barwny i efektowny montaż 20-tu najlepszych znanych oraz zupełnie nowych przebojowych numerów.

Reżyseria Dżigan i Szumacher.

Konferensjer: Wł. Godłk

oraz nowo-zaangażowana pieśniarka ludowa

LOLA FOLMAN

Dzisiaj 2 przedstawienia o g. 7.45 i 10 wiec.

(H.T.) Istnieją w Łodzi różne tablice pamiątkowe na rozmaitych gmachach. Proponujemy ufundowanie jeszcze jednej tablicy, która byłaby wmurowana w jednym z gmachów na Polesiu Konstantynowskim. Tekst krótki i dość znany: „Zastaw się a postaw się”.

To hasło było dewizą ludzi, którzy pobudowali gmachy, a było dewizą nie tylko w budowaniu, ale w całej gospodarce samorządu. Po ostatnich wyborach zwycięska partja postanowiła pokazać wyborcom co potrafi. Podczas wieców przecieży tyle naobiecowano, że trzeba było coś przynajmniej spełnić. Dlaczego wybrano akurat budownictwo miejskie? Ta sprawa dokładnie nie jest i nigdy nie będzie wyjaśniona. Faktem jest, że koło tego budownictwa właśnie robiono najwięcej harmidru.

Ponieważ budować nie było za co, przeto sięgnięto do wypróbowanej, ale nieopatentowanej rady na wypadek, kiedy nie ma się pieniędzy: trzeba pożyczyc.

Magistrat chciał pożyczyc od Banku Gospodarstwa Krajowego 6 milionów dolarów, i taka pożyczka początkowo była przyznana. Na szczęście okazało się, że B. G. K. dał tylko 2 miliony dolarów, znajdując dla reszty inną lokatę. Te dwa miliony Łódź pożyczyla, i dzisiaj jesteśmy winni z procentami zaległymi i procentami od procentów około 26 milionów złotych. Odsetek miasto nie płaci, a zapłaciło raz tylko 400 tys. zł. sprzedawszy część majątku miejskiego, a mianowicie portfel akcji elektrowni.

Gdyby jeszcze te milionowe sumy wydano na jakiś cel rzeczywiście pożyteczny! Na Polesiu Konstantynowskim mieli mieszkać robotnicy, którzy dzisiaj duszą się w suternach. Otóż, żaden robotnik mieszkać tam nie może z tego prostego powodu, że nie ma na zapłacenie wysokiego komornego. Jeżeli obliczymy koszty przejazdów do miasta dla ludzi mieszkających na Polesiu to okaże się, że identyczne mieszkania w centrum miasta są tańsze.

Sprawa domów komunalnych na Polesiu Konstantynowskim jest przykładem, do czego doprowadziło w praktyce komunalnej partyjnictwo i polityka oraz nieodłączna ich towarzysząca — demagogia.

Wybory obecne odbędą się pod hasłem usunięcia polityki z samorządu łódzkiego. Dziedzictwo po dotychczasowych rządach w magistracie jest bardzo ciężkie, ale przynajmniej mieć będziemy pewność, że sprawy żywotne dla Łodzi nie będą rozpatrywane z punktu widzenia hałaśliwości wieców partyjnych i pstrokaczyny niezłocznych partyjnych programów.

CASINO

**Ceny miejsc niższe
od 1.09**

Pieśniarz Warszawy

Wspaniała komedia polskiej produkcji!

**EUG. BODO
MICHAŁ ZNIEZ
WŁAD WALTER
M. GORCZYŃSKA**

Nadprogram: Bohaterska wyprawa „CZELUSKINA” Początek o g. 12 w pol.

L. URBANE.

Stowarzyszenie Posiadaczy Polskiej Towarzystwa Ubezpieczeń „L. Urbane” Warszawa, Królewska 16 m. 1; Stowarzyszenie Kupców m. Łódź, Łódź, Piotrkowska 73, udzielają bezpłatnie wszelkich informacji w sprawie realizacji polisy Towarzystwa „L. Urbane”.

Kurier Handlowo-Przemysłowy

Łódzkiego okręgu włókienniczego.

10 lat. 1918-1924-1934.

2 okazji dziesięciolecia Banku Polskiego.

Łódź, 29 kwietnia 1934 r.
Bank Polski obchodzi dziesięciolecie istnienia.
Rok 1924 jest pierwszą fazą budowy nowej polskiej waluty w miejsce złota niemieckiego, a zrujnowanej przez wojnę, marki. Na zasadzie ustawy o naprawie skarbu i reformie waluty — po faktycznej stabilizacji — w roku poprzednim — wydał Prezydent Rzeczypospolitej statut Banku Polskiego.

Na początku tego statutu napisano: **CELEM UTRZYMANIA STAŁOŚCI PIENIĄDZA Oraz REGULOWANIA OBIEGU PIENIĘŻNEGO I KREOWANIA ZAWIĄZUJE SIĘ NA PODSTAWIE NINIEJSZEGO STATUTU BANKU AKCYJNA POD NAZWĄ BANKU POLSKIEGO, WYPOSAŻONA W PAŃSTWO W PRZYWILEJ BILETÓW BANKOWYCH.**

Od roku też 1924 Bank pracuje nad stabilizacją swych dwóch zakresów: w zakresie pieniężnym — programie obowiązków pieniężnych oraz regulacji obrotu pieniężno-kredytowego, rzecz prosta, ściśle wzajemnie od siebie zależnych.

W tym celu od razu dołożono cele określone w statucie. Trudna sytuacja skarbu, przeobrażenie własnych sił — spowodowały, że nie wiele więcej upłynęło od ufundowania waluty — a już złoty spada o 45 procent. Te chwile stały się następnie dla nas nauką na przyszłość.

W 1926 stworzono nową koniunkturę gospodarczą i stabilizację stosunków politycznych. Po lekkich drgawkach w okresie wstrząsu — w okresie — Bank faktycznie stabilizował złotego przy równi, odpowiadającej kursowi: 1 kg. złota — 5332 zł.

W tym czasie Bankowi silny wpływ wzmacniający z zewnątrz, a wzmocnienie wewnętrznej koniunktury. Jesienią 27 roku rząd zaczął wypłacać w wysokości 62 milj. dol. 100.000 funtów szterlingów, zarazem się t. zw. „plan stabilizacyjny“.

W tym czasie Bank faktycznie stabilizował złotego przy równi, odpowiadającej kursowi: 1 kg. złota — 5332 zł. W tym czasie Bankowi silny wpływ wzmacniający z zewnątrz, a wzmocnienie wewnętrznej koniunktury. Jesienią 27 roku rząd zaczął wypłacać w wysokości 62 milj. dol. 100.000 funtów szterlingów, zarazem się t. zw. „plan stabilizacyjny“.

W tym czasie Bank faktycznie stabilizował złotego przy równi, odpowiadającej kursowi: 1 kg. złota — 5332 zł. W tym czasie Bankowi silny wpływ wzmacniający z zewnątrz, a wzmocnienie wewnętrznej koniunktury. Jesienią 27 roku rząd zaczął wypłacać w wysokości 62 milj. dol. 100.000 funtów szterlingów, zarazem się t. zw. „plan stabilizacyjny“.

W tym czasie Bank faktycznie stabilizował złotego przy równi, odpowiadającej kursowi: 1 kg. złota — 5332 zł. W tym czasie Bankowi silny wpływ wzmacniający z zewnątrz, a wzmocnienie wewnętrznej koniunktury. Jesienią 27 roku rząd zaczął wypłacać w wysokości 62 milj. dol. 100.000 funtów szterlingów, zarazem się t. zw. „plan stabilizacyjny“.

W tym czasie Bank faktycznie stabilizował złotego przy równi, odpowiadającej kursowi: 1 kg. złota — 5332 zł. W tym czasie Bankowi silny wpływ wzmacniający z zewnątrz, a wzmocnienie wewnętrznej koniunktury. Jesienią 27 roku rząd zaczął wypłacać w wysokości 62 milj. dol. 100.000 funtów szterlingów, zarazem się t. zw. „plan stabilizacyjny“.

W tym czasie Bank faktycznie stabilizował złotego przy równi, odpowiadającej kursowi: 1 kg. złota — 5332 zł. W tym czasie Bankowi silny wpływ wzmacniający z zewnątrz, a wzmocnienie wewnętrznej koniunktury. Jesienią 27 roku rząd zaczął wypłacać w wysokości 62 milj. dol. 100.000 funtów szterlingów, zarazem się t. zw. „plan stabilizacyjny“.

W tym czasie Bank faktycznie stabilizował złotego przy równi, odpowiadającej kursowi: 1 kg. złota — 5332 zł. W tym czasie Bankowi silny wpływ wzmacniający z zewnątrz, a wzmocnienie wewnętrznej koniunktury. Jesienią 27 roku rząd zaczął wypłacać w wysokości 62 milj. dol. 100.000 funtów szterlingów, zarazem się t. zw. „plan stabilizacyjny“.

Łódź, 26 kwietnia 1934 r.
11-go listopada 1918 r. zarząd Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej objął rodzime władze w osobach — przewodniczącego prezesa Karpińskiego oraz wiceprzewodniczącego, p. Chamieca.

15-go listopada nowy zarząd Kasy wydał cykularz do pracowników tej treści: „Wobec całkowitej zmiany warunków działalności Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej zachodzi konieczność zmiany personelu służbowego, zupełnie nieprzystosowanego do nowej działalności. W dążeniu do tego celu, zarząd Kasy zwalnia wszystkich pracowników i pracowniczki Kasy od 1-go stycznia 1919 r. Ci pracownicy i pracowniczki, którzy pragną nadal pozostać w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej i mają do tego dostateczne warunki, zechcą złożyć natychmiast krótkie podania na ręce Kierownika Oddziału“.

Był to pierwszy cykularz personalny centrali w Warszawie.

W Łódzkim oddziale plecie nad skarbcem objeli, po wyjściu okupantów, urzędnicy: pp. Konliński, Adam, Arbuzoff, niżej podpisany i inni, wzywając straż P. O. W. do ochrony mienia P. K. K. P. w Łodzi. Polska Straż Wojskowa wkroczyła do skarbcza, wystawiając przy nim wartę. Był to moment wzmożony i wzruszający.

W kilka dni później zjechali do Łodzi ś. p. dyr. Święciecki i insp. Chłapowski.

ski, którzy przystąpili do reorganizacji oddziału, odpowiednio do zmienionych warunków. Zastępca dyrektora mianowany został Karol Weil, następnie zaś p. Juliusz Jarzebowski. Duże zasługi w tym okresie położył również firmant, p. Kamiński, który był duszą wszelkich poczynań, niestety, nie zawsze znajdując uznanie dla swych wielkich umiejętności.

Jednocześnie w energicznym tempie dokonywa się reorganizacja centrali, którą przeprowadzają dyr. Zarzycki, Bigo i Byrka. Rozpoczyna się budowa podwalin finansowych państwa, jego niezależności i dojrzałości gospodarczej. Była to praca ciężka i odpowiedzialna, wymagająca wielkiego wysiłku, żelaznej woli i wytrzymalności oraz wysokiej umiejętności.

W centrali w karby systemu ujmując księgowość członek Naczelnej Dyrekcji, p. Karol Rybiński, obdarzony fenomenalną pamięcią i łatwością umowną najbardziej zawitych zagadnień natury technicznej.

Na czele Wydziału Kredytowego stał p. dyr. Franciszek Kozieł, wykonywując swe odpowiedzialne funkcje z wysokim poczuciem taktu i zawsze występując w kwestiach zasadniczych odważnie i z pełnym poświęceniem. Dyr. Kozieł okazuje się najczynniejszym członkiem Naczelnej Dyrekcji, ołtarne pełniąc swą służbę.

Dr. Geizler i dr. Mokrzycki organi-

zuja wydział personalny, dr. Karpiński — wydział dewizowy, a główny skarbnik, M. Karpus — skarbiec emisyjny.

Organizacja szybko postępuje naprzód. Chodziło przecież o wielką stawkę — utrwalenie podstaw finansowych Odrodzonej Polski i utworzenie jej pierwszej instytucji emisyjnej. Do celu tego zdążano z uporem i poświęceniem. Tak, jak armia w polu krok za krokiem rozszerzała granice państwa, tak armia P. K. K. P. z dyrekcją na czele krok za krokiem zdobywała szafce ekonomiczne, nie szczędząc trudu i znoju, niosąc swe siły i zdrowie w ofierze.

A trudności się piętrzyły. Zdeprecjonowany pieniądz walizkami znoszono do kas, podaż weksli w oddziale łódzkim dochodziła do 20.000 sztuk dziennie. Rece opadały, niewiadomo było za co pierwsze chwycić.

Wówczas zawitał do Łodzi dyrektor Tadeusz Czerlunczakiewicz, który objął funkcję naczelnego kierownika tego tejszego oddziału. Żelazną dłońą przeprowadza reorganizację systemu pracy. Ład, porządek, celowość zaczyna cechować działalność dyrekcji. Nowy duch wiał w oddziale. Zrozumiano, że na czele stanął człowiek o nieugiętej woli i wysokich kwalifikacjach, zarówno teoretycznych, jak i praktycznych.

Dyr. Czerlunczakiewicz na wszystko miał radę, wszędzie był obecny, obliczał odsetki od dyskonta, uczył kasjerów, jak liczyć, wchodził do rejestratury, aby pokazywać gońcom, jak należy zalepiać listy, tłumaczył, wylał cyrkularze, pouczał jak należy prowadzić księgi dzienne, bilanse, sprawozdania skarbcza, dodawał otuchy, pierwszy przychodził do biura, a ostatni wychodził.

Dyr. Czerlunczakiewicz nie tylko wychowywał kadry urzędników, ale wychowywał też klientelę łódzka, co nie było wcale łatwym zadaniem. Wpajał w nią szacunek dla rodzimej placówki finansowej, dając przykład ogromnej pracowitości i bezstronności. Bo nie istniały dla niego stosunki, znajomości, wpływy, pochodzenie, majątek. Dobro powierzonej sobie instytucji to jedyny cel, który temu niezłomnemu pionierowi polskiej finansowości przyswajał we wszelkich poczynaniach wbrew tyłu przeciwnościom i trudnościom.

Dyr. Czerlunczakiewicz oczyścił atmosferę uległości dyrekcji przed wpływami, podniósł prace techniczną i gospodarczą oddziału łódzkiego na najwyższy poziom, pozyskał miłośników wzoru pracy twórczej, działalności bezstronnej i stał się typem urzędnika — Polaka w najlepszym tego słowa pojęciu.

28-go kwietnia 1924 r. nastąpiło otwarcie „Banku Polskiego“, który swą organizacją i wytrawnym kierownictwem sprawami walutowymi budzi obecnie podziw całego świata.

Nazwiska prezesa Wróblewskiego, dyr. Mieczkowskiego, wiceprezesa Piłsudskiego, dyr. Rarańskiego i innych dawnych członków Naczelnej Dyrekcji złotymi zębami zapisują się na kartach dziejów Banku Emisyjnego.

Dziś, w dniu dziesięciolecia „Banku Polskiego“ żywo stała mi w pamięci fragmenty budowy tej instytucji i cały ogrom dokonanego dzieła, którego rozwój jest tak imponujący i tak oczywisty.

Obw. dalsza działalność „Banku Polskiego“ przyniosła również wielkie korzyści krajowi i nadal przyczynia się do jego rozwoju gospodarczego.

Dyr. Julian Abramowicz
b. firmant P. K. K. P.
Oddział w Łodzi.

Rozwój K. K. O. m. Łodzi.

Polityka kredytowa tej instytucji opiera się na zdrowych podstawach.

Jedną z najbardziej charakterystycznych cech towarzyszących rozwojowi gospodarstwu świata jest wzrost znaczenia kredytu. To też od należytego funkcjonowania aparatu służącego do rozdzielania kredytu uzależniony jest w wysokim stopniu poziom życia gospodarczego.

Komunalne Kasy Oszczędności jako samorządowe instytucje kredytowe rozwijają swą działalność na terenie lokalnym, z uwzględnieniem potrzeb kredytowych miejscowego społeczeństwa stanowią ważny czynnik równowagi w naszym życiu gospodarczym.

Sledząc rozwój KKO m. Łodzi z zadowoleniem stwierdzić możemy bardzo korzystną ewolucję tej instytucji, jaka się dokonała od czasu objęcia jej kierownictwa przez Komisarza Rządowego p. Zygmunta Chudzińskiego, we wrześniu 1933 r. W chwili zmiany kierownictwa kasa posiadała wkładów na książeczkach oszczędnościowych i rachunkach czekowych w zaokrągleniu 1.800.000 zł., obecnie posiada ich na sumę 3.200.000 zł. a zatem w ciągu 7 miesięcy wzrost wkładów w Kasie wyrażał się pokaźną liczbą 1.400.000 zł.

Nie wątpimy że jest to jednakże dopiero pierwszy etap w rozwoju tej jednej z najpoważniejszych placówek bankowych naszego miasta. Tempo rozwoju

ostatnich kilku miesięcy rokuje jej najświetniejszą przyszłość.

Po nabyciu cztero piętrowego gmachu przy ul. Andrzeja nr. 3 i przeniesieniu do tego gmachu lokalu Kasy z ulicy Narutowicza 42 prestiż Kasy został należycie ustalony.

Komunalna Kasa Oszczędności w życiu gospodarstwu naszego miasta spełnia dwa zasadnicze zadania. Pierwszem z nich to rola bezwzględnie pewnego ogniska skupiającego oszczędności i to o najróżnorodniejszym typie.

Ponadto posiada z górą 300 czynnych i ruchliwych kont czekowych. W miarę jak ogół społeczeństwa uświadamia sobie, że wkłady oszczędnościowe gwarantowane są nie tylko własnymi funduszami Kasy, ale również całym majątkiem miasta, wynoszącym około 150.000.000 — zł. i wszystkimi bieżącymi dochodami (około zł. 25.000.000 rocznie) wzrasta zaufanie do Kasy.

Dlatego sposób rozprawiania kredytów odgrywa również doniosłą rolę w działalności Kasy, nie mniejszą niż jej działalność jako instytucji skupiającej oszczędności.

Polityka kredytowa KKO m. Łodzi opiera się na zdrowych zasadach. Nad należytem rozprawianiem kredytów czuwa Komitet Dyskontowy, składający się z osób obznajomionych z miejscowym rynkiem finansowym. Gros operacji Kasy, to dyskonto weksli, pochodzących z obrotu handlowego, przytem selekcja materiału dyskontowego przeprowadzana jest z całą skrupulatnością. Kasa stawia sobie za zasadę pewność operacji, a nie ich lukratywność stosuje bardzo niskie stawki procentowe co pozwala jej na przyjmowanie tylko pierwszorzędnej materjału wekslowego.

Drugie miejsce w operacjach kredytowych Kasy zajmują pożyczki pod zastaw papierów wartościowych.

wych wiodła od metod klasycznych do najbardziej karkołomnych łamarców, droga Banku Polskiego szła w ubiegłym dziesięcioleciu w kierunku wprost odwrotnym: od chwiejnej, z trudem manipulowanej waluty, do waluty pożąlanej, a od niej do waluty złotej. Wytrwaniu na tej drodze zawdzięcza Bank swe piękne sukcesy, które są dzisiaj chlubą Polski.

Dr. A. Z.

BANK DYSKONTOWY WARSZAWSKI S. A.

ODDZIAŁ W ŁODZI

ZAŁATWIA WSZELKIE OPERACJE BANKOWE

WYNAJEM KASETEK W OPANCERZONYM SKARBCU

Intensywna produkcja w przemyśle dzianym Hurt zwiększa zapotrzebowanie.

Stan uruchomienia w przemyśle dzianym, pomimo, iż produkcja była i w ub. miesiącach intensywna, utrzymuje się nadal na wysokim poziomie, stając się miernikiem przebiegu sezonu w tej branży. Istotnie zapotrzebowanie na towary dziane letnie jest w roku bież. dość duże, znacznie przewyższające popyt z r. ub. Odbiorca wyrobów dzianych jest narazie wyłącznie hurt, który energicznie uzupełnia swe składki. Detaliści stosunkowo mało jeszcze kupowali, u nich bowiem w zasadzie sezon jeszcze się nie rozpoczął, zwłaszcza jeśli chodzi o wyroby wybitnie letnie. Wzmoczonego ruchu w detalu oczekiwać należy w pierwszej połowie przyszłego miesiąca i wówczas dopiero można będzie ściśle określić wartość sezonu w branży dzianej. Jednakże intensywna działalność przemysłu oraz duże zakupy, dokonywane przez hurt, który dobrze orientuje się w sytuacji na rynku, każe przypuszczać, iż przebieg sezonu będzie dobry.

Wypłacalność w omawianej branży jest o tyle pomyślna, że należności są regulowane, jednakże często klienci domagają się prolongaty zobowiązań, co w pewnym stopniu wpłynęło na zaostreżenie warunków kredytu wekslowego, który udzielany jest z dużą ostrożnością. Stali i pewni klienci hurtownicy korzystają z kredytu otwartego.

Ceny towarów dzianych kształtują się niejednolicie. Towary dziane bawełniane oraz jedwabne naogół nie zmieniły ceny w porównaniu z r. ub., a niektóre gatunki nawet niżkowały, natomiast towary dziane wełniane, w związku ze wzrostem cen przędzy czesankowej, są nieco droższe.

GIELDA ŁÓDZKA

W obrotach prywatnych kursy walut nie uległy wczoraj zmianie. Za dolary żądano 5,24, płacono 5,22 do 5,23. Również Bank Polski nie zmienił ceny dolarowej, płaćąc za odcinki drobne 5,22, za odcinki większe 5,23 i za czekki 5,25.

Zniżował natomiast funt, którego oddano pod 27,00, kupowano po 26,90. Bank Polski obniżył kurs funta o 5 punktów do 26,85. Obroty bardzo małe.

Jeżeli chodzi o zapotrzebowanie, to, jak narazie, największym stosunkowo popytem cieszyły się letnie kostiumy kąpielowe oraz swetry.

Poważne zamówienia Argentyny na polskie wyroby włókiennicze.

(m) W tych dniach powrócił do Warszawy przedstawiciel Izby Przemysłowo-Handlowej, specjalnie delegowany do Argentyny, celem zbadania możli-

wości eksportu wyrobów polskiego tamtejszego rynku i nawiązanie kontaktów z miejscowymi odbiorcami.

Według sprawozdania powyższego delegata, Polska liczyć może na poryny zbytu w Argentynie szeregu artykułów, przede wszystkim włókienniczych.

Przedstawiciel Izby warszawskiej zdołał uzyskać poważne zamówienia na wyroby polskie o łącznej wartości około 1,200 tys. franków franc. Zmówiła ich część dotyczy wszelkiego rodzaju tkanin, zwłaszcza bawełnianych, co w dniu wyjazdu z Argentyny, delegat polski uzyskał zamówienie na wyroby bawełniane, wartości przeszło 1,000 tys. franków. Zamówienia te rozłożone będą między przemysł łódzki i śląski warszawski i białostocki.

Tak korzystne rezultaty podróży delegata warszawskiej Izby Przemysłowo-Handlowej do Argentyny pozwalają przypuszczać, iż z wynikiem uda się naszemu przemysłowi włókienniczemu nawiązać ścisły i stały kontakt.

NOTOWANIA BAWELNY

NOWY JORK. Loco 11,15, kwiecień 11,06, czerwiec 11,13, lipiec 11,16, wrzesień 11,21, październik 11,29, 11,33, grudzień 11,33, styczeń, marzec — pozostawione, nie odebrano z pow. przesłanych.

NOWY ORLEAN. Loco 11,20, marzec 11,10, październik 11,25, grudzień 11,39, marzec 11,45.

LIVERPOOL. Loco 5,58, kwiecień 5,66, czerwiec 5,67, lipiec 5,68, wrzesień 5,64, październik 5,61, 5,59, grudzień 5,59, styczeń 5,59, marzec 5,60, kwiecień 5,66, maj 5,59.

EGIPSKA. Loco 8,07, maj 7,94, październik 7,94, listopad 7,94, grudzień 7,91, marzec 7,96, maj —.

UPPER. Loco 6,26, maj 6,21, październik 6,23, listopad 6,26, grudzień 6,30, marzec 6,32.

ALEKSANDRIA. Sekkariadis. Maj 14,50, listopad 14,67, styczeń 14,70, marzec 14,84.

Ashmoui. Kwiecień —, czerwiec 11,06, grudzień 11,15, luty 11,15.

BREMA. Loco 12,79, maj 12,75, październik 13,06, grudzień 13,15, styczeń 13,20.

SAFESY

W

BANKU HANDLOWYM W ŁODZI

SPÓŁKA AKCYJNA

AL. KOŚCIUSZKI Nr. 15

są jeszcze do wynajęcia

od zł. 4.— miesięcznie.

Gielda pieniężna

Na dzisiejszym zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz była mocniejsza, przy obrotach znacznie zmniejszonych. Bank Polski płaćąc za banknoty dolarowe 5,26. Notowano kursy dewiz: Berlin 208,80 (+30), Gdańsk 172,72, Holandia 358,50 (+5), Kopenhaga 120,95 (+15), Londyn 27,07 (+5), Nowy Jork 5,26, Nowy Jork kabel 5,26,50, Paryż 34,96 — 34,95,50 (+1,5), Praga 22,01, Sztokholm 139,60 (+15), Szwajcaria 171,72 (+13), Włochy 45,11. W obrotach prywatnych: marka niemiecka 205 (+100), szyling austriacki 98, korona czeska 21,75, frank francuski 34,93,50, funt angielski 27,03 (+3), dolar 5,23,75, rubel złoty 4,65,50, dolar złoty 8,94,25, rubel rubelny 1,37, bilon 0,67.

AKCJE. Na rynku akcyjnym tendencja była bez zmian, przy bardzo małych obrotach. Notowano: Bank Polski 82,25, Lito 11,50 (+5), Starachowice 10,25 — 10,35. Transakcje dokonane a nienotowane. Węgiel 11, Haberbusch

38. Papiery procentowe. Dla papierów procentowych tendencja była dość mocna, zwłaszcza dla 7-proc. pożyczki stabilizacyjnej. Największych obrotów dokonano 5-proc. konwersyjną i 7-proc. stabilizacyjną. Notowano: 3-proc. budowlana 44,15 (+15), dolarówka 53,75 (+25), 4-proc. inwestycyjna 112,75 (+25), 5-proc. konwersyjna 64 — 65 (+25), 6-proc. dolarowa 76,50 (+25), 7-proc. stabilizacyjna 60,88 — 61,38 (+25), 8-proc. odcinki po 100 dolarów 65 (+75), 4 procentowe listy zastawne ziemskie 50 — 49,50, 7 procentowe listy zastawne ziemskie dolarowe 33,25, 8 procentowe listy zastawne m. Warszawy 55 (+12), 8 procentowe listy m. Łodzi 48,75 (+25). Transakcje dokonane a nienotowane: 5-proc. listy zastawne m. Warszawy 63,25, 3-proc. państwowa renta ziemska odcinki po 1000 zł. 73, po 500 złotych — 83, 8 procent, dillonowska 86 (+25), 7-proc. śląska 66,75 (+75), - 7-proc. warszawska dolarówka 65 w placeniu.

Kapitał francuski.

W ostatnim numerze „Gazety Polskiej” ukazał się artykuł dyskusyjny na temat „Francuski kapitał w przemyśle czesankowym w Polsce”, zawierający wiele informacji, ciekawych dla Łodzi.

W licznych organach prasy polskiej pojawiają się ostatnio bardzo często rozważania na temat roli obcych kapitałów w przemyśle polskim, przyczem piszący dochodzą z reguły do nader ujemnych wniosków, na zasadzie których kapitały obce, pracujące w naszym przemyśle, piętnowane są jako klusownicze, przynoszące życiu gospodarczemu naszego Państwa więcej szkód i strat aniżeli pożytku. Szczególnie często spotkać się można z takim zarzutem pod adresem kapitału francuskiego, który na zasadzie odosobnionych przykładów posadzany jest generalnie o specjalną zachłanność i stosowanie drastycznych, a nawet brutalnych metod eksploatacji możliwości gospodarczych Polski w celu wypompowania z kraju jaknajwiększych zysków, bez oglądania się na to, czy w ten sposób nie wyrządza się gospodarstwu narodowemu Polski niepowetowanych krzywd i strat.

Takie generalizowanie zarzutów, o partych na zjawiskach odosobnionych wzbudza w opinii publicznej niechęć przeciw kapitałom obcym. Nie wydaje się to ani słuszne ani pożądane, gdyż

współpraca kapitałów obcych w życiu gospodarczym Polski uznawana jest za konieczność, a z drugiej strony kapitały zagraniczne, inwestowane w naszym przemyśle, pracują na ogół z wielkim pożytkiem dla życia gospodarczego kraju, spełniając należycie wszystkie powinności, wynikające z ustawodawstwa i biorąc czynny udział w walce z kryzysem gospodarczym i w walce o nowe rynki zbytu, krocząc pod tym względem zawsze w pierwszych szeregach, obok najlepszych przedsiębiorstw krajowych.

Jako pierwszy z brzegu przykład rzetelnej współpracy kapitału obcego w naszym przemyśle, bierzemy grupę przedsiębiorstw wełny czesankowej, będącą w ręku kapitału francuskiego, a obejmującą pięć wielkich fabryk, położonych w Łodzi i łódzkim okręgu przemysłowym.

Tych więc francuskich przedsiębiorstw płaćcono tytułem podatków i danin publicznych w okresie ostatnich pięciu lat następujące sumy:

w 1929 r.	zł. 2.556.012
w 1930 r.	„ 2.218.989
w 1932 r.	„ 2.814.888
w 1932 r.	„ 1.724.949
w 1933 r.	„ 1.887.415

razem zł. 11.192.253

Sumy te stanowią całość należnych podatków i danin publicznych i żadne z tych pięciu przedsiębiorstw nie wykazuje zaległości podatkowych.

Pracownikom i robotnikom swoim przedsiębiorstwa te wypłaćcały tytułem wynagrodzenia za pracę:

w 1929 r.	zł. 14.458.569
w 1930 r.	„ 14.863.850
w 1931 r.	„ 15.008.130
w 1932 r.	„ 11.292.755
w 1933 r.	„ 9.296.747

razem zł. 64.920.051

Przy liczbie tej zaznaczyć należy, że płace robotników w tych fabrykach należą do najwyższych w przemyśle włókienniczym, gdyż opierają się na umowie zbiorowej, obowiązującej w przemyśle wielkim.

Świadczenia socjalne w postaci przypadających od pracodawcy (bez kwot, potrąconych z płac pracowników) składek na kasę chorych, ubezpieczenie pracowników umysłowych, ubezpieczenie od wypadków, Fundusz Bezrobocia oraz w postaci wypłaconych robotnikom wynagrodzeń urlopowych wyniosły:

w 1929 r.	zł. 1.487.710
w 1930 r.	„ 1.574.034
w 1931 r.	„ 1.641.467
w 1932 r.	„ 1.281.366
w 1933 r.	„ 1.095.145

razem zł. 7.079.722

Sumy te zostały zapłacone w całości w nym zakładom ubezpieczeniowym w właściwych terminach i żadne z tych przedsiębiorstw nie wykazuje zaległości z tego tytułu przedzadniających w skład omawianej grupy, nie wykazują.

Bardzo poważnie przedstawia się lans działalności tej grupy w dziedzinie organizowania i popierania eksportu wyrobów polskiej przędzy w czesankowej. Intencje państwowej polityki eksportowej zostały tutaj zrealizowane w sposób, nie pozostawiający nic do życzenia.

Za pośrednictwem specjalnie utworzonej organizacji p.n. „Komitet Przedzadnia Wełny Czesankowej” tych przedsiębiorstw wypłaćcały eksport przędzy czesankowej następujące sumy tytułem premi eksportowych wiezionych zagranicę ilości przędzy:

w 1929 r.	zł. 2.914.000
w 1930 r.	„ 3.350.000
w 1931 r.	„ 3.445.000
w 1932 r.	„ 2.054.000
w 1933 r.	„ 1.242.000

razem zł. 13.017.000

**Kantor wymiany
i Kolektura Lot. Państw.**

SAMUEL WEINBERG

Wł. S. Weinberg i S. Kasman

Kupno i sprzedaż: walut zagranicznych,
złota, srebra, listów zastawnych i premjówek.

**Komunalna Kasa Oszczędności
m. Łodzi**

ul. Św. Andrzeja 3

przyjmuje wkłady oszczędnościowe
wynajmuje skarbonki
otwiera rachunki czekowe
dyskontuje weksle i załatwia inkaso

Za wkłady złożone w Kasie odpowiada gmina m. Łodzi całym swoim majątkiem, wynoszącym zł. 150 milionów i wszystkimi dochodami, wynoszącymi około zł. 25 milionów rocznie.
TAJEMNICA WKŁADÓW PRAWNIE ZASTRZEŻONA.

Spółdzielczy Łódzki Bank Włókienniczy

Moniuszki 5, tel. 184-22 i 196-55

z ograniczoną odpowiedzialnością w Łodzi

Moniuszki 5, tel. 184-22 i 196-55

Załatwia wszelkie operacje bankowe, Spółdzielniom ustawowo dozwolone.

Połączenia inkasowe ze wszystkimi ośrodkami kraju.

Przyjmujemy oszczędności od zł. 1. — począwszy!

Bank Kupiecko Kredytowy Spółdzielczy w Łodzi

z ograniczoną odpowiedzialnością

UL. PIOTRKOWSKA Nr. 29

podaje do wiadomości, zgodnie z Rozporządzeniem Min. Skarbu z dnia 30.11.1933 roku Dz. Ust. Nr. 94, z dnia 1.12.1933 roku poz. 733 § 1 oraz z dnia 23.3.1934 r. Dz. Ust. Nr. 29 z dnia 9.4.1934 r. poz. 246 § 2, że najwyższa stopa płaconych przez Bank odsetek od

WKŁADÓW, LOKAT I OSZCZĘDNOŚCI pieniężnych

wynosi — 6¹/₂% p.a. w stosunku rocznym
przy lokatach długoterminowych.

UWAGA!

Art. 52 znówelizowanej Ustawy Spółdz. przewiduje **zachowanie tajemnicy wiadomości dotyczących lokatowców oraz złożonych przez nich w spółdzielni wkładów oszczędnościowych.**

Szybkie i sprawne inkaso!

Wynajem kasetek „safesów”



Istniejąca od roku 1909, przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 86.

CENTRALNA LECZNICA ZĘBÓW

LEKARZA DENTYSTY

A. ŻADZIEWICZA

przeniesione do własnego domu przy ulicy **PIOTRKOWSKIEJ Nr. 164**, parter, Telefon Nr. 127-83.

DR.

D. Alterman

akuszer - ginekolog
PRZEPROWADZIŁ SIĘ na ul.

Andrzeja 32

tel. 137-09.

DR. MED.

L. Szarogroder

choroby wewnętrzne
PRZEPROWADZIŁ SIĘ NA

ul. ANDRZEJA Nr. 27

telefon 182 66
Przyjęcia od 6-8 w.

Tak intensywnie popierana akcja eksportowa dała w wyniku wspólnie z...
Przedsiębiorstwo wełny c...
dotarła na najodleglejsze...
fabrykach bez poważniejszych...
akcja polska przędza z wełny cze...
dotarła na najodleglejsze...
światowe, znajdując wszędzie...
nabywców. Był taki okres,

w 1929 r. klg. 2.917.738	za zł. 51.877.309
w 1930 r. „ 3.221.937	„ „ 48.375.342
w 1931 r. „ 3.268.422	„ „ 38.736.652
w 1932 r. „ 1.564.614	„ „ 16.728.709
w 1933 r. „ 924.765	„ „ 10.953.407

razem klg. 11.997.476 za zł. 166.671.419

że Polska była głównym dostawcą te...
produktu na rynek japoński.

Grupa przedsiębiorstw francuskich brała...
również sama bezpośrednio udział w...
eksportie przędzy i to bardzo inten...
sywnie. Należące do niej przedsiębiorstwa...
wywoziły zagranicę następującą ilość...
swojego produktu:

w dniu tym wartość 75.411.627 złotych.

Kryzys ekonomiczny wywołał kata...
strofny spadek cen wełny na rynkach...
światowych. Wełna czesankowa typu...
„Terme d'Anvers” spadła w cenie ze...
zł. 15.25 w dniu 1 stycznia 1929 r. do zł...
6.—, w dniu 15 marca 1933 r. — a nici...
typu „2/40 A” w tym samym okresie ze...
zł. 27.65 do zł. 11.41. Spadek cen wyno...
sił więc w jednym i drugim przypadku...
okragłe 60 procent. Nie trudno wyli...
czyć, ile wyniosły straty tych pięciu...
przedsiębiorstw, poniesione na zmagazynowa...
nym surowcu.

Przędza jest podstawowym surowc...
em dla przemysłu tkackiego. Egzy...
stencja licznych tkanin zależy od tego,

czy dostawca przędzy udzielił im kre...
dytu czy nie. Omawiana grupa fran...
cuska prowadziła bardzo życzliwą dla...
krajowych odbiorców politykę sprze...
daży.

Stan zadłużenia odbiorców krajow...
wych w tych pięciu przedsiębiorstwach wyno...
sił na dzień 1 stycznia 1929 r. złotych...
88.311.904. Skutkiem kryzysu gospo...
darczego wielu z tych odbiorców po...
padło w stan niewypłacalności. Na sku...
tek tego w okresie 1929 — 1933 musia...
no z powyższej sumy należności skreś...
lić jako stracone 15.941.052 zł.

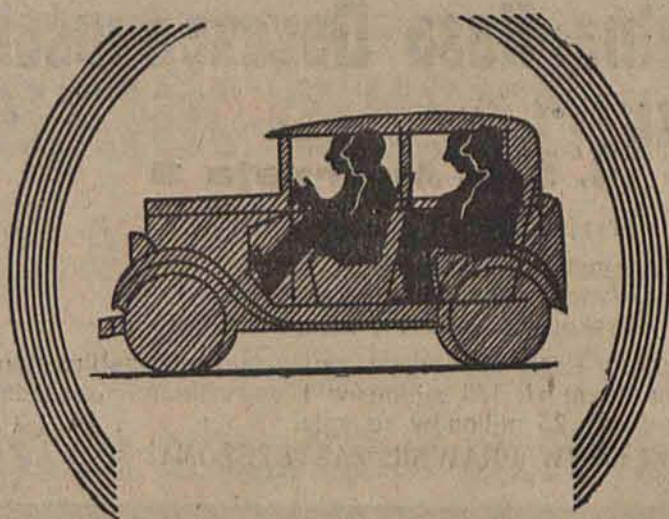
Z pozostałej sumy figuruje jeszcze...
na kontach zł. 20.924.428. Suma ta...
przedstawia się jako beznadziejnie za...
mrożona i według optymistycznego sza...
cunku trzeba będzie odpisać z niej na...
straty co najmniej 17 milionów złotych.

W ten sposób straty na krajowych...
odbiorcach, poniesione przez tych pięć...
przedsiębiorstw, w okresie 1929 — 1933, wy...
niosą okragło 33 milionów. To też bi...
lansie tych firm za ostatnich pięć lat wy...
kazują straty na sumę zł. 23.928.027.
Jak na pięć przedsiębiorstw strata jest...
olbrzymia. I jeżeli mimo to żadna z nich...
nie załamała się pod ich ciężarem, jeżeli...
żadna nie popadła w zaległości z tytu...

łu podatków i świadczeń socjalnych, je...
żeli żadna nie musiała uciekać się do...
masowych redukcji robotników i pra...
cowników, to stało się to tylko dzięki...
temu, że mają one oparcie o kapitały...
francuskie i przy ich pomocy mogą nie...
tylko przeciwstawiać się kryzysowi...
gospodarczemu, ale także należycie wy...
wiązywać się ze swoich obowiązków...
wobec skarbu i instytucji ubezpiecze...
niowych.

Dzięki oparciu o kapitał francuski...
mogły te przedsiębiorstwa odpowiedzieć...
również na apel Rządu w sprawie sub...
skrypcji Pożyczki Narodowej, którą pod...
pisały na sumę 610.000 zł., co stanowi...
o 460.000 zł. więcej niż przypadało na...
nie z repartycji Pożyczki Narodowej w...
przemysle według klucza, zaaprobowan...
ego przez Komisarza Generalnego Po...
życzki.

Kapitał, który tak wytrwale podtrzy...
muje swoje placówki przemysłowe w na...
szem Państwie w latach najostrzejsze...
go kryzysu, umożliwiając im przez to...
nieprzerwane funkcjonowanie i odgry...
wanie niezmiennie dodatniej roli w or...
ganizmie gospodarczym Polski, którego...
stały się częścią składową, nie zasłu...
guje na miano kapitału kłusowniczego.



Poco męcząc się
w zbitym matym
i niewygodnym
samochodzie...

gdy samochodem

CITROËN 8 CV

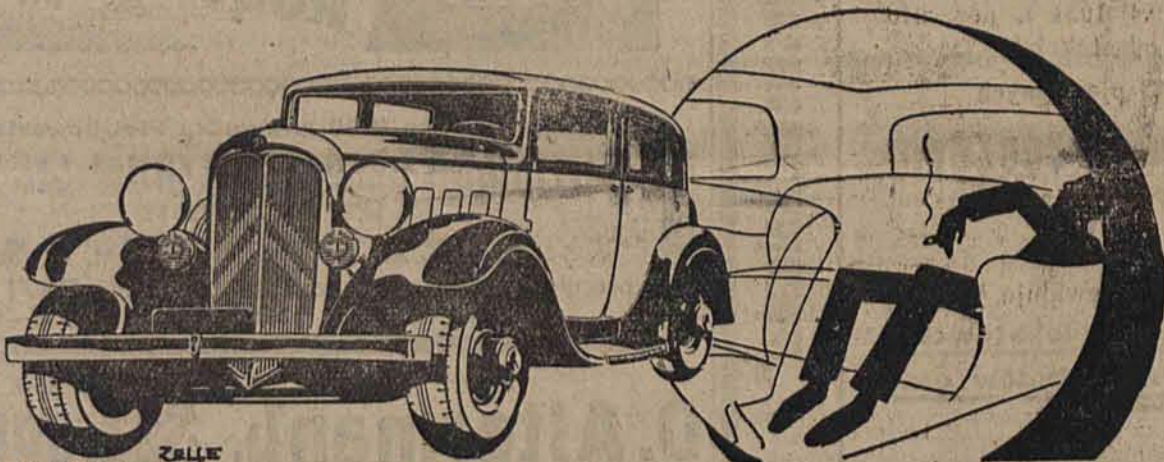
cztery dorosłe osoby podróżują wygodnie wraz ze swym bagażem.
Jest to jedyny samochód z kategorii ekonomicznych zbudowany
i wykończony jak duży, kosztowny wóz.

P O S I A D A O N I

Silnik wahliwy.
Synchronizowaną skrzynkę biegów.
Sztwną ramę.
Jednolitą stalową karoserję.
Nietłukące się szyby.

Gaźnik z przyrządem do rozruchu podczas mrozów.
Wzmocnione opony niskiego ciśnienia.
Hydrauliczne amortyzatory.

Kufer szczelny przymocowany do podwozia.
Kompletne akcesoria.
Doskonałe reflektory i kierunkowskazy elektryczne.
Dwa sygnały elektryczne.



Polskie Towarzystwo Samochodów CITROËN

SKŁAD FABRYCZNY w ŁODZI, Piotrkowska 175, tel. 157-57

10 MINUT INDYWIDUALNEJ PIELĘGNACJI URODY.

Zaniedbując swoją cerę nie zdziwisz się, stwierdzając stopniowy i przedwczesny zanik urody. Racjonalnej pielęgnacji potrzebuje Twoja twarz. Używając z przypadku kosmetyk sama sobie zaszkodzisz. Zabieg lub preparaty „IBAR” kremy, lotiony, pudry etc. indywidualnie stosowane przez Annę Rydel do rodzaju i defektów cery przy odpowiednich pouczeniach zapewni Pani długo skórę czystą, delikatną, elastyczną, świeżą i zdrową INSTYTUT de BEAUTE zał. w r. 1924. Racjonalna kosmetyka. Usuwanie owłosienia.

Szkoła kosmetyczna ANNA RYDEL, zatw. przez Władze Państw.
PIOTRKOWSKA 92, front 1 p.
CENY KRZYŻYSOWE
Oddział: ŚRÓDMIEJSKA 16.

Doktor H. ZELICKI

akuszerka i choroby kobiece
Zeromskiego 1.
Godz. przyjęć 3-8, telefon 237-69

Dr. med.
Wiktor Miller
choroby wewnętrzne
spec. choroby reumatyczne i artretyzm, fizykalna terapia
przeprowadził się
Al. Kościuszki 13
przyjmuje od 4-6.
Leczn. „VITA” 12-1, tel. 146-11.

Lecznica Zębów i Jamy Ustnej
egz. od 1900 r.
Lek. dent.

H. PRUSS
Piotrkowska 142, tel. 178-06
Ceny znacznie niższe.

Dr. MED.
Cz. JASTRZĘBSKI
PO POWROCIU.
wznawiał przyjęcia w zreorganizowanej
LECZNICY.
przy ul. GDANSKIEJ 20, tel. 116-44.
Przyjmuje od 4-6.

Dr. MED.
Z. LEWINSON
CHIRURG
Piotrkowska 86, tel. 143-63
wznawiał przyjęcia
I ord. od godz. 3-5 po poł.
Ceny lecznicowe.

Dr. MED.
Z. LEWINSON
CHIRURG
Piotrkowska 86, tel. 143-63
wznawiał przyjęcia
I ord. od godz. 3-5 po poł.
Ceny lecznicowe.

Zatw. przez Wł. Państw.
Szkoła Kosmetyczna
Dr. med. Lewinsonowej
Piotrkowska 86
daje prawo otwarcia gabinetu kosmetycznego w całej Polsce.
CENY ZNACZNIE ZNIZONE.

Zatw. przez Wł. Państw.
Szkoła Kosmetyczna
Dr. med. Lewinsonowej
Piotrkowska 86
daje prawo otwarcia gabinetu kosmetycznego w całej Polsce.
CENY ZNACZNIE ZNIZONE.

DR. MED. J. PIK

Al. Kościuszki 27, tel. 175-50
CHOROBY NERWOWE.
Spec. nerwicy i cierpienia nerwowo-seksualne.
Godziny przyjęć 5-7-ej.

Przepłukiwania jelit
(Sudabad)
dla cierpiących na kamień żółciowy, nerkowy, katar kiszki i t.p.
w Sanatorium „UNITAS”
ul. inż. Wigury 19
(dawniej Pusta)
TEL. 111-78

Gabinet kosmetyki i toaletowej
Z. SZWALBE
dyplom uniwersytecki
MONIUSZKI 1. Tel. 127-99.
Usuwanie wszelkich defektów cery.
Usuwanie bezpowrotnie i bez śladów szpecących włosów.
Przyjmuje od 10-2 i 4-8 wiecz.

FABRYKA CHEMICZNA
(barwniki i inne produkty chemiczne z dobra Klientela) POSZUKUJE UDZIAŁOWCA czynnego lub biernego z kapitałem 40.000 lub 50.000 zł. Poważne zyski zapewnione. Oferty sub „Barwniki” do Biura Ogłoszeń Fucha, Piotrkowska 50

Gabinet kosmetyki i toaletowej
Z. SZWALBE
dyplom uniwersytecki
MONIUSZKI 1. Tel. 127-99.
Usuwanie wszelkich defektów cery.
Usuwanie bezpowrotnie i bez śladów szpecących włosów.
Przyjmuje od 10-2 i 4-8 wiecz.

FABRYKA CHEMICZNA
(barwniki i inne produkty chemiczne z dobra Klientela) POSZUKUJE UDZIAŁOWCA czynnego lub biernego z kapitałem 40.000 lub 50.000 zł. Poważne zyski zapewnione. Oferty sub „Barwniki” do Biura Ogłoszeń Fucha, Piotrkowska 50

GABINET WENEROLOGICZNY

o całkowitem nowoczesnym urządzeniu z wprowadzoną długoletnią praktyką oraz udziałem w lecznicy natchemias
do WYDZIERŻAWIENIA
Oferty do akwizycji ogłoszeń Fucha, Łódź, Piotrkowska 50 sub „Łódź centrum miasta”.

Zaraz do sprzedania
Place
przy ul. Hrabowskiej, róg Katowickiej, przy tramwaju N. 14. — Po trzebych wiadomości udziela Kantor Rzeźni Miejskich, przy ul. Inżynierskiej N. 1, tel. Nr. 19281

Do akt Nr. 536/VI—1934.
OBWIESZCZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Leon Wasowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Narutowicza Nr. 10, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 12 maja 1934 r. od g. 11. odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, pozostałych po zm. Kazimierzu Kamińskim w jego lokalu w Łodzi, przy ul. Wólczańskiej Nr. 222, składających się z mebli, oszacowanych na łączną sumę 463 zł. 85 gr., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Do akt Nr. 536/VI—1934.
OBWIESZCZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Leon Wasowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Narutowicza Nr. 10, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 12 maja 1934 r. od g. 11. odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, pozostałych po zm. Kazimierzu Kamińskim w jego lokalu w Łodzi, przy ul. Wólczańskiej Nr. 222, składających się z mebli, oszacowanych na łączną sumę 463 zł. 85 gr., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Do akt Nr. 536/VI—1934.
OBWIESZCZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Leon Wasowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Narutowicza Nr. 10, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 12 maja 1934 r. od g. 11. odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, pozostałych po zm. Kazimierzu Kamińskim w jego lokalu w Łodzi, przy ul. Wólczańskiej Nr. 222, składających się z mebli, oszacowanych na łączną sumę 463 zł. 85 gr., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Do akt Nr. 536/VI—1934.
OBWIESZCZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Leon Wasowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Narutowicza Nr. 10, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 12 maja 1934 r. od g. 11. odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, pozostałych po zm. Kazimierzu Kamińskim w jego lokalu w Łodzi, przy ul. Wólczańskiej Nr. 222, składających się z mebli, oszacowanych na łączną sumę 463 zł. 85 gr., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Zarząd Spółki Akcyjnej WYROBÓW BAWELNIANYCH S. ROSENBLATTA.

w Łodzi
zawiadamia PP. Akcjonariuszów, że w dniu 25 maja 1934 roku, o godz. 5-ej po południu, w siedzibie Spółki w Łodzi przy ul. Kołłątaja 36, odbędzie się ZYWIŁNE ZGROMADZENIE AKCJONARIUSZÓW z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie Zarządu za lata 1930, 1931, 1932 i 1933. 2) Zatwierdzenie sprawozdania Zarządu oraz rachunku zysków i strat za lata 1930, 1931, 1932 i 1933. 3) Wybory członków Zarządu i członków Rady Nadzorczej na 1934 r. 4) Wybory członków Rady Nadzorczej na 1934 r. 5) Ustalenie wynagrodzenia Zarządu i Rady Nadzorczej na 1934 r. 6) Wniosek o udzielenie pożyczki z funduszu rezerwy. Wnioski akcjonariuszów. — Do sprawy mogą być zgłoszone pp. akcjonariuszów do dnia 15 maja 1934 r. — Uczestniczyć w Zgromadzeniu mogą akcjonariusze, którzy przynajmniej na 7 dni przed terminem Walnego Zgromadzenia za akcje lub zaświadczenia z art. 59 prawa o spółkach akcyjnych.

Fachowiec z kapitałem

POSZUKUJE WSPÓLNIKI prowadzenia bardzo interesownego przedsiębiorstwa. Oferty pod „Skrocalnia” szam do adm. Republiki.

Do akt Nr. 517/VI—1934. OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Leon Wasowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Narutowicza Nr. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 11 maja 1934 r. odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Wł. felda i Jak. Sztajnszajdera, składających się z mebli, oszacowanych na łączną sumę 320 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym. Łódź, dnia 27 kwietnia 1934 r. Komornik (—) LEON WASOWSKI

Do akt Nr. 494/VI—1934. OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Leon Wasowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Narutowicza Nr. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 14 maja 1934 r. odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Wł. felda i Jak. Sztajnszajdera, składających się z mebli, oszacowanych na łączną sumę 2.350 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym. Łódź, dnia 27 kwietnia 1934 r. Komornik (—) LEON WASOWSKI

Do akt Nr. Km. 435/VI—1934. OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Leon Wasowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Narutowicza Nr. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 16 maja 1934 r. odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Wł. felda i Jak. Sztajnszajdera, składających się z mebli, oszacowanych na łączną sumę 2.400 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym. Łódź, dnia 27 kwietnia 1934 r. Komornik (—) LEON WASOWSKI

Do akt Nr. 1426 i 1427/33. OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Leon Wasowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Narutowicza Nr. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 11 maja 1934 r. odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Wł. felda i Jak. Sztajnszajdera, składających się z mebli, oszacowanych na łączną sumę 2.400 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym. Łódź, dnia 27 kwietnia 1934 r. Komornik (—) LEON WASOWSKI

Do akt Nr. 1426 i 1427/33. OBWIESZCZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Leon Wasowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Narutowicza Nr. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 11 maja 1934 r. odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Wł. felda i Jak. Sztajnszajdera, składających się z mebli, oszacowanych na łączną sumę 2.400 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Nacaganie

powozowych i na furgony, wyrobu gwarantowane kolorach białe, czerwone, cenach przystępnych, wyrobu PIOTR SZYMCHANKA
Zakład wyrobów gumowych Łódź, FCEŁSNA 26, tel. 1919

FASCYNUJĄCO wygląda każda kobieta po trwałej ondulacji systemem nowoczesnym i farbowaniem włosów przodującymi farbami **Inecto** i t. p.

W ZAKŁADZIE FRYZJERSKIM
Szwarc i Jabłoński Moniuszki Nr. 2
tel. 128-86.

"Bar Rogożyka"
Legionów 11 (daw. Zielona). Tel. 189-14.

z powodu zbliżenia się sezonu letniego polecam nadal nasze koszerne znakomite **Obiady z 4-ch dań 80 gr.**
Kuchnia prowadzona pod kierownictwem najlepszych sił warszawskich.
Solidna i szybka obsługa. Z poważaniem **wł. "Bar Rogożyka"**

Dźwiękowy Kino-Teatr
"SZTUKA"
Kopernika Nr. 16.

"BURZA O BRZASKU"
Przecudne melodje węgierskie, czar krajobrazu oczarują i olśnią.
W roli głównej posagowa piękność **KAY FRANCIS i urodziwy NILS ASTHER**
Następny program "TANCZĄCA VENUS". Początek seansów o godz. 4-ej, w soboty, niedziele i święta o godz. 12-ej w poł.

Dziś
dni następnych!

Kino Dźwiękowe
"RAKIETA"
Sienkiewicza 40.
tel. 141-22.
Ostatnie dni!

"JENNIE GERHARDT"
(ZAUŁKI ŻYCIA)
Według głośnej powieści **Teodora Dreissera.**
W roli głównej **SILVIA SIDNEY.**
Następny program: **"KOBIETA - ORCHIDEA"**

Dr. med.
KANTOR
chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
przeprowadził się na ul.
PIOTRKOWSKA 90
Telefon 129-45.
Przyjmuje od 8-10 rano i od 5-9 w. w niedz. i święta od 9-12 w poł.

DR. MED.
L. NITECKI
SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
NAWROT 32. Tel. 213-18
Przyjmuje od 8-10 rano i od 5-9 w. w niedz. i święta od 9-12 w poł.

Dr.
W. BALICKA
ul. Piotrkowska 200
róg Pastel
Nr. tel. 194-03.
Choroby skórno i weneryczne
przyjmuje wyłącznie kobiety i dzieci od 1 do 3 i od 7 do 8-ej

Leczenie
krótkimi falami
Choroby stawów, kości, mięśni, nerwów, skóry, narządów wewnętrznych kobiecych i t. d.
w gabinecie terapii fizykanej
Dr. POLAKA, Nawrot 7. Tel. 164-21

Doktor
Ludwik FALK
Choroby skórne i weneryczne
NAWROT 7. tel. 128-07
Przyjmuje od 10-12-ej i od 5-7-ej.

DOKTOR
LINGER
chor. wenerycznych, skórnych i moczopłciowych (porady seksualne)
Przeja 2, tel. 132-28
Przyjmuje od 9-11 rano i od 6-8 w. w niedz. i święta od 10-12.

DR. MED.
Z. DATYNER
UROLOG
choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych
ZACHODNIA 59a
tel. 148-95
przyjmuje od 2-3 i od 6-8 wiecz.

Dr. Med. WŁODZIMIERZ
ŻADZIEWICZ
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i krtani
ul. PIOTRKOWSKA Nr 164
tel. 125-26
przyjmuje od 4 do 8 wiecz.

Dr. MED.
Mikołaj Bornstein
choroby kobiece i akuszerja
Rzgowska Nr. 5
(wejście Sieradzka 1). Tel. 191-08.
Przyjęcia: od 11-12-ej i 16-19-ej, w niedziele: 10-12-ej.
W LECZNICY, UL. GDAŃSKA Nr. 20 od 10-11 i 19-20-ej.

DR. MED.
M. Rundszejn
AKUSZERJA I CHOROBY KOBIECE
PRZEPROWADZIŁ SIĘ NA ULICĘ
Pomorska 7, tel. 127-84
Przyjmuje od 4-8-ej.

DR. MED.
Jakobson
SPEC. CHIRURG
CHIRURGIA KOSTNA
D-r Sterlinga 22
(M. Lągowo) tel. 174-42.

Doktor
H. SZUMACHER
Choroby skórne i weneryczne
PIOTRKOWSKA 56
tel. 148-62
od 1 i pół - 4, 6-9 wiecz. w niedz. i święta od 10-1
Ceny lecznicowe.

LEKARZ - DENTYSTA
B. NUSBAUMOWA
przyjmuje od 3-7 po poł.
Piotrkowska 51
telef. 121-23

Instytut Kosmetyczny
Stawa
PIOTRKOWSKA 175. tel. 138-76
Przyjm. 10-2 i 4.30-8 w.
Bezpowrotne usuwanie owłosienia najnowszą radykalną metodą bez śladów. Leczenie defektów cery. Trwałe przyciemnianie brwi i rzęs. Wytworne upiększanie twarzy. Lampa kwarcowa. Solux.
Ceny kryzysowe.

Dr. A. G. G. G. G.
PRZEPROWADZIŁ SIĘ NA
ul. Zachodnią 59a
Tel. 133-81.
Przyjmuje od 9-10 i pół r. i 4-6 i pół popoł.

DR. MED.
COLLETTE
DZIERŻYŃSKIEJ, Kopernika 21, tel. 12-83.
Wacław
odzie, przy
zasadzie ar
w dniu 7 m
w Łodzi, prz
odbył się w
mości a m
ch i-my "Be
acowanych n
tore można
w miejscu sp
znaczącym
kwietnia 193
y Wacław K
Schweizer
odziejskiem

LECZNICA
chorób
uszu, nosa i gardła
ZE STAŁEMI ŁÓŻKAMI
Dr. Dr. A. Wołyński, J. Imich
PIOTRKOWSKA 55.
Pr. I p. Tel. 174-74.
30-2

Dr. MED.
Al. Kopciowski
CHOROBY WEWNĘTRZNE
Gdańska 37
Tel. 232-55. przyjmuje 7-8 wieczór.

Instytut Kosmetyczny
"DEA" Henryki Berman
pod kier. lekarza spec. ordyn. na miejscu
CEGIELNIANA 15. tel. 149-07.
przyjmuje od 11-2 i od 3-7 pp.
Zabieg kosmetyczne wykonane są systemem "CEDIB".

Dr. Jan Polak
ul. NAWROT Nr. 7
Tel. 164-21.
choroby wewnętrzne i alergiczne (astma, pokrzywka, migrena, reumatyzm)
Godziny przyjęć 7-8

DR. MED.
ŻEF KALISZ
SPECJALISTA CHIRURG
Gdańska 42
tel. 121-21.
w klinice dr. watnej "Santo"
SILPNA 15.
Tel. 153-10.

DR. MED.
Juljusz KOKOTEK
CHOROBY WEWNĘTRZNE
specjalista
chorób zakaźnych
CEGIELNIANA 7 Tel. 163-90
godz. przyjęć 5-7. 80-2

DR. MED.
T. RUNDSTJEJNOWA
CHOROBY DZIECI
Pomorska Nr. 7
tel. 127-84
przyjmuje od 4-7-ej.

DOKTOR
W. Łagunowski
Piotrkowska 70, tel. 181-83:
CHOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE.
Gabinet Roentgeno - leczniczy.
Przyjmuje od 8.30-10 r., i do 2 i pół i od 6 do 8 i pół wiecz. W niedziele i święta od 10-1.

DOKTOR
Wołkowyski
Cegielniana Nr 4,
telefon 216-80.
chor. weneryczne, moczopłciowe i skórne
Przyjmuj od 9-1 i 5-9
W NIEDZIELE I ŚWIĘTA OD GODZINY 9-1-ej.

INSTYTUT
lekarzkiej i Szkoła Kosmetyczna
Zatw. przez Min. Opieki Społ.
MIMAR
Przez NARUTOWICZA 9.
tel. 122-09
pod fach. kierown. lekarsk.
przyjmuje od 11-2 i od 4-8
1-6 przyjmie lekarz specjalista.

Dr. Neumark
CHOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE
Andrzeja 4
tel. 170-50
przyjmuje od 12-2 i od 6-8 w. w niedz. i święta od 10-1.
Dla Pań oddzielna poczekalnia.
Dla niezamożnych
CENY LECZNICOWE.

Dr. med.
SOMMER
Ul. 6-go Sierpnia 1.
telefon 220-26.
choroby skórne, weneryczne i kobiece.
Od 9-1 i 5-9. Niedz. od 10-1.

LECZNICA (d. "VITA")
LEKARZY SPECJALISTÓW I GABINET DENTYSTYCZNY
PIOTRKOWSKA 45, tel. 147-44
Czynna cały dzień. Przyjęcia na miejscu i wizyty na miejscu. Pomoc akuszerijna. Opatrunki. Zastrzyki. Analizy lekarskie. Roentgen. Diatermia. Lampa kwarcowa.
Przychodnia
świadomego macierzyństwa.

DR.
R. Augenfiszowa
choroby kobiece i akuszerja
Śródmiejska 12, tel. 126-87
POWRÓCIŁA
przyjmuje od 12-2 i 4-7 wiecz.

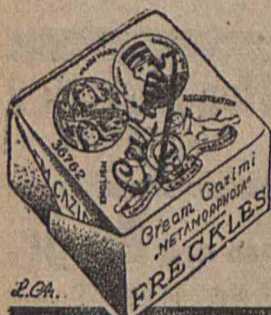
nie
a furgony
towane
zerwene
przych
SZYMCAK
odów gu
NA 26, tel.

Dr. med.
SOMMER
Ul. 6-go Sierpnia 1.
telefon 220-26.
choroby skórne, weneryczne i kobiece.
Od 9-1 i 5-9. Niedz. od 10-1.

LAKIERNIK-MALARZ
przyjmuje wszelkie roboty w zakresie wchodzące, jak: samochody, powozy, meble i
PISANIE SZYLDÓW
Gazowa 7, m. 2, parter (Koziny).

LECZNICA (d. "VITA")
LEKARZY SPECJALISTÓW I GABINET DENTYSTYCZNY
PIOTRKOWSKA 45, tel. 147-44
Czynna cały dzień. Przyjęcia na miejscu i wizyty na miejscu. Pomoc akuszerijna. Opatrunki. Zastrzyki. Analizy lekarskie. Roentgen. Diatermia. Lampa kwarcowa.
Przychodnia
świadomego macierzyństwa.

DR.
R. Augenfiszowa
choroby kobiece i akuszerja
Śródmiejska 12, tel. 126-87
POWRÓCIŁA
przyjmuje od 12-2 i 4-7 wiecz.



TWARZ BEZ PIEGÓW
TO IDEAL KAŻDEJ PANI
KREM CAZIMI
METAMORPHOSA
UDELIKATNIA CERĘ-ZAPOBIEGA TWO
RZENIU SIĘ PIEGÓW, WĄGRÓW, ZMAR
SZCEK I INNYCH DEFECTÓW CER



PLACE

w Julianowie i Marysinie III

Tanio i na dogodnych warunkach do sprzedania. Wiadomość przy ul. Dr. Biegańskiego 19 „ZARZĄD DOMINIUM JULANÓW MARYSIN III”
Marysin III to świeżo powstałe osiedle, którego plany tylko co zostały zatwierdzone przy nowopowstającej linii tramwajowej na ul. Łagiewnickiej. Rozbudowa tego osiedla przedstawia się imponująco. Wobec dzisiejszych niepewnych czasów kupno placu na Marysinie III przedstawia najpewniejszą lokatę kapitału. Nabyć można u nas i na dwuletnią spłatę.

ZARZĄD DOM. JULANÓW MARYSIN III
Tel. 140-19 ul. Dr. Biegańskiego 19,
dojazd tramwajami do szpitala Radogoskiego.

GRAND CAFE

L. NICHALSKIEJ

Od 1-go maja fenomenalna orkiestra pod dyr. słynnej skrzypaczki i śpiewaczki

Rozmaite

FOTEL - ŁÓZKO, tapczany, otomany, materace, kozetki, krzesła, stoły. Solidne wykonanie, ceny niskie, warunki dogodnie tylko u tapicera A. Brzezińskiego, Sienkiewicza 52.

PRZYJMUJE sie wszelkie reperacje i przeróbki radia, światła itp. Tamże okazja 2-lampowy do sieci z 3 lampami zł. 120, Piotrkowska 46 w podwórzu.

POSZUKUJE do współpracy Lekarza-dentystę (ke). Informacje: Poludniowa 11, front II piętro, m. 5.

POSZUKUJE wspólnika do zarobkowej farbiarni w ruchu z kapitałem do 3.000 zł. Oferty pod „Farbiarnia”.

WYDAWNICTWO techniczne poszukuje wspólnika 1000 zł. ze współpracą. Oferty: „Technika”.

UWAGA

Wszelka porcelana, kryształ, majoliki, marmury i wszelkie wyroby szklane skleja się bez śladu.
Wiadomość w firmie „Zygmunt”
Łódź, ulica Piotrkowska 67,
Tel. 157-52.

RUTYNOWANA pielęgniarka robi zastrzyki umiejętnie, przyjmuje dyżury nocne. Ceny kryzysowe, Napiórkowska Nr. 106, m. 1.

WOJAZER z kapitałem od 6-8 tysięcy zł. poszukuje do zaprowadzonego interesu, branży bawełnianej sub „Wojazer”.

POSZUKUJE wspólnika do zyskownego interesu ze sumą 3000 zł. Wiadomość w czytelniku „Renaissance”, Piotrkowska 60.

PRZYJME wspólnika do stolarni mechanicznej 2.500 zł. Wiadomość w Administracji.

POSIADACZE 6 proc. OBLIGACJI Magistrackich we wszystkich miastach Polski w czasie wojny wystawionych w markach lub w koronach, również obligacji z przed wojny z łódzkich fabryk MOGA ZASIEGNAĆ INFORMACJI przy składaniu ofert pod lit. T.

Niebywała okazja

Aparaty radiowe bateryjne bardzo tanio do nabycia Tekalon, Piotrkowska nr. 87.

ZAGINEŁA książeczka Kasy Chorych na nazwisko Józefa Lewy, ul. Chłódna 6.

FAKTOR Emilja, Cegielińska 19, zagubiła świadectwo przemysłowe VIII kg.

ZAGINAŁ piesek biały pudełek wabi się „Kokusz”. Odprowadzić za wynagrodzeniem do adw. Jasińskiego, Piotrkowska 88.

OGŁOSZENIE

Syndyk tymczasowy masy upadłości firmy Rudolf Arndt Cegielnia w Rudzie Bugaj, na mocy art. 502 K. H. wzywa wierzycieli powyższej upadłości, aby w ciągu dni 40 stawili się osobiście, lub przez pełnomocników z dowodami usprawiedliwiającymi ich należności, do kancelarii jego w Łodzi, przy ulicy Gdańskiej 31 w godzinach 6 — 8 wiecz. i oświadczyli z jakiego tytułu i do jakiej sumy są wierzycielami oraz aby złożyli u niego tytuły swych wierzytelności. Sprawdzenie wierzytelności na mocy art. 503 i nast. K. H. odbędzie się w obecności Sędziego Komisarza w dniu 12 czerwca br. o godzinie 10 w Wydziale Handlowym Sądu Okręgowego w Łodzi, Pl. Dąbrowskiego 5, pokój 15. Syndyk tymczasowy S. Lewitań, Adwokat Łódź, ul. Gdańska 31, Tel. 179-16.

Zioła

„CHOLEKINAZA” H. Niemojewskiego

stosuje się przy chorobach wątroby, zleż przemianie materji i kamieniach żółciowych.

Żądać w aptekach i składach aptecznych.

Brozury Dr. med. T. Niemojewskiego wysyła labor. „Cholekinaza”, Nowy-Swiat Nr. 5, Warszawa, tel. 9-74-96.

Jedynie zabezpieczenie przeciwpożarowe

Pompy podwodne z kablem podziemnym

HYDROFOR

WARSZAWA

SIENNA 22

Nowoczesne instalacje wodociągów automatycznych. — Aparaty ochronne dla motorów i t. p.
Żądać prospektów i kosztorysów.

Dr. med.

N. Jelenkiewicz

Zawadzka 23

telef. 146-75

W „Lecznicy” OBECNIE nie przyjmuje KTÓRA z pań pozna młodego bruneta na posadzie. Of. do „Republiki” sub „K. M.”.

BRZYDULA niemłoda — latami, pełna radości życia, szlachetnych porównań, inteligentna, miła dobra i szczerą, pozna podobnego. Of. sub „A. Z.”

DWIE MŁODE, przystojne, inteligentne panie pragną poznać dwóch panów o podobnych walorach w celu towarzyskim. Oferty sub „Izraelitki”

PANNA (izraelit.) lat 23 pozna sympatycznego pana do lat 30. Oferty do „Republiki” pod „R. W. M.”

SWATKA może podać oferty sub „19”.

Nauka i wychowanie

NIEMIECKIEGO udziela gruntownie rutynowana nauczycielka konwersacji gramatyki, literatury, korespondencji, przysposabia do matury, Piotrkowska 53, m. 20, lewa oficyna, II p. od 3-4 pp. i od 8-9 wieczorem

BERLITZ!

Kursy języków obcych uznane przez państwo 9 rok szkolny

3 ANDRZEJA 3
dawn. Piotrkowska 86

Lecznica Położnicza

tel. 107-23

Ewangelicka 18 (Sienkiewicza 83)

Ordynują Dr. med. Sz. Elgerowa i Dr. med. J. Baum

Porady od 12-2-ej. Porody I, II i III klasy.

Ceny lecznicowe. Ceny porodnicowe.

.....



Ratujcie zdrowie

Powagi świata lekarskiego stwierdziły, że 75% chorób powstaje z powodu obstrukcji. Chory żołądek jest główną przyczyną powstawania najrozmaitszych chorób, — zanieczyszcza krew i tworzy złą przemianę materji.

ZIOŁA Z GÓR HARCU

D-ra LAUERA

Jak to stwierdził wybitny lekarz, są idealnym środkiem dla uzdrowienia żołądka, usuwają obstrukcję, są łagodnym środkiem przeczyszczającym, ułatwiają funkcję organów trawienia, wzmacniają organizm i pobudzają apetyt.

ZIOŁA Z GÓR HARCU D-ra LAUERA usuwają cierpienia wzdęcia, nerek, kamieni żółciowych, cierpienia hemoroidalne, reumatyzm i artretyzm.
Cena pudełka zł. 1.50; podwójne pudełko zł. 2.50
Sprzedaż w aptekach i drogeriach (skł. aptecznych.)

RUTYNOWANI nauczyciele specjaliści każdego przedmiotu ratują zagrożone promocje pojedynczo i w grupach. Zamieszczają w gimnazjach. Dorosłym metodą skróconą. Wyniki zapewnione. Ceny przystępne, Śródmiejska 48, I. of. III p. m. 19.

4 ZŁOTE miesięcznie: angielski, neohbrajski, francuski, włoski, hiszpański, Instytut Ansona, Piotrkowska 59, poprzeczna oficyna II p.

ENGLISH Lady experienced teacher London dipl. gives Lessons, Cegielińska 25, Hersberg.

75 GROSZY LEKCJA! Dyplomowany nauczyciel udziela francuskiego, niemieckiego. Konwersacja. Pomoc szkolna. Matura. Oferty „Cudzoziemiec”

ABSOLWENTKA Uniwersytetu (z pedagogii hebrajskim) udziela angielskiego, hebrajskiego i niemieckiego. 5 zł. mies. Odańska 76, m. 45, Lida, tel. 148-04.

PO 15-LETNIM pobycie zagranicą nauczyciel (dyplom paryski) udziela francuskiego, angielskiego niemieckiego, Cegielińska 8, m. 5. Tel. 236-90 (2-4).

STUDENTKA po powrocie z Belgii udziela francuskiego, angielskiego, niemieckiego, 5 zł. mies. Piotrkowska 69, m. 34.

FRANCUSKIEGO, Absolwent Sorbony. Nauka metodą konwersacji. Pomoc szkolna, Śródmiejska 49, m. 4.

LEKCYJ i korepetycj udziela rutynowany nauczyciel. Zapóznionym metodą skróconą. Przygotowuje do wszelkich egzaminów. Referat maturalny, wypracowania. Specjalność: matematyka, polski, Wólczańska 29, m. 1 front, parter.

MISS MARY udziela angielskiego, francuskiego, niemieckiego. Załatwia wszelką korespondencję, Piotrkowska nr. 24, m. 7.

RUTYNOWANY buchalter - bilantista, obeznany z księgowością fabryczną i bankową, udzieli kilka wolnych godzin.

Kupno i sprzedaż

MOTORY

elektr.

OKAZYJNE używane i nowe po cenach najniższych. Przeliczniki gwiazda-trójkąt i rozruszniki własnego wyrobu.

Warsztaty reparacyjne, przewijanie maszyn. Instalacje elektr.

Inż. J. REICHER i S-ka, Łódź

POŁUDNIOWA 28. Tel. 21.066

SZAFKA, ładna używana do sprzedania Andrzej 10, m. 3.

NOWA magiel do sprzedania ulica Nawrot Nr. 24, m. 1.

ZALUŻE drewniane do wystaw i okien nowoczesnych wyrabia mechanizna stolarnia, Bazarna Nr. 6, telefon 153-97.

KRYNICA

Pensjonat „Adria”

pod zarządem

T. RUBINSZTEINOWEJ

czynny od 5 maja

Ceny za maj bardzo zmniejszone

Informacji udziela do 1-go

Rubinsteinowa, Zawadzka

a od 2-go maja w Krynicy

MOTOCYKL „Raleigh” 500 cc V, z przyczepką lub bez sprzączki, sudeckiego 16, skład mebli.

ZŁOTO, srebro, biżuteria i kwiaty kupuje i płaci najwyżej, przy I. Fijałko, Piotrkowska 11.

DO SPRZEDANIA: biblioteka, biała (garderoba), lustro, lampy, bory na biurko, obrazy, futra, ty i lra z wydrą) umywalka, narzutka gobeliny, kryształ, nie kuchenne, wieszak, korynmaszyna do pisania „Ideal”, maszynka do gazu. Oferta szej wyjątkowa.

PLACE w centrum Rudy Pabian do sprzedania. Wiadomość: Senatorska 7/9, tel. 102-87. Rubinsteinowa, Zawadzka 37.

DO SPRZEDANIA syplalka, gabinet orzechowy, 1 biurko i 1 pokojowy. Zeromskiego 25, m. 74.

DO SPRZEDANIA dobrze wyposażony sklep galanterijny (wraz z kamienią) z remontem nowoczesnym, dobrze zaprowadzoną klientelą, ty kierować pod „Okazja”.

KIOSK, nadający się na ciuchocukierkę o rozmiarach 4x4, nio sprzedam. Poleście — Daniego 7 m. 61. Plastik.

DO SPRZEDANIA: 1 maszynka w dobrym stanie, 1 filozof, 75 PS w dobrym stanie, 3 foliuse, ny okragly rezerwuuar 2 mtr. 375 mtr. sr., 1 zespół przedziałnej, bez obicia, 1450 m/m szerajaska oddzielnie, 1450 m/m szerne zakardmaszyn. Do obadoborczyków 17.

OKAZYJNIE do sprzedania bityrykańskie z fotelem Wiadomości, feld, Zawadzka 18, tel. 208-90.

TOKARNIA i 1 pół m. wiedziaki Krause do sprzedania. Wskład żelaza, Piotrkowska 174.

SYPIALNIA stylowa w doskonałym stanie do sprzedania Piotrkowska m. 9 od 10 do 12 i 15 — 17.

SYPIALNIE sprzedam 200 zł. po południu. Narutowicza 49, wskazać.

Z POWODU zmiany interesu dam komplet maszyn do obróbki wa w pełnym biegu. Wiadomości Administracji.

PLACE do sprzedania w pięlicy majątku Sikawa, z pięcioprocentową obniżką, hipotekawiadomość w Stowarzyszeniścieli Nieruchomości gminy solna w Sikawie.

OKAZYJNIE do sprzedania: kaka 1100 mm., z miedzianym szem prawie nowa, 1 wórowmm. z kauczukowym koszem postrzygaczka podwójna przewa szerokości 1800 mm. Oferty pod „H. H.”

APARAT fotograficzny, 9x12, 8 kasetek, ramki do koplowanlenki itp. sprzedam, Piotrkowska pr. oficyna I wejście, m. 15 od 10 do 12.

BILL, gra towarzysko - sportowa do sprzedania, Oferty pod „Republiki” sub „A. A.”

MASZYNY farbiarskie, jak maszyną na 24 walce koplowe 2 centryfugi (1 metr i 75 cm) do sprzedania. Oferty pod „Republiki” sub „A. A.”

SYPIALNIE nowoczesna tamodam oraz sklep z mieszkaniemnajejcia. Wiadomości u gospoChoiwo, Wesola 3

SPRZEDAM piekarnie dwupiętobrze prosperującą z powodu od 20 maja 1934 r. Radogoszczchanowskiego 19 od gospo

SZKLANY sztyld „Fryzjer” do dania. „Casino”, Piotrkowska

SPRZEDAM dom murywany kania i sklep, w Głównie pście, nadający się na interesmość: Napiórkowskiego 61 m

DO SPRZEDANIA meble biurowe, laboratoryjne, pierwszorzędnolaboratoryjne. Obeirzeć miedniedziałek, wtorek, środa od 2-ej. Al Kościuszki 3, parter (torium).

MOTOCYKLE samochody, motocyklowe, komis, kupno, zamiana. Automotokomis, go 145.

DO SPRZEDANIA 2 magie w stanie, Zachodnia 32.

SPRZEDAM natychmiast nowy murywany domek (Rokiciu, ogród owocowy, ność, oparkanie, Łódź, Marszał, tel. 217-04.

Plimsolki



2.-
27-33

W kolorze białym, szarym, brązowym i czarnym.

Wielk. 19-26 zł. 1.50, 35-42 zł. 2.50, 43-45 zł. 3.-
Tenisowe skarpetki od gr. 40 do zł. 1.20.

Rata

Lokale

MIESZKANIA, podzielone z większych na mniejsze w centr. wprost od gosp., pokoje umebl., z klatki schodowej, sklepy, lokale handl. i fabryczne, poleca najszybciej i najkorzystniej

„POLONRUCH” tel. 132-01
PIOTRKOWSKA 81, w podw.

POKÓJ (ewentualnie 2) na biuro, front, parter z niekrepującym wejściem do wynajęcia Andrzeja 32, m. 12
4-5 POKÓJ słonecznych w centrum poszukuje lekarz. Dzwonić 148-89.

Do wynajęcia mieszkanie

całoroczne i też letniskowe — jedno pokojowe, w pięknym kwiatowym ogrodzie. Tramwaj rudzki, ostatni przystanek Gąska, Piłsudskiego 128. Wiadomość na miejscu lub Hotel Klukas w Łodzi.

OD 1-go MAJA do wynajęcia mieszkanie pięciopokojowe ze wszelkimi wygodami w oficynie na 3-em piętrze. Od 1-go lipca komfortowe mieszkanie sześciopokojowe na 1-szem piętrze z frontu, Aleje Kościuszk. 93.

5 LUB 6 POKÓJ z kuchnią i wszelkimi wygodami w domu Nr. 10 przy ulicy Zawadzkiej na pierwszym piętrze do wynajęcia od 1 lipca. Wiadomość u właścicieli domu, lub przez tel. 209-08

SKLEP W WARSZAWIE

dwie wystawy, punkt pierwszorządny DO Odstąpienia. Oferty „Punkt” Powszechne Biuro Ogł. Warszawa, Fredry 4.

POSZUKIWANY od 1-go pokój umeblowany, 1 lub 2 piętro za 30-40 zł. miesięcznie. Oferty sub „Bezdzietne małżeństwo”.

DO WYNAJĘCIA mały umeblowany pokój słoneczny 25 zł. mies. Zielona 9, m. 4.

POKÓJ umeblowany, frontowy, do wynajęcia od zaraz, Południowa 2, m. 20 u lekarza I piętro.

DUŻY dwuokienny, słoneczny, frontowy pokój z gazową maszynką do wynajęcia. Żeromskiego 27, m. 5, front parter.

POKÓJ umeblowany, frontowy, słoneczny dwuokienny z wszelkimi wygodami do wynajęcia, Gdańska Nr. 11 m. 10, I piętro od 1-4.

HOTEL KLUKAS

CEGIELNIANA 34, Tel. 131-13
30 pokoi. 10-2

7 POKOJÓ na 3-m piętrze, centralne ogrzewanie, winda do wynajęcia, Piotrkowska 113.

DO WYNAJĘCIA 2 sklepy, lokal handlowy i 4-pokojowe mieszkanie, Wiadomość u dozorczy Piotrkowska 165.

DO WYNAJĘCIA od zaraz sklep fógowy z pokojem i kuchnią, Zgierska 95 u gospodarza.

Do wynajęcia tanio

SKLEP WYSTAWOWY
w dobrym punkcie, przystanek tramwajowy. Wiadomość: Hotel KLUKAS, Cegielniana 34, tel. 131-13

PRZYJME panów na mieszkanie do umeblowanego pokoju, Główna 46, m. 29.

DO ODNAJĘCIA 2 pokoje umeblowane z używalnością kuchni i łazienki. Wiadomość w cukierni Grycendlera.

DO WYNAJĘCIA duży umeblowany pokój z wygodami w dobrym, spokojnym domu u bezdzietnej rodziny, ewentualnie z utrzymaniem, Ewangelicka 16, m. 5.

SŁONECZNE 3-pokojowe mieszkanie z wygodami na I piętrze w oficynie do wynajęcia Piotrkowska 200. Wiadomość u gospodarza 10-12.

TANIO do wynajęcia pokój umebl. w spokoj. mieszkaniu, Mielczarskiego 22, II p., front m. 7.

ELEGANCKI pokój świeżo wyremontowany Moniuszki 2, front I p. telefon 216-44.

SŁONECZNE, 3-pokojowe frontowe mieszkanie, wszelkie wygody od zaraz do wynajęcia wprost od gospodarza. Dzwonić tel. 233-14.

1-2 FR. POK. elegancko umeblowane pianino, używalność kuchni dla małżeństwa i z. w samotnej może być z utrzymaniem, Cegielniana 55/4 10-12, 7-9 w. I p.

ŁADNY pokój balkonowy, wszelkie wygody oddam. Południowa 18, m. 35

SKROMNY, umeblowany pokój do wynajęcia, Gdańska 28, m. 7.

POKÓJ umebl. z używ. łazienki i telefonu dla poj. osoby do wynajęcia, Wólczańska 4, m. 2.



przez piękną cerę do szczęścia

Zawsze będzie Pani z wdziękiem wspominać ten znakomity puder Abarid, który czyniąc z Niej piękną kobietę, zapewnia szczęście i powodzenie w życiu. Puder Abarid chroni i pielęgnuje Pani urodę.



Pokój słoneczny

z balkonem ładnie umeblowany z całodziennym utrzymaniem dla 2 ew. 1 osoby DO WYNAJĘCIA, Traugutta 14, m. 8 20-2

1 I 2 POKOJE na biuro wprost od gospodarza do wynajęcia, Andrzeja 6.

PRZYJME do wspólnego pokoju 1-2 Panów tanio, 11-go Listopada 49 m. 12

Do wydzierżawienia

od lipca 9 pokojowy

LOKAL KLUBOWY

na 8a. 1-sze piętro. Zielona 25-2

3 POKOJE z kuchnią do wynajęcia Wólczańska 226 u gospodarza.

MAŁY pokój z wszelkimi wygodami do wynajęcia za zł. 25.— miesięcznie, Wiadomość u dozorczy, Zachodnia 39.

OKAZJA! Centrum! dwa pokoje frontowe słoneczne z meblami lub bez, przedpokój, telefon, oddzielne wejście dla doktora, dentysty lub biura od zaraz do wynajęcia. Piotrkowska 132, m. 3.

Nowoczesne mieszkanie
3 pokoje z kuchnią, łazienka, wygoda, centralne, ogrzewanie fr. I p. Żeromskiego 80. Dozorca wskaże.

POKÓJ frontowy, słoneczny, umeblowany do wynajęcia Żeromskiego 12, m. 17 róg Zawadzkiej.

W KULTURALNYM domu umeblowany pokój dla pracującego pana do wynajęcia. Dzwonić 154-42 od 2-5-ej.

JEDEN lub 2 pokoje na 1-y piętrze front do wynajęcia, Południowa 28, m. 8.

POSZUKUJE 1 pokój wprost od gospodarza, możliwie w okolicy ul. Sienkiewicza, Kilińskiego, 6-go Sierpnia. Komorne zaplace za pół roku zgóry. Oferty pod „T. W.”.

POKÓJ słoneczny wyremontowany, telefon, oddaję solidnemu Panu, Główna 67/11.

POKÓJ ładnie umeblowany oddam solidnemu panu, Nowo - Żarzewska Nr. 48, m. 1.

DO WYNAJĘCIA pokój umeblowany przy izraelskiej rodzinie Legionów 42, m. 30.

POKÓJ umeblowany do wynajęcia dla dwóch Panów Lipowa 19, m. 16.

POKÓJ umeblowany z wszelkimi wygodami oddaję (izr.). Telefon na miejscu 6-go Sierpnia 32, m. 20, II p. lewa ofic.

ODNAJME pokój w czystym domu z wygodami, Kilińskiego 1. 30, m. 22.

„GEGUZ” tel. 17-111

Piotrkowska 62, poleca wszelkiego rodzaju lokale od 1 p. do 5, 6, luksusowych, zł. 20.— pokoje umeblowane z klat. schod., sklepy i lokale.

3-POKOJOWE mieszkanie z wszelkimi wygodami, kompletnie urządzone, w śródmieściu, na 1-szem piętrze, na 4 miesiące, od zaraz tanio do wynajęcia. Dzwonić telefon 221-85.

3-POKOJOWE frontowe, słoneczne mieszkanie z wygodami zaraz do wynajęcia w nowym domu. Wiadomość, Kopernika 21 u dozorczy od godz. 1-2. Telefon 237-07.

DUŻY, słoneczny, dwuokienny pokój z wygodami na I piętrze do wynajęcia Aleja 1-go Maja 25, m. 27.

POKÓJ umeblowany z używalnością telefonu i kąpielowego do wynajęcia, Narutowicza Nr. 39, m. 4 (godz. 3-5).

KAWALERSKI pokój umeblowany, niekrepujący z telefonem od zaraz do oddania. Przejazd 49, m. 6.

ODDAM pokój umeblowany jednemu lub dwóm panom tanio, Łódź, Dobra 10 w sklepie.

DUŻY dwuokienny elegancko umeblowany pokój (gabinet) z wszelkimi wygodami, telefonem do wynajęcia. Dzwonić 3-5 tel. Nr. 112-21.

PALACOWE mieszkanie w ogrodzie 7-pokojowe z dużą halą i wszelkimi wygodami natychmiast do wynajęcia, Skorupki 6/8 tel. 185-34.

ODDAM pokój umeblowany, niekrepujący z wszelkimi wygodami 1-sze piętro front, Zachodnia 72, m. 3.

FRONTOWY pokój umeblowany z niekrepującym wejściem, z używalnością łazienki do wynajęcia. Żeromskiego 41, m. 3, front II piętro.

2 POKOJE z kuchnią z przedpokojem słonecznym do wynajęcia, Górna 41, dojazd tramwajem Nr. 3.

DO WYNAJĘCIA niekrepujący pokój wszelkie wygody od 1 maja, Żeromskiego 37, m. 14, II piętro od 9-11 r. 2-4 i o 9 wiecz.

DO WYNAJĘCIA frontowy umeblowany pokój, tel., łazienka, Piotrkowska 62 m. 7.

1 LUB 2 POKOJE umeblowane z telefonem oddam, Kilińskiego 48, m. 7, róg Narutowicza.

ODNAJME 2 pokoje umeblowane, frontowe, słoneczne, razem, oddzielnie, z używalnością kuchni i w. p. Żeromskiego 77, m. 7 10-5 p. p.

LUKSUSOWE 3 pokoje z holem, z wszelkimi wygodami w domu bez lokatorów. Telef. 151-53.

DO Odstąpienia 2 pokoje z kuchnią, z wszelkimi wygodami, kompletnie wyremontowane i umeblowane z powodu wyjazdu, ewentualnie jako sublokator, Żeromskiego 17, III piętro R. Tajtelbaum. Zastać od 2-9 wiecz.

TANIO pokój umeblowany, niekrepujący lub 2 z kuchnią do wynajęcia, Kościuszk. 41, pr. of. I w. m. 2.

ODNAJME pokój 2-okienny słoneczny, wszelkie wygody, oddaję panu, Zawadzka 36, telefon 231-03.

POKÓJ umeblowany z balkonem do wynajęcia. Ogłądać od godz. 1 do 5, Narutowicza 56, m. 47.

BEZ Odstąpienia! Do wynajęcia 3 pokoje i kuchnia, łazienka, wygoda, gaz z dużym przedpokojem, Al. 1-go Maja Nr. 40.

POKÓJ z kuchnią blisko parku Staszica Cegielniana 87. Gospodarz, poniedziałek od g. 17-19-ej.

ODNAJME b. duży frontowy pokój balkonowy z osobnym wejściem, z klatki schodowej (na biuro, interes lub miesz. prywat.) Piotrkowska 8, m. 18.

DO WYNAJĘCIA elegancko umeblowany słoneczny, frontowy pokój. Telefon, centrum. Telefon 110-33 do 11-ej rano i od 2-ej p. p.

3 POKOJE z kuchnią, z wszelkimi wygodami, słoneczne fr. III p. natychmiast do wynajęcia, Piotrkowska Nr. 225/7.

DO WYNAJĘCIA jeden pokój na biuro, Piotrkowska 42/13 lewa ofic. 1-sze piętro.

DUŻY słoneczny pokój z wejściem wprost z klatki schodowej tanio do oddania, Południowa 28, m. 34.

POKÓJ niekrepujący z utrzymaniem oddam 2-m panom po zł. 95.— od zaraz ul. 28 p. Strzel. Kaniowskich Nr. 12. Dozorca wskaże.

WIELKI wybór mieszkań 1-5-6-cio pokojowych w nowych domach poleca najszybciej i najkorzystniej, tylko biuro R U C H” tel. 141-01, ul. Piotrkowska 89, fr. I p. tamże wielki wybór umebl., garsonier — lokali, fabryk, domów, placów.

POSZUKUJE POKOJU umeblowanego, w cenie zł. 30-40 miesięcznie, w miasteczku, przy kultur. i zdrowej osobie, ewentualnie z dziećmi. Oferty sub „Mał.” w „Republika”.

2 POKOJE z kuchnią, wszelkie wygody, centrum do wynajęcia, jutro 136-30.

SŁONECZNY elegancki pokój z wielkimi wygodami, winda do oddania, Wólczańska 16, tel. 127-66.

POKÓJ słoneczny, telefon, piętro front dla kulturalnej osoby, oddania, Wólczańska 10, m. 14.

NIEKREPUJĄCY pokój umeblowany z wszelkimi wygodami i telefonem, wynajęcia, Piotrkowska 55, m. 10, godz. 1-10 w.

ODDAM zaraz ładny dwuokienny pokój z używalnością kuchni, w. p. lub bez, Piotrkowska 117, m. 10. Zgłoszenia do „Republiki”.

KOMFORTOWE 4-pokojowe mieszkanie wsz. wyg. Piotrkowska poleca biuro „Komers”. 108, tel. 248-97.

DUŻY sklep z pokojem i pokojnią do wynajęcia, Przejazd 88 u Administratora.

DO WYNAJĘCIA pokój ładnie umeblowany z wszelkimi wygodami, I piętro, Magistracka 13, m. 1.

POKÓJ z niekrepującym wejściem dam panu, Skwerowa 15, m. 1 p.

POKÓJ umeblowany słoneczny, tualnie z używalnością poczt. wynajęcia, Narutowicza 3, II p. m. 8.

DO WYNAJĘCIA pokój umebl. frontowy, winda, Cegielniana 129-14.

ELEG. UMEBL. pokój, I p. z wejściem od 1-go maja do wynajęcia. Obejr. można od 11-ej do 9-ej ofic., II w. m. 18, Zawadzka.

LETNISKI I UZDROWISKI

Znany Pensjonat „ADRIA” przenosi się z dn. 1 maja z Teodorów do Kolumny

do pierwszorządnej wille w ul. Palacowej 9/11. Pokoje i kuchnie, łazienki, stołówka, tarasy, plaża, obszerne łazienki, oddzielna sala dancinowa, Smaczna rytmiczna kuchnia. Upzejma i solidna obsługa. Ceny b. przystępne! Pensjonat „ADRIA” w Kolumnie

PENSJONAT

Zofii Pinusówny i Róży Fuchsowej

GŁÓWNO, willa „MELANIE” czynny od 15 maja

Pokoje słoneczne z widokiem na balkonami. Kuchnia wyremontowana. Ceny niskie. Zamówienia proszę kierować do:

Zofia Pinusówna, tel. 217-24 od 11-ej rano i od 2-ej p. p.

Róża Fuchsowa tel. 127-31 od 11-ej rano i od 2-ej p. p.

Pensjonat „DORA” pod zarządem Polakowej

lumnie, ul. Wileńska 10, czynny od dnia 10 maja

Informacje w Łodzi, ul. Wileńska 4, tel. 165-93.

PENSJONAT rentowny z możliwością do wydzierżawienia. Wzgierz. Telefon 3.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. — Godziny przyjęć Redakcji od godz. 17 do 19. — Telefony: Administracja: 122-14. Redakcja: Sekretariat redakcji 127-24, referaty i sportowy 136-44; referat gospodarczy i sekretariat nocny: 136-43. Tłocznia — 180-80. Konto P. K. O. Wydawnictwo „Republika” 68-148.

Prenumera „Republiki”

w Łodzi zł. 4.— za odnoszenie do domu 40 gr. miesięcznie; z przesyłką pocztową w Polsce zł. 5.—, zagranicą zł. 10.— „Republika” i „Express” w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 7 miesięcznie.

OGŁOSZENIA: Powierzchnia strony 420 mm×280 mm. Stronica tekstowa dzieli się na 4 szpalty po 70 mm. Strona ogłoszeń zwykłych dzieli się na 10 szpalt po 28 mm. CENY OGŁOSZEŃ: Zwykłe 12 gr. za wiersz mm. W tekście — 50 gr. za wiersz mm. Na stronie I — zł. 2 za wiersz mm. Nekrologi — 40 gr. za wiersz mm. Zareczynowe i zaślubiny w tekście zł. 10.— Adwokackie ryczałtem zł. 25.— Drobne za słowo 15 gr. najmniej zł. 1.50; poszukiwanie pracy za słowo 10 gr. najmniej zł. 1.20. Opisowe w tekście redakcyjnym zł. 2 za milimetr. Za zastrzeżenie miejsca dopłata 20 proc. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne i tabelaryczne 25 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Slusne reklamacje będą uwzględniane wniesione będą najpóźniej w ciągu 10 dni od ukazania się pierwszego ogłoszenia. Niezwłocznie po ukazaniu się drugiego ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają ogłoszenia nie upoważniają do żądania zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Za wydawcę: Wydawn. „Republika”, Sp. z ogr. odp. Wacław Smólski.

Redaktor odp. Wacław Smólski. Druk „Republiki” w Łodzi Piotrkowska 49.

Delata pocztowa ulszczona ryczałtem.

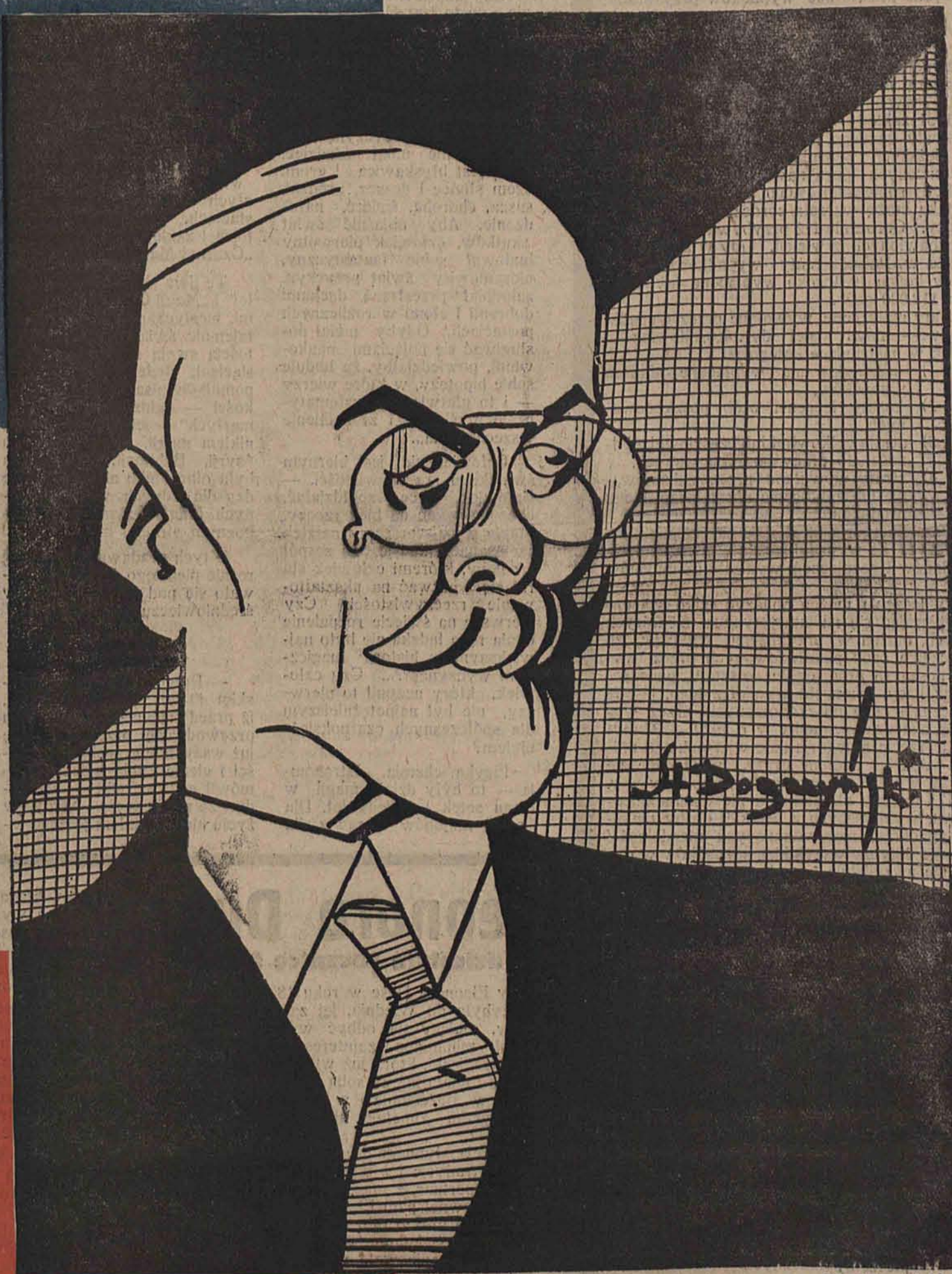
BEZPŁATNY DODATEK NIEDZIELNY „REPUBLIKI“

PANORAMA

NR 17

ROK II

NIEDZIELA, 29 KWIETNIA 1934



rys. St. Dobrzyński.

BARTHOUS, MIN. SPRAW ZAGRANICZNYCH FRANCJI

DZIENNE: 300 WYPADKÓW

Z materiałów Instytutu Spraw Społecznych

Warszawa, w kwietniu.

Skomplikowana i potężnie rozbudowana aparatura współczesnego przemysłu, która jest stałym terenem nieszczęśliwych wypadków przy pracy zatrudnionych tam robotników, już oddawna domagała się stworzenia specjalnych instytucji dla prac naukowo-badawczych w dziedzinie zagadnień pracy i opieki społecznej.

Instytucja tego typu w Polsce jest Instytut Spraw Społecznych. Dyrektor Instytutu p. K. Kornilowicz udzielił nam łaskawie szeregu informacji o powstaniu, pracach i zadaniach tej pożytecznej placówki.

— Jaka jest geneza powstania Instytutu? —

— Geneza — odpowiada dyrektor — kryje się w niezwykle wielkim nasileniu wypadków w fabrykach i warsztatach, które, ze względu na dobro społeczne, należało doprowadzić do minimum. Pozwoli pan, że to co powiedziałem, zilustruję danymi statystycznymi.

— Otóż statystyka z lat 1927 — 1931 wykazuje, że w Polsce każdego dnia roboczego zdarza się przeciętnie prawie 300 wypadków przy pracy, powodujących co najmniej kilkudniową niezdolność do pracy. W roku 1931, typowym roku kryzysu gospodarczego, a więc przy znacznie zmniejszonym stanie zatrudnienia, zgłoszono do zakładów ubezpieczeń zgórą 70.000 takich wypadków, a w tej liczbie 900 wypadków śmiertelnych. W latach 1927 — 1931 zakłady ubezpieczenia od wypadków odszkodowały każdego roku przeciętnie po 10.000 nowych cięższych wypadków. Rok rocznie zostaje wyrzuconych poza nawias ogółu czynnych w produkcji społecznej 19.000 ciężko uszkodzonych; o taką liczbę wzrasta corocznie armia inwalidów przy pracy. Corocznie też przybywa prawie 1000 rodzin pozbawionych żywicieli. Gdy w końcu 1927 r. pobierało w Polsce renty wypadkowe 78.000 osób, to w końcu 1931 roku wypłacono już takie renty dla 110.000 osób.

— Straty materialne, wywołane przez wypadki przy pracy — mówi dalej dyr. Kornilowicz — można ująć w następujące kategorie:

- 1) odszkodowania wypłacane ofiarom wypadków,
- 2) koszty leczenia osób poszkodowanych,
- 3) utrata całkowitej lub częściowej zdolności do pracy poszkodowanych,
- 4) straty wywołane przez zahamowanie lub zakłócenie normalnego biegu produkcji.

Pierwsza kategoria strat daje się stosunkowo łatwo obliczyć. Za wypadki zaszły w r. 1929 obciążenie Zakładów Ubezpieczeń wyniosło 68 milionów złotych.

Koszty leczenia można obliczyć tylko szacunkowo. Opierając się na statystykach niektórych kas chorych, można w przybliżeniu wyliczyć, że koszty leczenia osób poszkodowanych przez wypadki wynoszą 15 proc. ogółu kosztów, ponoszonych przez kasy chorych; wynika z tego, iż na koszty leczenia osób poszkodowanych przez wypadki kasy chorych wypłaciły w r. 1929 — 37 milionów zł. Trzecia kategoria daje w wyniku 68 milionów zł. A więc ogółem straty, wynikające ze zgłoszonych wypadków przy pracy, wyniosły w r. 1929 — 173 miliony zł. Suma ta nie obejmuje pozostałych strat, wynikających z wielkiej liczby mniejszych wypadków, niewywołujących niezdolności do pracy, nie dotyczących wszystkich wypadków w rolnictwie i nie uwzględnia kosztów opieki społecznej nad inwalidami i sierotami oraz strat przemysłowych.

Czesi szacują roczne straty, wynikające z wypadków, na 1 miliard koron rocznie; Niemcy — na 1½ miljarda marek; Francuzi — na 5 miliardów franków; Amerykanie — na 1 miliard dolarów. Stosując tę normę od naszych warunków, mamy kwotę 250 milionów zł.

— Jakże w związku z tem przedstawiają się cele i zadania Instytutu?

— Celem Instytutu jest prowadzenie badań naukowych, prac propagandowych i pedagogicznych w zakresie ochrony pracy, ubezpieczeń społecznych, rynku pracy, bezrobocia, opieki społecznej i zdrowia publicznego, a między innymi:

- a) badanie naukowe zagadnień bezpieczeństwa i higieny pracy,
- b) propaganda w zakresie zapobiegania nieszczęśliwym wypadkom przy pracy i chorobom zawodowym,
- c) badanie zagadnień z dziedziny ubezpieczeń społecznych.

Z pośród form propagandy wymienić należy cykl odczytów radiowych zorganizowanych przez Instytut; cykl ten objął w ciągu 1½ roku przeszło 100 pogadanek z dziedziny polityki społecznej, higieny, ustawodawstwa pracy, ubezpieczeń społecznych, bezpieczeństwa pracy i t. p.

— Jak więc Pan widzi — kończy p. dyrektor Kornilowicz swe ciekawe wywody — Instytut Spraw Społecznych jest organizacją żywą, przystosowaną swe prace do wciąż zmiennych potrzeb życia społecznego.

L. ROTEN.

CZCICIELE

Jeszcze ciągle trwają czarne msze

Magia? Uśmiechamy się...

No, tak: magia, magik — czarodziejska pałeczka, gołębie wylatujące z cylindra, wstążki, wysnuwane z nosa, cały arsenał cyrkowo-jarmarczny.

Nie, nie ta magia. W Londynie odbył się niedawno wielki proces sądowy a na ławach siedli ludzie, oskarżeni o Czarną Magię — potworne praktyki, jakgdyby żywcem zaczerpnięte z jakiejś minionej, może kamiennej, może brązowej epoki ludzkości.

Aby odpowiedzieć na pytanie, co to jest Magia, trzeba wrócić do psychiki człowieka pierwotnego. Dla człowieka tego cały świat był cudem i tajemnicą — w pewnej mierze pozostał tem i dla nas. Człowiek wiedział, że wszystko ma swój powód i przyczynę, ale przecież nie mógł wiedzieć, czym jest błyskawica i grom, czym słońce i deszcz, urodzaj, susza, choroba, śmierć, narodzenie. Aby objaśnić świat skutków, człowiek pierwotny budował sobie fantastyczny, niesamowity świat przyczyn, zaludniał przestrzeń duchami dobrymi i złymi w rozlicznych postaciach. Gdyby umiał posługiwać się pojęciami naukowymi, powiedziałby, że buduje sobie hipotezy, w które wierzy — i to ułatwia mu systematycznie myślenie i zrozumienie wszechświata...

Człowiek nie jest biernym świadkiem rzeczywistości. — Człowiek chce współdziałać, chce wpływać na bieg rzeczy. Magia w najszerszym i najgłębszym znaczeniu jest to zespół środków, którymi człowiek starał się wpływać na ukształtowanie rzeczywistości. Czy pierwsze na świecie rozpalenie ognia ręką ludzką nie było największym w historii magicznym wyczynem?... Czy człowiek, który uczynił to pierwsze, nie był najpotężniejszym dla społecznych czarnoksiężnikiem?

Fizyka, chemia, astronomia — to były działy magii w ciągu setek i tysięcy lat. Dla setek milionów (prawie dla

wszystkich!) taką „magią“ jest jeszcze dzisiaj radio, aeroplan, motor spalinowy, telefon, cała technika społeczna — powiedzmy to otwarcie. Wiemy tylko tyle, że to „jakoś“ się robi, ale nie wiemy jak. Człowiek pierwotny wiedział nie o wiele mniej — on wiedział, że to robi „duch“.

„MAGIA BIAŁA“ I „MAGIA CZARNA“.

Na duchy można oddziaływać, można je uprosić, ale także zastraszyć i rozkazywać im nawet. Duchy są dobre i złe. Istnieje system zwracania się do duchów dobrych — trzeba się do nich modlić, zaklinać je i prosić przy pomocy sposobów i form, które w swoim zespole nazywają się „Białą Magią“. Jeżeli natomiast człowiek zwraca się do duchów złych w najrozmaitszych postaciach, wówczas używa on form i zaklęć objętych nazwą „Czarnej Magii“.

Te dwa pojęcia „Magii Białej“ i „Magii Czarnej“ to olbrzymi, niesłychany, pełen grozy i tajemnic świat, który rozpiętością swoją sięga długich tysiącleci. Jeden z najstarszych pomników pisanej kultury ludzkości — egipska „Księga Umarłych“ — jest takim podręcznikiem magii. W świątyniach Asyrii, Babilonii, Indii magia była olbrzymim arsenałem wiedzy dla jednych, wiary dla innych. Magia trzymała w żabobonnym strachu miliony ludzi.

Z tych pradawnych korzeni rośnie pień tego co skryształizowało się pod nazwą magii w średniowieczu europejskim.

— Pracuję w sądzie angielskim 40 lat. Zdawało mi się, iż przed trybunałem, któremu przewodniczę, przewinęły się już wszystkie grzechy, ułomności i cienie życia ludzkiego — mówił sędzia Swift — ale widzę, że myliłem się. Nigdy w życiu nie widziałem jeszcze ta-

kich przerażających, okropnych, bluźnierczych, wstrętnych ludzi i czynów, niż, te, które były mi przedstawione przez występującego w tym procesie człowieka, który sam siebie nazywa „najwyższym poetą świata“.

Tak rozpoczął sędzia Swift omówienie swego wyroku. „Najwyższym poetą świata“ nazywa się Crowley, mag angielski...

Nie śmiecie się z „Czarnej Magii“ w dzisiejszych czasach, albowiem „Czarna Magia“ przypomina nam i to dość często, sto Paryż, Monachjum, Budapeszt, Helsingfors...

Pozwolimy tylko sobie wskazać wypadków z ostatniego roku lat:

Wykrycie sekty satanistycznej pod Paryżem.

Sprawa została szybko zamknięta, ponieważ wniesionych było bardzo wiele oskarżeń o najwęższe sfery towarzyskie i polityczne Francji.

Ujawnienie bahanneli satanistycznych pod Monachjum.

Odkrycie sekty „Człowiek Szatana“ w południowej Anglii.

Wydobycie na jaw tajemnic Klubu Satanistów w Budapeszcie.

Oto są wypadki, które przesunęły się w ostatnich latach przez prasę światową. Światowa opinia o tem, że praktyki czarnoksięskie, pochodzące z najgłębszych sfer średniowiecznej magii, bynajmniej nie ustały i nie są czyste.

Zazwyczaj sataniczne praktyki w nierozdzielny sposób wiążą się ze zwierzęcymi uzdaniami.

Wysoka arystokracja i piosenkarstwo nie mając co robić, pieniądźmi, a szczególnie biety szalejące z nadmiaru su i z pożerających je żądzy słowych znajdują w tych praktykach magiczno-lubieżnych pożądane ujęcie dla swej jacej energii. Wśród wielu

Eleonora Duse

W dziesiątą rocznicę śmierci

Gdy Eleonora Duse w roku 1892 poraz pierwszy przybyła do Wiednia, jej zamierzony występ gościnny, mający się odbyć w języku włoskim, wzbudził minimalne zainteresowanie. Nazwisko wielkiej tragiczki, która już wtedy sławna była we Włoszech i miała już za sobą nader udane występy gościnne w Barcelonie i w Rio de Janeiro, było wiedeńczykom zupełnie nieznane i nic im nie mówiło.

Dyrekcja słynnego Burgtheatru, posiadającego wspaniałe tradycje i z wielką troskliwością dobierającego repertuar, z miejsca, bez motywu oddała ofertę pewnej pani Eleonory Duse-Cecchi. Ale pani Duse nie brakło odwagi i energii.

W pełnej świadomości swych zdolności artystycznych zorganizowała wraz ze swym partnerem, aktorem Flavio Ando, trupę, którą nazwano skromnie „Compagnia Drammatica Città di Roma“. Do „Kompanji“ tej należała również najznakomitsza tragiczka dzisiejszych Włoch Emma Gramatica.

Z tą oto trupą zdecydowała się wystąpić Eleonora Duse w teatrze Karola, — i dnia 20 lutego 1892-go roku przedstawiła się poraz pierwszy wiedeńczykom, jako „Dama Kamelkowa“. Sukces sztuki tej, obliczonej na czterokrotne powtórzenie, był ogromny, bezprzykładny niemal w dziejach teatru. Do wielkiej artystki przypuszczano formalny

szturm, błagając, aby pozostała w stolicy. Eleonora Duse wystąpiła nadal. Ponieważ Eleonora Duse zakontraktowana była na występy do Triestu i Budapesztu, — wymusiła wprost od niej przyrzeczenie, że po wykonaniu kontraktu, powróci natychmiast.

Bezpośrednio po otwarciu wystawy w teatrze Karola z zupełnie nowymi programami. Jej potężne zdolności odtwórcze udostępniła chaczom, nieznającym nawet języka włoskiego, skonałe zrozumienie każdej sztuki. Poraz wznieciła Duse tak entuzjastyczny poklask, że siała odnowić swój kontrakt.

W tym okresie rozpoczęła się rywalizacja z Eleonorą Duse a Sarą Bernhardt, o którą dzono, że to ona właśnie zbudziła w drzemiącej w niej wielkie talenty aktorskie. Eleonora była istotnie zachwycona Sarą Bernhardt, gdy ta przybyła do Wiednia, Włoszka nie jej do dyspozycji cała swą skromną trupę. Potem przez szereg wieczorów obserwowała niejedną wielką tragiczkę, odtwarzającą „Dama Kamelkowa“, nie szczędząc jej uznania. Po „Dama Kamelkowej“ ocalała Bernhardt publiczność „Fedora“, „Tosca“, „Frou“. Powszechnie zainteresowanie w „Kleopatrze“, gdzie w dramatycznej postaci dawała zmiłą posługiwania się żywym obrazem, wodziła się wielka Sara zastąpiła w wódzeniem. Ale już wówczas odżywały że trudno jest zwyciężyć obok Eleonory

ECZARNEGO KOZŁA

zarniejsze. — **Krwawe praktyki mistyczne w XX wieku.**

ch, okrop-
ch, wstrę-
niż, te, k-
wiono prze-
ym proces-
sam siebie
zym po-
ędzia Swi-
wyroku. —
ta świata
ey, mag an-

SATANISTA PRZED SADEM.

Mister Crowley zamieszka-
ny w Cefalu na Sycylii i stający
przed sądem w Londynie nie
jest ani szalbierzem, ani warja-
tem. Mister Crowley jest... o-
brażony magikiem. Obrazil
na panią Ninę Hamnett zato,
co wydała książkę p. t. „Tors
się śmieje” i zamieściła
niej opis magicznych prak-
tyk p. Crowley’a.

Sędzia: — Czy w roku 1916
pisał pan w dziennikach chi-
nowskich?

Crowley: — Pisywałem.

Sędzia: — Czy pisywał pan
artykuły, wymierzone przeciw
własnej pańskiej ojczyźnie?

Crowley: — Tak, pisywa-
łem i jestem z tego dumny. —
Czytałem nonsensem swoich ar-
tykułów pobił nonsensem niemiec-
kiej propagandy.

Sędzia: — Czy w dzienni-
ku pisało o panu, jako o zbro-
dźcy, który morduje kobiety
i rzuca ich ciała do Sekwa-

Crowley: — Tak, pisało.

Sędzia: — Czy pisarz Hora-
ce Botomley opublikował o
panu artykuł, w którym cha-
dzące przyrodzonego, zgnętego i brudnego
człowieka?

Crowley: — Tak.

Sędzia: — Czy pan kiedy-
kolwiek wytoczył ludziom, któ-
ry publicznie tak się o panu
wrażali, jakąkolwiek błąd-
zący sądową?

Crowley: — Nie, nigdy.

Wesł Cefalu na Sycylii
Crowley ma niewielką willę
zwaną „Świątynią” — nic nie zdradza

jej szczególnego przeznaczenia.
Czy chcecie wejść do tej
willi? Nie jest to łatwe. Jeżeli
zapukacie do tej willi w dzień,
nikt wam nie otworzy. Dopie-
ro o zmroku czynny jest dzwo-
nek. W bramie otworzy się
małe okienko i przez okienko
dobędą się słowa:

— Czyń co chcesz, — oto
jest wola prawa.

Wtajemniczeni odpowiada-
ją:

— Miłość jest prawem. Mi-
łość, która podlega woli.

Jeżeli ktoś nie wypowie
tych słów, nie może być wpu-
szczony do willi. Oto uchyla-
ją się drzwi i ukazuje się we
własnej osobie mister Crowley.
Jest to niski, tysi mężczyzna,
o dość bezbarwnej twarzy. —
Gdyby był ubrany w zwykłą
marynarkę albo smoking moż-
naby go uważać za business-
mana londyńskiego, za francus-
kiego sklepikarza albo za zwy-
kłego niemieckiego piwowara. —
Mister Crowley jednak nosi
szkarłatny płaszcz i złotą ko-
ronę na głowie. Chodzi on kro-
kiem tanecznym, podobnym
bardzo do kroku walca i poru-
sza przytem harmonijnie rękami.

Willi składa się z 10 pokoi
mieszkalnych oraz z wielkiej
sali zwanej „świątynią”. Zbu-
dowanie jej kosztowało około
400 tys. złotych. Mister Crow-
ley jest bogatym człowiekiem;
ukończył uniwersytet w Cam-
bridge i odziedziczył po rodzi-
cach około półtora miliona zo-
łoty.

Na środku wielkiej sali, zwa-
nej „świątynią” inkrustowany
jest masywny w drewnianej
podłodze magiczny pięciokąt,
objęty magicznym kołem. Śre-
dnica koła wynosi 3 m. Wielki
kapłan kultu, a jest nim mister
Crowley, odbywa magiczny
taniec w zaklętym kole, nie
wchodząc jednak w obręb pię-
ciokąta. Wedle głębokiej wia-
ry Crowley’a — w pięciokącie
znajduje się duch szatana, upo-
staciowany w czarnym kozle.

Wszystko co wejdzie w o-
bręb pięciokąta musi stracić ży-

cie. Jeżeli przypadkiem sam
mister Crowley dotknie nogą
pięciokąta, musi niezwłocznie
przy pomocy ostrego noża na-
ciąć sobie ciało i upuścić nieco
krwi, rozpryskując ją po po-
wierzchni podłogi.

Sędzia: — Czy prawdą jest,
że w swoim czasie w miejsco-
wości Cefalu znikło małe dzie-
cko i że była pogłoska, iż pan
je zamordował i złożył na ofia-
rę diabłu.

Crowley: — Takie pogłoski
były, ale są nieprawdziwe,
gdyż dochodzenia sądowe nic
nie wykazały. Ja żadnego
dziecka nie zabijałem.

S.: — Czy prawdą jest, iż
pewnego razu zarzął pan ko-
zę w swoim magicznym tańcu
w willi w Cefalu?

C.: — Nie, to nieprawda.

S.: — Czy prawdą jest, że
pan własnoręcznie zarzął ko-
ta na ofiarę szatanowi, że upu-
ścił pan szklanek krwi kociej i
dał tę krew do wypicia czło-
wiekowi, który nazywa się Lo-
veday i który następnego dnia
umarł?

C.: — Nie wiem o żadnej
krwi i o żadnym kocie.

S.: — Jako magik, czy wie-
rzy pan w praktyki krwawych
ofiar?

C.: — Wierzę w skutecz-
ność krwawej ofiary.

S.: — Czy w książce swej
o magii wyraził pan się w ten
sposób, iż ofiara z życia czło-
wieka jest skuteczna we wszy-
stkich wypadkach?

C.: — Tak wyraziłem się

S.: — Jeżeli wierzy pan w
skuteczność krwawej ofiary
ludzkiej, czy wierzy pan rów-
nież, że może być ona prakty-
kowana i że nie jest ona amo-
ralna?

C.: — Ja nie aprobuję krwa-
wych ofiar.

Sędzia wzywa świadka: pa-
nią Sedgwick.

Sędzia: — Czy była pani

świadkiem w czarnoksiężskiej u-
roczystości ku czci diabła?

Pani Sedgwick: — Owszem,
byłam.

S.: — Jak był ubrany mi-
ster Crowley?

Pani S.: — Na początku
wcale nie był ubrany, albo-
wem tańczył nago, dopiero
później włożył szkarłatny
płaszcz.

S.: — Czy odprawiał prak-
tyki sataniczne sam?

Pani S.: — Nie, była tam
pewna kobieta, również ubrana
w szkarłatny płaszcz. Mówio-
no, iż jest ona duchową żoną
Crowley’a i nosi jakieś magicz-
ne nazwisko, ale nazwiska te-
go nie pamiętam.

S.: — Na czym polegała u-
roczystość?

Pani S.: — Było to coś nie-
opisanie histerycznego. Wzy-
wano jakieś bóstwa i diabłów
Ściany wymalowane są jaskra-
wo twarzami szatanów.

S.: — Czy widziała pani
krew ofiar?

Pani S.: — Tak, widziałam
wielką ofiarę złożoną z kota.
Na trzy dni przed tą straszną
uroczystością w willi wszyscy
byli zdenerwowani. Mister
Crowley ostrzył w ogrodzie
nóż o bardzo długiej rękojeści.
Kot miauczał żałośnie w koszy-
ku. Został on wyciągnięty i
wsadzony w środek magiczno-
go pięciokąta. Mister Crow-
ley zarzął kota tęym nożem, a
mój mąż, z którym byłem ra-
zem musiał wypić szklanek ko-
ciej krwi.

S.: — Panie Crowley, czy
w Cefalu trzyma pan w swojej
willi haszysz i inne narkotyki?

C.: — Nie mam haszysz.

S.: — A opium?

C.: — Tak, mam.

S.: — A strychninę?

C.: — Również.

S.: — Czy pan odprawia
swoje praktyki nago?

C.: — Tak, ale nigdy wte-
dy, jeżeli są osoby trzecie, a
szczególnie kobiety.

S.: — Czy czytał pan w
prasie artykuły o sobie, gdzie
autorzy pytają czy jest pan

człowiekiem czy zwierzęciem?

C.: — Owszem, czytałem.
Różnica między człowiekiem a
zwierzęciem jest bardzo mała.

S.: — Czy jedna z gazet na-
zwała pana „Diabłem Złości”?

C.: — Nazwała, ale nie pa-
mietam która gazeta.

S.: — Czy pan sam nazywa
siebie bóstwem Nr. 666?

C.: — Owszem, tak się po-
pisuję. Nr. 666 jest liczbą słoń-
ca, a w języku magów oznacza
jeszcze „mały promyczek”.

S.: — Czy pisał pan książki,
które zostały zakazane przez
cenzurę?

C.: — Tak, napisałem kilka
takich książek np. „Spowiedź
Crowley’a” i „Białe plamy”. —
Ale jeżeli cenzura je skonfisko-
wała to jest raczej błędem cen-
zury. Książki te były przezna-
czone dla kół naukowych i za-
wierały materiał z dziedziny
patologii. Były przeznaczone
tylko dla uczonych.

S.: — Czy pan przypisuje
sobie pewne szczególne znaki
fizyczne, które ma mieć rze-
komo każde wcielenie Buddy?

C.: — Owszem, posiadam
takie znaki.

Ponieważ Crowley skarżył
autorkę „Torsu który się śmie-
je” o obrazę, skarga jego zosta-
ła przez sąd odrzucona. Musiał
on zapłacić wysokie koszty są-
dowe, tem samem sąd angielski
wydał na niego wyrok potępie-
nia i uznał, że wszystko zle co
pisze się o tym człowieku-sza-
tanie jest słuszne i uzasadnio-
ne.

Ale na wyspie Sycylii, w ma-
łej miejscowości Cefalu odby-
wają się dalej i będą się odby-
wać krwawe uroczystości ku
czci szatana, upostaciowanego
w czarnym kozle. Crowley
będzie tam ścigał histeryczki
z całej Europy i znudzonych
snobów, którzy pić będą kocia
krew, bo im się najdroższe trun-
ki znudziły.

W XX wieku.

Wiktor KAREWICZ

23-go października pożegnała Sara Wiedeń
Kamelijowa” i już w kilka dni potem świę-
towała triumf Duse, przywitana przez publiczność
w „Fedorze”, potem w „Ferdynie” i zako-
ńczyła również „Dama Kamelijowa”, aby bezpo-
średnio potem wyjechać do Berlina, gdzie przez 28
dni wzbudzała ogromny entuzjazm w szla-
chetnym współzawodnictwie z Charlottą Weber i
W. w następnych latach znowu przypomniła się
w 1900-nym spotykała te znakomite aktorki
w roli zaszczyci, jakiego nie zaznał jeszcze żaden
z artystów, postępujący się obcym językiem: została
zaproszona do występu w sław-
nym Burgtheater. Na początek wybrała rolę Syl-
wii w „Glocondzie” d’Annunzia. Na przed-
stawieniu tem Eleonora Duse rozprętała istną burzę
w przepelnionej po brzegi sali. Wspa-
rła ten sceny zaszczyci swą obecnością sam
arzą, który następnie uświetnił te pamiętne gozdi
wreczeniem wielkiej artystce złotego krzyża
Po wystawieniu „Frau vom Meere” w roku
w Berlinie, pożegnała się Eleonora Duse osta-
tnie ze sceną. Ciężkie przeżycia moralne, roz-
czarowania życiowe a nadmiar dotkliwa choroba
i płuca zlamaly tę energiczną kobietę, która
zmarła wówczas 50 lat. W tym właśnie wieku po-
magać o wypoczynku aż do śmierci.
W czasach powojennych naskutek przewartoś-

ciowania waluty straciła Duse prawie cały swój
majątek. Naprawdę zwracała się o pomoc do d’
Annunzia i do wysokich członków rządu włoskie-
go. Nie prosiła bynajmniej o jałmużnę. Chciała
tylko za państwem czy prywatnem poparciem
otrzymać do swej dyspozycji teatr, w którym mo-
głaby pracować i zarabiać na utrzymanie dla sie-
bie i dla swej trupy. Jej prośby jednak padały, jak
groch o ścianę...

Eleonora Duse, która tak często rozslawiała
imie Włoch po świecie musiała, jako stara, zlama-
na już życiem kobieta, nanowo udać się na mo-
zola wędrowkę artystyczną. Jej wielki artyst-
nic nie stracił ze swego blasku, entuzjazm znaw-
ców pozostał jej nadal wierny.

Postanowiła pojechać na gościnne występy do
Ameryki i potem za zaoszczędzone w ten sposób
pieniądze osiedlić się w Asolo, u stóp Monte Grap-
pa, tam wypocząć i tam umrzeć. Miejscowość ta,
w której Eleonora spędziła gorące dni zażartych
bojów wojennych, była jej ulubionym zakątkiem.
Zanim jeszcze przepłynęła przez ocean, dała jesz-
cze jeden występ w Wiedniu. Był to wogóle ostat-
ni już występ w Europie.

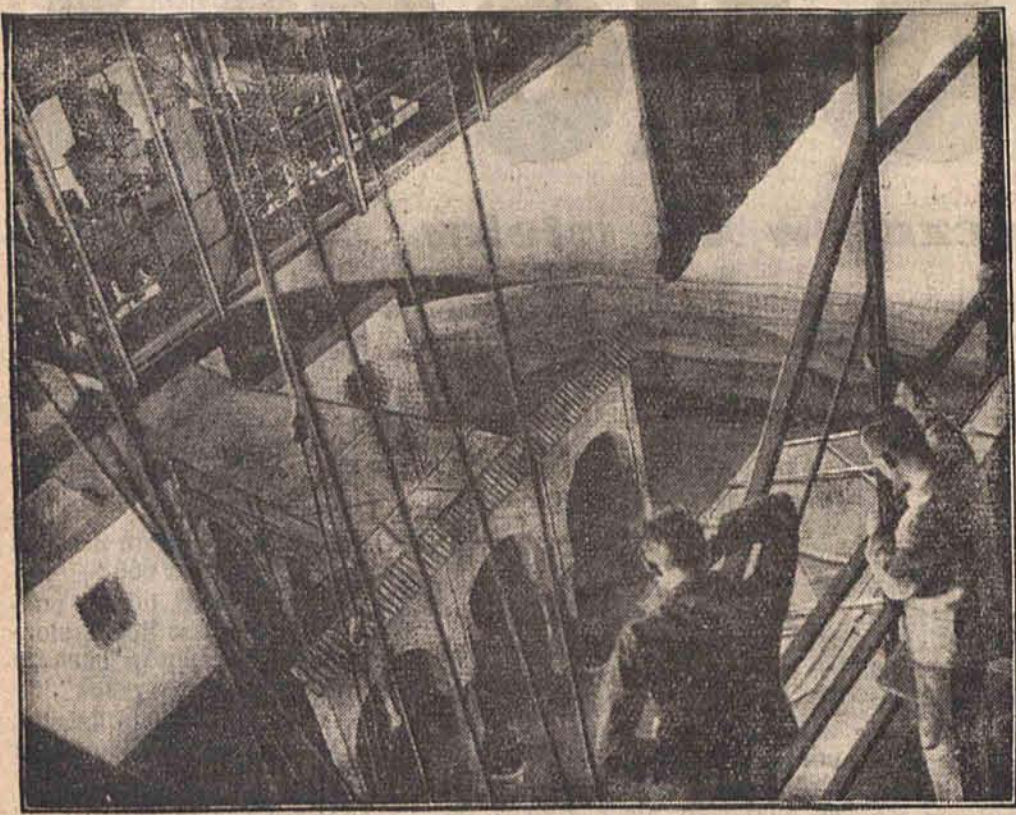
W kilka miesięcy potem była już w Pittsburgu,
gdzie stojąc długo na śniegu i słońcu, zachorowała
śmiertelnie. Nadwątłone płuca nie wytrzymały
ciężkiego zapalenia. 21-go kwietnia 1924-go roku
wielka artystka zmarła.

Dopiero wtedy — niestety zapóźno — przy-
pomniła sobie Italję o swych obowiązkach wzglę-
dem swej zasłużonej córki. Niby święta, niby nie-

koronowaną Królową, sprowadzono do kraju zwło-
ki Eleonory Duse i pochowano w jej ulubionem
Asolo.

W żadnym innem mieście, za wyjątkiem włos-
kich, nie występowała wielka tragiczka tak często,
jak we Wiedniu. Na 68-u wieczorach ośniewała
wybrednych wiedeńczyków 26-u sztukami. Z włos-
kich sztuk największem powodzeniem cieszyły się:
„Lorandiera” Goldoniego, „Cavalliera Rusticana”
„Gloconda”, „La Citta morta” i „Franceska da Ri-
mini” d’Annunzia. Trzykrotnie grała „Antoniusza
i Kleopatę” Shakespeare’a, dwa razy „Monnę
Vannę” Maeterlincka. Ze szczególnem upodoban-
iem korzystała ustawicznie z dzieł Francuzów,
Samą Damę Kamelijową interpretowała dwanaście
razy, potem Denisse, Francillon, księżniczkę Geor-
ges, Fedorę, Fernandę, Odettę itd.

Eleonora Duse nie była piękną kobietą w zwy-
kłym tego słowa znaczeniu. Ignorowała niemal zu-
pełnie szminkę na scenie i w przeciwieństwie do
innych aktorek nie kładła tak wielkiej wagi na
orzeczenie krawcowej teatralnej. Przez całe swoje
życie była świadoma tego, że podziw publiczności
dla niej nie był wynikiem jej piękności i wogóle jej
zewnętrzności. W gruncie rzeczy wielka tragiczka
nie doceniała się. Miała cudne, nieskończenie wy-
mowne oczy, przepiękne plecy i ręce. I słusznie
zadeedykował d’Annunzio swój dramat „Gloconda”,
który napisał dla największej odtwórczyni miłości,
„Eleonore Duse o pięknych rękach”. Gdy ręce te
poczęły przemawiać, wówczas istotnie opowiadały
wszystkie tajemnice jej serca.



Z za kulis nowoczesnego teatru

„Panem et circenses! — „Chleba i igrzysk! Okrzyk ten, który tak donośnie rozbrzmiewał na ulicach starożytnego Rzymu, niewiele utracił na swej aktualności w dzisiejszych czasach.

I dziś — podobnie jak wów czas — życie przeciętnego człowieka obraca się wokół tych samych biegunów. Tyle tylko, że miejsce cyrku zajęły kino i teatr.

Zadaniem teatru jest jaknajwierniejsze odzwierciedlenie życia. Toteż, im bardziej skomplikowane i różniczkowane stawało się życie, tembardziej rozwijała się technika sceniczna. Dziś musi się teatr posługiwać najnowocześniejszymi środkami technicznymi, w przeciwnym bowiem razie, nigdy nie uda mu się wywołać wrażenia naturalności. Proszę sobie — dajmy na to — wyobrazić spektakl „Śpiewaków norymberskich” w prawdziwie nowoczesnym teatrze. W przedstawienu takim bierze udział 500 osób zespołu! Ileż wyłożonej pracy potrzeba, żeby harmonizować pracę solistów, chóru i orkiestry i podkreślić tę całość drogą odpowiedniego

zastosowania całej skali efektów świetlnych.

Prawdziwie nowoczesna scena teatralna, jeżeli w zadaniach jej leżą spektakle podobne do wyżej wspomnianego, posiadać musi scenę obrotową, umożliwiającą rozbudowę scenerji na przestrzeni 1 300 — 1 700 metrów kwadratowych! Poza tem zmianna dekoracji odbywa się przy zastosowaniu wielkich wyciągów elektrycznych.

W Polsce tylko nieliczne teatry posiadają sceny obrotowe. Posiada ją w Warszawie „Teatr Polski” i dzięki temu mógł sobie pozwolić na wystawienie wielkiego widowiska wg. Dostojewskiego „Zbrodnia i kara”. Prawie dwadzieścia odstępów miały płynnie, jak w kinie.

Osobny rozdział stanowią urządzenia reflektorowe, wśród których najważniejsza jest t. zwana „kopuła horyzontalna”. Jest to olbrzymie sklepienie o wadze 20 — 25 tonn. Małe otwory, w których zainstalowane są żarówki „robota” gwiazdy... Takich gwiazd bywa zazwyczaj 100 — 120. Ażeby takiemu scenicznemu niebu nadać charakter prawdziwego, uru-

chamia się olbrzymi aparat oświetleniowy, złożony z szeregu reflektorów, których łączna siła przekracza 100 tysięcy (w operze berlińskiej) a nawet 150 tysięcy wolt! Na ruchomym wózku oświetleniowym umieszczone są lampy łukowe, pozerające prąd o nateżeniu 200 amperów i rzucające ukośne światło na horyzont. Cały szereg filtrów służy do tego, by nadać niebu jaknajbardziej ludzką barwę. Nawet chmury niebieskie są rezultatem specjalnych reflektorowo - lustrzanych czerpacy.

Bardzo często w nowoczesnym teatrze stosuje się t. zw. dekoracje świetlne. Są to dekoracje, malowane na niewielkich przezroczach, rzucające na ekran, stanowiący tło sceny. Fotografia nasza przedstawia właśnie prace związane z ustawieniem odpowiednich projektorów na specjalnej galerji, znajdującej się nad sceną. U dołu widoczne są fragmenty ustawionej dekoracji architektonicznej, którą uzupełni dekoracja świetlna.

St. W.

Czyżby szósta część świata?...

W sierpniu ubiegłego roku wyruszyła, bez hałasu i krzykliwych przygotowań, mała ekspedycja naukowa na niewielkim, ale nowoczesnie uzbrojonym statku „Mahabis”.

Wyprawa wyruszyła z Aleksandrii i udała się w kierunku wybrzeży indyjskich, aby tam rozpocząć poszukiwania szóstej części świata, która według danych uczonych różnych krajów, musiała kiedyś istnieć i znajdować się właśnie w tych szerokościach. Wyprawa naukowa finansowana była przez sir Johna Merreya, który jednak nie doczekał się wyniku badań ekspedycji i zmarł w trakcie czynionych przygotowań. Sir John poświęcił kilkadziesiąt tysięcy funtów na cele naukowe, a między innymi na wyjaśnienie hipotezy uczonych o istnieniu szóstej części świata. Przekonanie o istnieniu w prehistorycznych czasach, ziemi, którą pochłonięło morze, znajduje swój wyraz we wszystkich arabskich i hinduskich legendach. Ze względu na jednakowy motyw tych legend u dwóch narodów nie mający z sobą żadnej styczności, domysłano się, że tajemniczy ląd musiał istnieć gdzieś po drodze z Indji do Arabji. Sir John Morrey, który od wielu

lat mieszkał w Egipcie, słyszał coś o tych legendach i dawno postanowił już sfinansować ekspedycję naukową.

Na czele ekspedycji stoi Garddiner, profesor anatomii i zoologii uniwersytetu w Cambridge, wybitny uczyony.

Przed kilku dniami profesor Garddiner przyjechał do Anglii na urlop wypoczynkowy i podzielił się ze swymi byłymi słuchaczami rezultatami dotychczasowych badań. Według słów profesora, ekspedycji udało się znaleźć ślad zaginionego lądu, stanowiącego w czasach przedhistorycznych szósta część świata. Ląd ten rozciągał się pomiędzy Afryką, a półwyspem Hinduskim, ściślej, rozpoczynał się on od wybrzeży wyspy Madagaskar i jest z wyspą tą związany strukturą geograficzną i geologiczną. Ślad po olbrzymim lądzie, który pochłonięło morze, stanowią małe wyspy koralowe, które wąskim pasem ciągną się na wschodzie, stanowiąc jakby naturalny zarys zatopionego lądu. Zatopiony ląd został nazwany przez ekspedycję lądem Gondavana. Udało się zupełnie dokładnie zbadać strukturę tej zatopionej szóstej części świata. Przedewszystkiem ustalono, że straszny kataklizm który pochło-

nał całą część ziemi, miał miejsce w czasach bardzo odległych, wówczas gdy ziemia nie była jeszcze zamieszkiwana przez ludzi i gdy Alpy i góry Himalajskie znajdowały się jeszcze na dnie oceanów. Zatopiona część ziemi, posiadała łańcuch górski, którego szczyty, zmierzone od podstawy do wierzchołka mierzą ponad 3500 metrów i ciągną się równym łańcuchem aż do górskiego łańcucha na wyspie Madagaskar, stanowiąc jego ciąg dalszy.

Znaleziono ślady dawnej fauny i flory, co oczywiście posiada doniosłe znaczenie dla zbadania przedhistorycznego wyglądu naszego globu ziemskiego. Jak wielka i potężna musiała być katastrofa, która pochłonięła całą część świata, świadczy fakt, że mimo, iż najwyższe szczyty górskie, zatopionej ziemi mierzą 3500 metrów, wody oceanu przykrywają je jeszcze na wysokość dalszych pięciuset metrów. Professor Garddiner, opuszcza w tych dniach Anglię, aby na pokładzie swego niewielkiego stateczku prowadzić w dalszym ciągu badania naukowe, które wywołały sensację w kołach geograficznych i historycznych.

WA.

ELEKTRYCZNY ROBOT W GOSPODARSTWIE DOMOWYM

Triumf elektryczności na wystawie w New Yorku

„Elektryczne gospodarstwo domowe — przyszłości”. Pod tem wezwaniem odbywa się w Nowym Jorku wystawa, która dzień w dzień budzi sensację wśród tłumu zaciekawionych widzów.

Chodzi tu o wystawę, która pokazuje, jak będzie wyglądało przeciętne mieszkanie mniej więcej za dwadzieścia lat. Oczywiście tego terminu nie należy brać dosłownie. Może nie wszystkie mieszkania za dwadzieścia lat będą miały urządzenia, pokazane na wystawie. Jedno jednak jest pewne, że już dziś istnieją w Ameryce takie mieszkania, za kilka lat będzie ich napewno więcej.

Wystawa stara się na interesujących przykładach uzmysłowić, jak wszystkie czynności w gospodarstwie domowym można wykonać za pomocą prądu elektrycznego.

Nie dziw więc, że te aparaty, które tak idealnie zastępują służbę, można nazwać „robotami”. „Roboty” robią wszystko.

Przedewszystkiem wpada w oko brak pieca, co więcej brak jakiegokolwiek powierzchni ogrzewalnej. Zamiast tego w suterrenach wzorowego domu jest pomieszczenie dla fabrykacji powietrza, zdolnego do oddychania dla mieszkańców domu. Powietrze wysysa się zewnątrz, filtruje przez elektryczny filtr i nadaje się mu pożądaną temperaturę, zależnie od pory roku przy pomocy elektrycznie pędzonego i regulowanego podgrzewacza. Ta maszyna pogody w zimie ogrzewa, a w lecie przyjemnie chłodzi powietrze.

Podobnie, jak brak pieców,

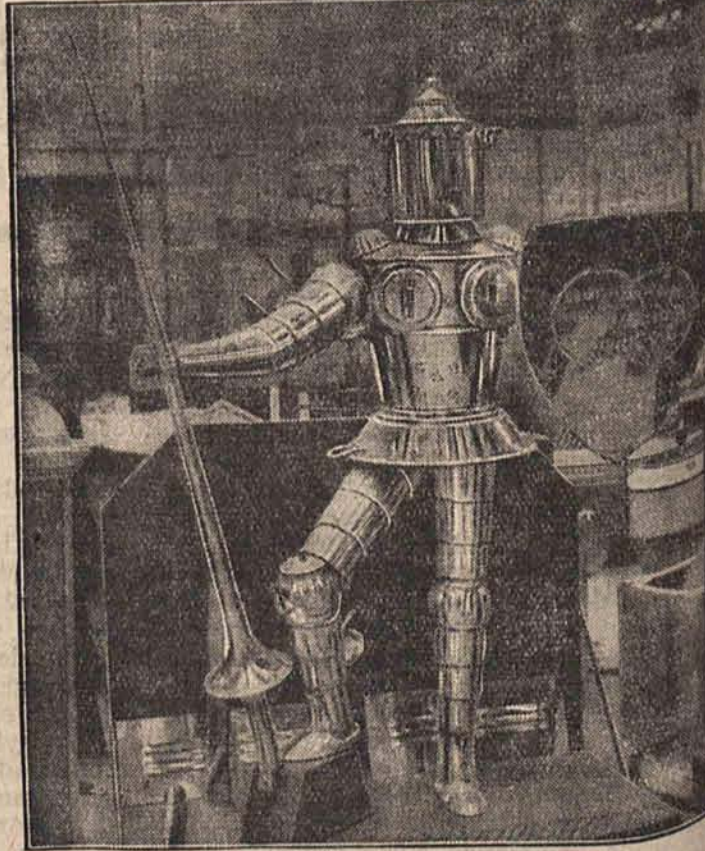
brak nisz, obok okna, tak, że nie widać na pierwszy rzutek światła. Światło reflektora jest skierowane na sufit, skąd jest rozproszone na cały pokój. Całość takie wrażenie, jakgdyby światło pochodziło z okna. A w dzień i w nocy to samo światło: światło z okna.

Największą niespodzianką stanowi w tem mieszkaniu kuchnia. W tam elektrycznie pędzony młyn do krajania chleba i mięsa, młyn do kawy itd. Służąca stała się przeżytkiem. Nie mniej pięćdziesiąt rozmaitych aparatów stara się usłużyć w tym domu. Specjalny aparat świeża powietrze w kuchni i usuwa przykre pokuchenne zapachy.

Sypialnia i łazienka jest również bogato wyposażona w aparaty elektryczne. Są tu promienniki ultrafioletowe i ultraczyszczące. Służą one do racjonalnej pielęgnacji zdrowia i urody.

Z sprzątaniem w takim nowoczesnym mieszkaniu nie ma już kłopotów. Odkurzacz elektryczny miotły spełnia swą pracę przy włączeniu do kontaktu. Specjalne urządzenia zabezpieczają przed takim śpieniem, które tutaj mogłoby mieć fatalne skutki.

W takim nowoczesnym mieszkaniu jest nie mniej, jak w aparatach elektrycznych, elektrycznych niewolników. Zaprawdę, nawet otaczają się niezwykłym przepięknością starożytni faraonowie egipscy, nie mieli tylu służących i sług, ilu wnet będzie mógł mieć zwykły amerykański, nie mówiąc o możniejszej szmieletnik.



tak też i brak lamp jest charakterystyczny dla tych mieszkań przyszłości. W całym domu nie można znaleźć ani jednej lampy. Jest to jednak oczywiście złudzenie optyczne, albowiem w każdym pomieszczeniu znajduje się reflektor. Tylko, że reflektor ten jest kunsztownie wbudowany w malut-

Dla Europy jest to przyszłości nieco mniej realistyczne. Europejczyk nie mógłby wyobrazić sobie takiego mieszkania — liczniki elektryczne, taniego prądu elektrycznego, perspektywy, które wystawa nowojorska, są daleko bliskie urzeczywistnieniu.

ANNABELLA
JAKO
MARKIZA
YORISAKA.

WAŻNE

Annabella
jedną z n
współ
cięższa
żeniem. Os
w całym
czem za
Annabella ukaz
styl, dowo
talentu. E
yska w „14
mat służące
mieszczan
dziewczy
młodzieży
— i wre
Markiza Yorisa
filmie Ann
nieć grunt
cia psychike
trzną powi
Japonkę
Ten ostatni
eseem Anna
ry, że w po
tego film
grała pr
Tsuru A
ły więc b
artystki e
Annabella j

W A
Filmy au
nie ustają
mym sukces
tego szere
„Całbi”
wiat należy
midem etc.)
możenie prod
do Wiedn
Karol La
„Całbi” rozpo
pod tyt. „Ka
wne grają: t
miz i Hans
Wytwórnia
nie do filmu
tego wiedzi



ANNABELLA
JAKO
MARKIZA
YORISAKA

WAŻNE WYDARZENIA W ŻYCIU ANNABELLI

Annabella jest bezsprzecznie jedną z najznakomitszych gwiazd współczesnych. Krea- cja się wielkimi po- mieniami. Ostatnio widzieli- śmy w całym szeregu filmów, w których za każdym razem ukazała inne ujęcie, dowodząc rozpiętości swego talentu. Biedna midinetka, służąca, ofiary moral- nej, mieszańskie, — bezro- dzajna, — niedoszła bohaterka w „Życie jest piękne” — i wreszcie, ostatnio, w filmie „Annabella musiała być” — gruntuje nie tylko psychologię, ale i swoją ze- słanną powłokę — grała bo- haterką Japonkę.

Ten ostatni film był wielkim sukcesem Annabelli. Tem wię- czej w poprzedniej, niemej wersji tego filmu markizę Yori- sakę grała prawdziwą Japon- kę — Tsuru Aoki, porównania artystki europejskiej.

Annabella jest szalenie popu-

larna wśród swych rodaków, to też nie dziwnego, że ogło- szony przed dwoma miesiąca- mi konkurs jednego z tygodni- ków paryskich na najulubień- szą gwiazdę ekranu, przyniósł jej zwycięstwo.

Już od długiego czasu Anna- bella zasypywana jest zaprosze- niami z Hollywood. Największe wytwórnie starały się ją pozys- kać. I oto dopiero przed miesią- cem Annabella podpisała kon- trakt z wytwórnią „Fox - Film” — i już dwa tygodnie temu wsiadła na okręt, który ją za- wioził na drugą półkulę.

Ale przed wyjazdem Anna- bella zdecydowała się na jesz- cze jedno ważne posunięcie życiowe: w przyspieszonym tempie zaręczyła się i zaraz wzięła ślub. Wybrany jej jest wykintny Jean Murat, do- brze znany u nas bohater ko- medy francuskich. Murat to- warzyszy Annabelli w eskapa- dzie amerykańskiej i prawdopo- dobnie również nakręci w Hol- lywood jakiś film.

W Austrii wreszcie praca!

Filmowcy austriaccy ani na mo- ment nie ustają w wyścigu pracy. W tym celu, jaki stał się udziałem całego szeregu filmów wiedeń- skich („Csibi” z Franciszką Gaal, „Cicha noc, święta noc”, osnutego na tle plek- nej kolendy pod tymże tytułem. Rolę tytułową odtworzył dawno niewidzia- ny Paweł Richter.

Wreszcie na podkreślenie zasłu- guje wiedeńska produkcja filmów krótkometrażowych. Ostatnio wypro- dukowano komedię „Stłuczony dzbanek” (wedle H. von Kleista) i film rysunkowy „Błądny rycerz”.

125 kilometrów taśmy

Współpraca reżysera sowieckiego z amerykańskimi kapitalistami

Sergiusz Eisenstein, słynny reżyser sowiecki udał się przed- trzema laty do Hollywood na zaproszenie wytwórni „Para- mount”. Eisenstein miał zreali- zować „Tragedję amerykańską” według Teodora Dreisse- ra, jednakowoż projekty scenar- jusza przedłożone przez Eisen- steina nie odpowiadały zupeł- nie businessmanom amerykań- skim.

Ponieważ Eisenstein nie chciał zgodzić się na żadne kom- promisy, — do współpracy nie doszło.

Tymczasem Eisensteinem za- interesował się słynny amery-kański pisarz robotniczy, Up- ton Sinclair, wystarał się o ko- nieczne kapitały i zainicjował filmową wyprawę Eisensteina do Meksyku.

Meksykański film Eisenstei- na poświęcony został życiu In- dian, ich położeniu ekonomicz- nemu, obyczajom, wierzeniom religijnym i t. p.

Eisenstein zabrał się z za- palem do pracy. Filmował wszystko. Z jednej miejscowości przenosił się do drugiej. As- tronomiczne ilości taśmy szły bez przerwy z Meksyku do Hollywood i z Hollywood do Meksyku.

Gdy cyfra kosztów kręcenia przekroczyła już daleko normę,

a Eisenstein ciągle żądał pienie- dzy, jedna z czołowych akcjo- nariuszek, p. Craig, zbuntowa- ła się i zażądała powrotu Eisen- steina. Sprzeciwił się temu jej mąż i między tem małżeń- stwem finansistów doszło do awantury, a tymczasem Eisenstein kręcił dalej. Siłmo- wał trzęsienie ziemi, walkę by-ków i specjalnie dla niego za- aranżowane manewry armii meksykańskiej.

Gdy wreszcie po 15 miesia- cach pp. Craig zdecydował się nie wysyłać więcej pieniędzy. Eisenstein został zmuszony do powrotu. I cóż się okazało? Reżyser nakręcił ni mniej ni więcej, tylko 125 kilometrów taśmy.

Oczywiście, z tak wielkiej ilości materiału znakomity re- żyser mógłby wykroić piękny, potężny film. Ale kapitaliści amerykańscy umieli się upom- nieć o swoje prawa i położyli łapę na ten materiał. Postano- wili sami zmontować normalny (3.000) film pełnometrażowy, a olbrzymią resztę rozparcelowa- li na dodatki. Oczywiście, wszę- dzie zaznaczono imię Eisenstei- na w własnym, dobrze zrozu- miałym interesie.

Przeciwko takim metodom Eisenstein założył uroczysty protest.

Adam Didur we filmie polskim

Znakomity mistrz głosu, cu- downy śpiewak i aktor Adam Didur należy do tych nielicz- nych, którzy sławę polską roznoszą szeroko po krańcach świata.

Przyjazd mistrza Didura do Warszawy na pewien okres czasu jest prawdziwą sensacją w świecie artystycznym stoli- cy. Sensacja ta spotęgowała się znacznie, gdy dowiedzieli- śmy się, że Adam Didur przy- jeżdża do kraju z planami w dziedzinie filmu. Udałem się więc natychmiast do sławnego mistrza, aby od niego samego dowiedzieć się szczegółów.

Didur jest potwierdzeniem reguły, która głosi, że tenor jest zawsze gruby, a bas — szczupły. Didur, mimo swej wieloletniej kariery i mimo dwóch dorosłych córek, wyglą- da młodo i zachował figurę młodzieńczą. Zdziwiałac to- niż, mówi z entuzjazmem i prostotą.

— Tak, proszę pana — od- powiada na moje pytanie, — będę grał w filmie. Tak się wła- ściwie należy, bo to ja namó- wiłem Szalajpina do wystapie- nia w „Don Kiszocie”, więc te- raz z kolei moi dwaj przyjaciele Ryszard Ordyński i Romuald Gantkowski mnie namówili.

— A kto będzie film reżyse- rować?

— Właśnie Romuald Gant- kowski, zdolny filmowiec pol- ski, przebywający dotychczas stale w Anglii i we Francji. Jest on również autorem sce- nariusza.

— Jakiego rodzaju będzie to film?

W tej sprawie zabiera głos obecny przy naszej rozmowie reżyser Gantkowski:



ADAM DIDUR.

— Będzie to komedia mu- zyczna, która pozwoli pokazać mistrza Didura we wszelkich objawach jego talentu. Film będzie nakręcony w dwóch wersjach: polskiej i francuskiej, przyczem zaznaczam, że wer- sja francuska będzie całkowi- cie nakręcona w Polsce.

Dziesiąta Muza pozyskała w osobie Didura cenny naby- tek, gdyż nasz sławny rodak jest nie tylko pięknogłosnym śpiewakiem, ale także i nie- zrównanym aktorem. Pełne u- znanie należy mu się za to, że posiadając sławę światową, po- stanowił jednak pierwszy swój film stworzyć w Polsce, z pol- skimi współpracownikami, w przeciwieństwie do naszych in- nych sław zagranicznych.

Karol FORD.

Nowości w polskiej kinematografii

* Michał Waszyński będzie reżyserować nową produkcję Stefana Gulanickiego, twórcy „Zabawki”. Sensacją jest fakt, że plenery tego filmu nakręca- ne będą nie tylko w Polsce, ale nadto w Austrii, Jugosławii i na Węgrzech. Scenariusz filmu opracował prof. Mauryey Król, a rolę główną odtworzy Alma Kar.

* Warszawskie ateliery fil- mowe dźwiękowych otrzymały ostatnio zamówienie na synchro- nizację filmów produkowanych w państwach bałtyckich. Na początek pójdzie synchroniza- cja filmu łotewskiego. Już w najbliższym czasie przybędzie do Warszawy łotewski chór ce- lem nakręcenia filmu dźwięko- wego z historii Łotwy p. t. „Ga- ia”.

* Już ustalono całkowitą ob- sadę filmu „Zamach na Skalflo- na”. Główne role wykonają: Nora Ney, Franciszek Brodnie- wicz, Marja Bogda, Kazimierz Junosza-Stępowski, Jerzy Lesz- czyński, Mieczysław Cybulski i Aleksander Żabczyński. Ope- ratorem będzie inż. Seweryn Steinwurcel, reżyserem M. Zna- mierowski. Dekoracje budują inż. Rotmil i St. Norris.

* W Warszawie odbyły się ostatnio bardzo ważne narady filmowe. Bawili przedstawicie- le dwóch państw, z którymi ma- my skomplikowane stosunki — p. Usijewicz, prezes „Eksport- kina” w Moskwie i radca Phö- nix, pełnomocnik urzędu filmo- wego Rzeszy Niemieckiej. P. Usijewicz przeprowadził szereg rozmów z przedstawicielami przemysłu i produkcji filmowej w Polsce. Rozmowy dotyczy- ły możliwości rozszerzenia ry- nu eksploatacji filmów sowiec- kich w Polsce oraz wspólnej produkcji filmów polsko - so- wieckich. Eksploatacja filmów sowieckich w Polsce zdaniem p. Usijewicza będzie ułatwiona faktem nastawienia sowieckich sfer filmowych specjalnie na fil- my eksportowe o treści mającej charakter międzynarodowego zainteresowania. P. Phönix przeprowadził cały szereg roz- mów na terenie rządowym, z których treści wynikało, że fil- mowe sfery niemieckie usilnie zmierzają do nawiązania jak- najściślejszych stosunków z pol- ską kinematografią. Stosunki te byłyby oparte na zasadach obustronnie i lojalnie pojętej wzajemności świadczeń. Szczę- góły rozmów są w tej chwili o- kryte tajemnicą pertraktacji o- bu rządów, w każdym razie bio- rąc pod uwagę ton i nastrój, w jakim rozmowy były prowa- dzone, należy przypuszczać, że rozmowy te zakończą się po- ważnym i pozytywnym rezulta- tem. Zainteresowanie się ryn- kiem polskim ze strony Nie- miec i Rosji Sowieckiej może w najbliższym sezonie filmo- wym poważnie wpłynąć na u- rozmaichenie programów ki- nematograficznych, co byłoby rze- cą wielce pożądaną wobec dzi- siejszego zbyt jednostronnego nasycenia filmami zagraniczne- mi kinoteatrów w Polsce.

PRZYGODY TARZANA WŚRÓD MAŁP

Serja 12



Copyright, 1929, by Edgar Rice Burroughs, Inc. All rights reserved.

W wiosce rozpoczęła się blegania. Uzbrojeni ludzie pędzili jak opętani ku podnieconemu wartownikowi. Tarzan zrozumiał, że znaleźli ciało jego ofiary. Szybko opuścił się na ziemię i pobiegł do wioski i porwał wiązkę strzał. Wszedł do pobliskiej chaty i ujrzał wiszącą na ścianach broń. Na podłodze leżało wiele czaszek ludzkich.



Ustawił znaleziony garnok dnem do góry, a na szczycie położył jedną z wykrzywionych czaszek, do której przymocował ubiór głowy zabitego Kulongi. Teraz posłyszeli żalobne wycie i wielki płacz. Błyskawicznie skoczył przez drzwi, unosząc ze sobą śmiertelne strzały.



Mieszkańcy zapelnili ulice wioski, niosąc ciała Kulongi w kierunku chaty, w której Tarzan dokonał łupstwa. Wszli do chaty, lecz wypadli zaraz w zamieszaniu. To co odkryli napęliło serca ich grozą. Ich biedne mózgi podsuwały im jedynie straszne i przesadne tłumaczenia.



Mocno obławowany zeskoczył Tarzan z gałęzi w pośrodek plemienia Kerczaka. Duma rozpięła mu pierś, kiedy opowiadał sławne swoje przygody i pokazywał zdobycze. Zazdrość zrodziła się w duszy Kerczaka i szukał pretekstu do przywłaszczenia sobie sławy Tarzana.



Przez cały następny miesiąc Tarzan uczył się strzelania z łuku. Nie zaprzestał on poszukiwań w chacie ojcowiskiej i pewnego razu znalazł małą metalową skrzynkę, zawierającą pamiątki Lorda Greystoke, kilka fotografii i złoty medalion. Medalion podobał mu się bardzo. Włożył łańcuszek na szyję, na wzór czarnych którzy nosili takie ozdoby.



Kiedy zapas strzał wyczerpał się Tarzan postanowił go odnowić. Przybył do wioski w czasie, gdy czarni pastwili się nad zdobytym łowem. Gdy spostrzegli, że znów znikły strzały, zlekli się, że może obrazili jakieś złe bóstwo. Powracając, Tarzan zobaczył lwicę Saborę i szybkim ruchem założył dobrze uasmarowaną strzałę.



Zjął z niej skórę i skierował się szybko ku miejscu, gdzie obozowało plemie, pokazując z dumą swą zdobycz. Jeden Kerczak trzymał się w tyle — pełen nienawiści i wściekłości. Nagle coś poruszyło się w złośliwym mózgu małpy. Z rykiem wielka bestia skoczyła w środek zgromadzenia. — „Zejdź na ziemię Tarzanie!” — zawołał. „Zejdź i walcz ze mną!”



Bez tchu patrzyło plemie, jak Kerczak rycząc, rzucił się na stosunkowo drobną postać. Tarzan wyciągnął nóż z pochwy i zapuścił go w pierś Kerczaka, aż po samo serce. Długo walczył. Wreszcie z wstrząśnięciem drżeniem ciała zesztywniało a później obsunęło się na ziemię. Kerczak nie żył. W taki sposób młody lord Greystoke doszedł do godności KRÓLA WŚRÓD MAŁP.



Małpy były bardzo zadowolone, że Tarzan stał się ich władcą. Pozywienie było wśród, jak nigdy przedtem. Tarzan prowadził ich w miejsca, których nie tknęła jeszcze nigdy ludzka stopa. Lecz coraz więcej czasu spędzał z dala od plemienia.



Tarzana zaczęło wkrótce nużyć sprawowanie funkcji królewskich; tęsknił za małą chatą, za morzem całowaniem przez słońce. Gdy stał się starszy spostrzegł, że zainteresowała go była różna niż jego plemie. Wolał teraz spokój i ciszę chaty, niż władztwo pomiędzy hordą dzikich małp.



Pośród plemienia miał jednego wroga. Lecz zanim ustąpił musiał pokonać brzydką bestię Terkoza, syna Tablata, nie uciekając się do noża, lub strzały. Pewnego razu Terkoza zniwolał prawa plemienia bijąc starą samiec i nie zaniechał tego na widok Tarzana, aby okazać nieposłuszeństwo znielawidzonemu władcy. Tak doszło do pamiętnej bitwy.



Nigdy człowiek — małpa nie stał w obliczu tak niebezpiecznej rozprawy od chwili, gdy Bolgani, król goryłów tak bardzo go pokiereszował. Udało mu się wykonać chwyt, który nieszkodliwił przeciwnika. Wtedy zmusił go do wypowiedzenia słowa „Kagoda”, które oznacza „Poddaję się”. — Całe plemie słyszało to i podziwiała Tarzana.

(Dalszy ciąg nastąpi).

LISTY MIXA DO CZYTELNIKÓW

Świat jest wielki, a to bardzo duży smutak. Zwróciłem na to uwagę — oczywiście — „Panoramę”.

Na łamach naszego tygodnika powtarzają się bardzo często wyrazy, jak: Warszawa, Kraków, Poznań, Łódź, stocłowa, Wilno i inne miasta polskie, a ponadto różne nazwy państw. Nie ukazuje się jednakowoż jeszcze w „Panoramie” nazwa miejscowości „Synowódzko Wyżne”. Spieszmy to naprawić. Specjalnie na prośbę Czytelniczki, pani Stanisławy Kallidowej, z Synowódzka Wyżnego (via Stryl), mam in. co następuje:

„Jestem czytelniczką „Panoramy” oddawna, t. j. od czasu, kiedy ukazał się pierwszy numer. Szczególnie mnie dział rozrywkowy wych. Rozwiązywałam bardzo często, ale nie syłałam ich. Dziś postanowiłam wysłać. Nie chodzi o wygraną, ani o publikację mego nazwiska, lecz o szczepkę moją w Karpatach. Chcę tylko, żeby wiedzieli, że wśród Polaków i miasteczek w Polsce nie ma w Karpatach Synowódzka Wyżnego, gdzie też ludzie interesują się „Panoramą”.

Zdaje się, że cel osiągnięty. Synowódzko nie znalazło się w „Panoramie” pierwszym miejscem. Nie nikowałam się jeszcze rentem działu rozrywkowy słowach, ale z przelotem wielu innych listów i lacych się tam rozwiązałam. Komplet rozwiązań „Panoramy” Stanisława, zadania rozwiązałam.

Myślę, że nie jest to list Pani do Redakcji „Synowódzka Wyżnego” den jeszcze wydzie listy piękno Karpata.

P.p. Braclom Knop bardzo dziękuje za listy o następny. Tytuł ów stanowił musi być szczy. Chodził przecież nie o autora, lecz o braclom ich zatem chyba coś dwóch.

A teraz nieco... Panna Mery, Łódź, domaga się, aby w „Panoramie” do niej „per Ty”, aby się odzwalcem. Właściwie... Kochana i Droga Mery. Przedewszystkiem szę podziękować za bardzo miły i szczerzy list. Miłość szę to bardzo piękne uczucie, ko, Mix obdarzony nie lew po raz pierwszy, przez Panią.

Prywatnie — o mnie już raz prawem do bnei sympatii. Chociaż Mixowi miłość taka nie wystarczy, prywatnie żałbym, iż jest to coś małego. Kocha Pani listy pogody, słońca i radości tego boleje Pani nad listów tych zabrakło. Wieu pilot z pewnej przestał pisywać. Cóż to poradzić? Odybym tym panem pilotem, ciał pisywałbym dalej, bym takiej wprawy, bym listy co raz więcej Sympatii nie powinniać bez bardzo przyczyn. A sądzę, czyn takich nie było.

Niech Pani łaskawie „Panoramę” z tem

(Dalszy ciąg na

15

HUMOR I SATYRA

Miłosne perypetie pani Loli

Ucieszny film rysunkowy

Wicek, młody żonkoś wyprosił przyjaciela domu — Ferdka za drzwi, gdyż ten obraził go. Po kilku dniach Wicek wybierał się z żoną na spacer własnym samochodem. Zostawiwszy żonę w aucie pobiegł na górę, aby wysłać listy. W tej chwili przyszedł do niego Ferdek i oświadczył, iż pani Lola, żona Wicka, zdradza „ich” z nowym przyjacielelem. Gdy przerażony Wicek zbiegł na dół — „po żonę i po aucto nie zostało ani śladu!”

Oto dalsza treść filmu:



Wiarołomna pani Lola
Po przejażdżce samochodem
Odwiedziła swego gacha —
Wytwornego golibrodę.



„Nikt się w domu nie odzywa —
Rzecz Lola, pełna trwogi —
Widać Wicek wie o zdradzie
I nas szuka, Boże drogi!”



„Panie władza — błaga V
Proszę zimnym nie być
Niech pan pójdzie szukać
I mej żony ze mną razem”



„Pan napróżno czas marnuje!
Krzyknął Wicek, wprost się pieniąc
Czy pan nie wie, że obecnie
Każda chwila to jest pieniądź?”

(Dalszy ciąg nastąpi.)

PORÓWNANIE.

chód. Przyjaciół pyta
Pan Feliks kupił
sobie używany samo-
go:

— No jak tam dzia-
ła twój samochód?
— Jak pies...
— Nie rozumiem!
— Mniej więcej
przy każdej latarni
staje... (k)

STOPNIOWANIE.

— Początkowo pi-
łem wodę z whisky —
zwierza się pewien
Amerykanin — póź-
niej whisky z wodą —
potem znów whis-
ky bez wody, a teraz
piję whisky, jak wodę!
(k)

PRZEWAGA FINAN- SOWA.

Dwaj znajomi spa-
cerują po ulicy. W pe-
wnej chwili jeden z
nich odzywa się:

— Proszę cie,
przejdźmy na drugą
stronę!

— Cóż się stało?
— Wiesz, nad-
chodzi Leon, któremu
jestem winien 10 zło-
tych!

— Głupstwo, może
my spokojnie chodź-
cie dalej. On nie przejdzie
na tę stronę, bo jest
mi winien 20 złotych!
(k)

ONA TO WIE LEPIEJ

Gdy w towarzy-
stwie rozprawiano o u-
padku moralności, sta-
ra panna tak się ode-
zwała:

— Mówcie sobie,
co chcecie, ale męż-
czyźni są obecnie mo-
ralniejsi, niż dawniej.

— Dlaczego?
— Czterdzieści lat
temu nigdy nie mo-
głam sama przejeść
spokojnie przez ulicę,
a dziś nikt na mnie nie
patrzy. (k)

TRISTAN BERNARD.

Szpilka

Pan Barfix był jednym z najzdolniej-
szych kupców w Paryżu. Odnosił
się wielką przedsiębiorczością, liczył
bardzo szybko i umiał obchodzić się z
ludźmi.

— Musisz wstąpić do Barfixa na pra-
ktykę — rzekł pewnego dnia wuj Eugen-
jusz, ogromnie interesujący się swoją
przyszłością.

Pewnego dnia więc, uzbrojony w list
polecający, stanął w jego biurze, któ-
rego okna wychodziły na wielkie pod-
wórze.

W hallu czekało pięć, czy sześć os-
ób. Pan Barfix każdemu z interesantów
nie poświęcał więcej ponad trzy minuty.
Ponieważ był tylko petentem, stara-
jącym się o posadę, przeto wpuszczono
mnie do gabinetu szefa zaledwie po kwa-
dransie.

Widok jego przeraził mnie odrazu i
sparaliżował mój język. Jakkolwiek
pan Barfix miał zaledwie czterdzieści-
siwizna bieliła już jego głowę. Był kró-
tko strzyżony przez co głowa jego przy-
pominała sierść foxterriera, lecz nazbyt
długi nos różnił go znacznie od tego ty-
pu psiej rasy, zbliżając go raczej do pew-
nego gatunku wyżła.

Najlepszy dowcip tygodnia 10 zł. nagrody

UNIERUCHOMIONY.

Na targu spotykają się dwie kumoszki:

— Co słychać u pani? Jak tam się miewa pani mąż?
— Dziękuję, już jest zdrow i wstał z łóżka. A pani stary?
— Żle, moja pani, mój stary wcale się nie może ruszać!
— Co mu jest? Reumatyzm?
— Nie, kryminal!

D. GORFAJN.

Warszawa, Grzybowska 2.

Przypominamy warunki tego konkursu, który został rozpisany
na dłuższy przeciąg czasu.

1. Może w nim brać udział każdy czytelnik „Panoramy”.
2. Termin nadsyłania — najbliższa środa po ukazaniu się bieżą-
cego numeru. Decyduje data stempla pocztowego.
3. Dowcip musi być napisany na karcie pocztowej, zaadresowa-
nej: Redakcja „Panoramy”, Łódź, Piotrkowska 49, Konkurs na dowcip.
Na tej samej karcie należy nalepić kupon, który będzie się ukazywał
w każdym numerze „Panoramy”. (Czytelnicy łódzcy mogą wrzucać
rozwiązanie z kuponem na kartce papieru do skrzynki redakcyjnej).

PRZESTROGA.

Pewien prowincjonalny te-
nor nie cieszył się zbyt wielką po-
pularnością. Każdy niemal wy-
stęp kończył się tem, że pu-
bliczność rzucała nań zgnie-
te jajka. Wobec tego postanowił
śpiewak udać się na turnee do
Afryki.

— Z twoim głosem wystę-
py w Afryce są bardzo niebez-
pieczne — uprzedzał go przy-
jaciół. — Nie zapomnij, że w
Afryce strusie znoszą jaja wa-
żące po 2 kg.

UPOŚLEDZENI.

— Tak mój kochany —
skarży się przyjaciel — my
mężczyźni zawsze jesteśmy
upośledzeni. Nawet mamy wie-
cej przykazań do wypełnia-
nia. Pomyśl tylko, kobiety
mogą wypełniać tylko dzie-
więć przykazań, a my musimy
wszystkie dziesięć?

— ???...

— Przecież przykazanie
„Nie pożądaj żony bliźniego

ODWAŻNY.

— ...a gdy byłem w Japonii,
to co drugi dzień było trzęsie-
nie ziemi.

— I nie bałeś się?
— Pi, ziemia trzęsła się wię-
cej niż ja.

POSŁUSZNE DZIECI.

Ojciec: — No dzieci, po-
wiedźcie, kto był w ciągu tego
miesiąca najposłuszniejszy i ro-
bił wszystko, co mamusia ka-
zała?

Dzieci (chórem): — Tatusi...

Kupon G

upoważniający do wzię-
cia udziału w konkur-
sie na najlepszy dowcip

Wysłać można do dnia
4-go maja r. b.

Niedole i smutek

Był sobie on i ona, bardzo
oboje.... Ze lubili się bardzo,
mieszkać we dwoje. On był
z zawodu i z klientów dale-
ko (wcale nie jest to dziwne —
tęga w błodach i pasie, duma-
ł trzech szweców, bo ufała swo-
mu. Miała ojca dozorcę, co było
na, jak w niebie, jednak dale-
ko, bo... przywykli do siebie
dzili więc starzy ślub wypraw-
sonem i jedyną swą córkę da-
cowi za żonę.

No i tak się też stało:
Przyszło kilku sąsiadów
dek, a jakże, co to chcieli na-
ot, pobawić się także. Był
sarz z czwartaka, dwie mę-
suteryn, młody monter, pan W-
i czeladnik Seweryn. Krawiec
Agnieszka, trzy sąsiadki zro-
żona zduna Marianna i tapie-
krzywka. Był tam także
co zajmował się... chemią i
dozorców — jak to mówią
gremio.

Goście wnieśli kieliski
rzy i szklanki, pijąc zdrowie
oraz jego bogdanki.

Gdy się późno zrobiło i
na niebie, każdy chciał pójść
mu, choć nie przyszedł „do-
Włec dozorca się dźwignął
ściągnął z barjery, lecz za
twarde od każdego chłopa.

Wtedy zrobił się raban:
Jak nie skoczy pan młody
dozorcy da w „buzie”, plecia-
go przywalił, krzyknął: „Stary
zie!” Tamten też nie był ch-
chwycił zięcia za bary. —
szweczyk bli młody i dozor-
stary.

Potem przyszła policja, wy-
no im sprawę, tak się oto sta-
weselsko to „kławe”.

Ad. OCHO

ANATOMJA.

Na lekcji anatomji:
— Moryc, z ilu kości
się twoje ciało?
— Z dwustu ośmiu.

profesorze.
— Zle, tylko z dwu-
dmu.
— Nie, ja polknąłem
w czasie obiadu jedną

wymienił za mną głośno moje naz-
— Hallo!... Młodzieńcze!...
— Proszę?...
Może pan będzie łaskaw jesze-
wstąpić do mnie na górę! — zawo-
Barfix.

Pelen nadziei wdrapywałem
schodach na górę. Szef wielkie-
ra czekał już na mnie w drzwiach
— Co pan tam podniósł z ziemi
zapytał.

— Szpilkę, proszę pana...
tem zarozumiałe, — nie znoszę
cych się na ziemi szpilek...

— Jest to bardzo chwalebna
charakteru — przerwał mi pan B-
wezwałem pana poraz drugi na
tym celu, aby udzielić panu bli-
formacji w sprawie pańskiej ofe-
Otóż — niech pan nie liczy na
mnie!... Nie zaangażuję pana nig-
ciu, bo pan się dla mnie nie nadaje.

— Ależ... dlaczego?
— Bo pan jest drobiazgowy
pan czas na jakieś tam szpileczki
człowiek, jak pan, nie nadaje się
interesów!... Żegnaj pana!

Za wydawcę i druk: Wydawnictwo
Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny
Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.
Administracja: Łódź, Piotrkowska 49.

WIOSNA IDZIE..



Fotomontaż: M. Rudzki.

"Egzotyczna" Warszawa przez okulary cudzoziemca

dzienniku niemieckim „Der
ukazała się korespondencja
zatyłowanej „Zagadki na
restauracyjnej” spojrzał na
stolicę pod zabawnym kątem.
Jak patrzy pan Paul Steinfurth:

Polska nie jest krajem wi-
czym tu, jak w Ber-
lińskich, w których wraz
zajaciami można spędzić
lampach wina miłe długi.
Niemcy nawet piwiarni, jak
w Niemczech. Polak nie
piwoszem. Polak idzie do
aby jeść...

Wódka jest bardzo popularna w całym
kraj. Wódka jest
gorzalką kartoflaną,
która używana jest tak długo,
jak gorycz samogonu. To
nazywane w elegan-
siej „kalkal”, nazywają się
Istnieje również de-
jarzbowy, t. zw. „jarze-
to silny i doskonały
którego wysoka jakość
podobno stad, że za-
go się w beczkach na
lat w ziemi. Błogosła
kto wierzy, ale w każ-
napój smakuje cudo-
„restauracja” jest pra-
używane w Polsce, to
późnym wieczorem
berlińskim pociągami
Warszawy, długo szukali-
kalku, gdzie moglibyśmy
jeść. Dopiero po dłuższej
wobec zorientowaliśmy się,
„bar” na szyldach —
„restauracja”. Otrzy-
tam przewspaniałe po-
z cudowną smażoną kiel-
na czele.

Charakterystycznym bu-
stoją masy zakąsek, sala-

tek, nadziewanych ryb, a prze-
dewszystkiem setki kanapek ze
śledziem, kielbas, szynki i
wszelkich możliwych, niedają-
cych się zdefiniować, ale nader
smacznych past.

Przed bufetem stoja stoly,
niekiedy wysokie stoly ze spe-
cjalnymi stolkami barowymi,
które jedynie może przypomina-
ją bary zagraniczne. Przy
tych stolach zasiada eleganckie
towarzystwo, bardzo często of-
icerowie w mundurach. Gdy-
by byli w towarzystwie damy,
weszliby kilka kroków dalej i
zajęliby miejsce przy pięknie
biało nakrytym stole.

Zakąskom i kanapkom nie
ustępują wcale miejsca inne po-
rawy. Francuska kuchnia jest
słynna ze swych finezyj, a pol-
ska jest z nią spokrewniona i
może być obok niej postawio-
na. Kuchnia polska jest kuch-
nią mięsną, gdyż mięso jest tu
bardzo tanie. W pełnych towa-
ru sklepach rzeźnickich kilo mię-
sa kotleowego kosztuje 1.80
złoty, co wynosi za funt 43 fen-
nigi. Drób jest również bardzo
tani. Tłusta kura kosztuje oko-
ło 1.50 marki. Masło jest ta-
nie, jakko wypada po trzy fen-
gi, — używanie zaś czystej
śmietany nie jest tu wcale luk-
susem. Wszystkie potrawy są
po książecemu przyrządzane. —
Trzeba warszawskim kucha-
rzom zrobić komplement, że
kładą wiele fantazji i gustu w
patelnie.

Ale cóż z tego wszystkiego,
kiedy nie można zrozumieć
z karty dań. Gdy kelner stał
spokojnie z drażniącą cierpli-
wością, ja na chybi trafi zatrzy-
mywałem palec na jakimś nie-
znanym karkołomnym wyrazie.

Z tego też powodu przez długie
tygodnie zamawiałem wyłącz-
nie szczupaka wiślanego. Ape-
tyt jest dobrym nauczycielem
języków, ale polski język jest
strasznie ciężki.

Ale prawie w każdym loka-
lu jest cudowny sposób dla cu-
dzoziemców. Mianowicie — ko-
ciolki nikłowe, wpuszczone w
bufet, które zawierają cudowne
potrawy, począwszy od kwaś-
nawo-słodkawego duszonego
ozoru, a skończywszy na gula-
szu z grzybami. Wystarczy
tylko wskazać, a kucharz chę-
nie podnosi pokrywę i można
wtedy sobie dowolnie wybrać,
przyczem potrawy w kociolku
nie kosztują więcej, niż 50, 60
fenigów. Jest coś nadzwyczaj
nie pięknego — „bigos”, co po
naszemu znaczy mniej więcej
„nieład, gmatwanina”. Jest to
mieszanka kwaszonej kapusty
z kawałkami kielbasy i mięsa.
Bigos jest polską potrawą naro-
dową, która smakuje tak samo
księciu, jak i robotnikowi.

Artykuł powyższy, jak wiódłmy,
jest owocem gruntownych studiów u-
talentowanego reportera nad naszym
krajem. Pan Steinfurth nie poszedł
utartym śladem Knickerbockerów,
którzy usilowali poznać nasz kraj
przez rozmowy z dyplomatami, z
przedstawicielami społeczeństwa i
przez studiowanie cyfr. Pan Steinfurth
odkrył nową metodę: „poznasz
naród, gdy dowiesz się jak on je”.
Dzięki swemu inteligentnemu podnie-
bieniu, zadanie powiodło mu się nad-
zwyczajnie. Cały świat poznał nasz
naród dokładnie z przenikliwego re-
portażu pana Steinfurtha.

Ach, ten kwaśnawo-słodkawy du-
szony ozór!

JONNY.

Adolf Hitler chce każdemu ro- botnikowi podarować smoking

Dr. Robert Ley, przywódca „Niemieckiego Frontu Pracy”, napisał nie-
dawno broszurę, którą bezpłatnie rozdano wśród członków organizacji.

Z broszury tej wyjmujemy kilkacytat, które świadczą o kompletnym
chaosie programowym dzisiejszych kierowników niemieckiej nawy pań-
stwowej. Zawarte w tej broszurze poglądy zadziwić muszą każdego roz-
ładnego człowieka swą bezmyślnością i nieuctwem.

„Rozwiązanie zagadnień so-
cjalnych niema nic wspólnego
z kwestją gospodarczą. Jest za-
to jednoznaczne z kwestją wy-
chowania, z kwestją nauki
szkolnej i nowego światopoglą-
du. Kwestja socjalna jest już
rozwiązana! To nie nie szko-
dzi, że jeden rozkazuje, a inni
muszą go słuchać. My wiemy,
że wszyscy obywatele są przez
naszego najwyższego wodza
Hitlera jednako traktowani. Oto
jest rozwiązanie kwestji socja-
lnej!”

niem gospodarczem. Oczy-
wiście — tylko jeden może za-
wsze rozkazywać, a inni muszą
słuchać...”

„Sumienie jest dobre, ale
nie jest ono najważniejszą rze-
czą. Sumienie jest uwarunko-
wane przez charakter. Najgor-
szym wrogiem ludu jest czło-
wiek o złym charakterze, a po-
siadający dobre sumienie...”

„Widzieliśmy już tyle razy,
jak setki tysięcy ludzi przycho-
dzą na nasze zebrania, śpiewa-
ją nasze bojowe pieśni i stare
pieśni ludowe i starzy ludzie
stają się znowu, jak dzieci... Z
fabryk i warsztatów przycho-
dzą na nasze zebrania, śpiewa-
czyste, świąteczne obchody.
Wszyscy oni nie powinni wca-
le myśleć, my chcemy za nich
to zrobić, oni zaś niech mają
swoją radość, swoje zadowo-
lenie.”

„Socjalizm nie musi wcale
być w pierwszej linii zagadnie-

„Wychowujemy dobrych o-
bywateli już od trzyletniego
dziecka...”

„Rasa rodzi dyscyplinę. Dy-
sciplina rodzi pracę. Praca to
dyscyplina. Żołnierze i robot-
nicy to... to samo!”

„Adolf Hitler powiedział
kiedyś do mnie: „Gdybym mógł
to każdemu robotnikowi poda-
rowałbym smoking!”

Rzeczy ciekawe

W Paryżu oryginalną sławą cie-
szy się niejaki pan Henryk Fouil-
lard. Na jego wizytówkach wyru-
kowany jest tytuł: „Zalegalizowa-
ny(?) poszukiwacz plażowy”. Zawód
pana Fouillard jest dość prosty. Pod
koniec sezonu letniego rozpoczyna p.
Fouillard wędrówkę po plażach. Za
uprzednim zezwoleniem zarządu u-
zdrowiskowego udaje się na kilku-
dniowe poszukiwania w przybrzeż-
nych dunach, gdzie znajduje wiele
rzeczy, niekiedy cennych. Tak więc
pomysłowy paryżanin żyje ze swych
rokrocznych łowów dostątno i bez
kłopotów, wykonywując pracę czło-
wieka, który „szuka i znajduje”.

W Nowym Jorku piękne i ekscen-
tryczne Amerykanki wpadły ostatnio
na pomysł, który dostarcza im wiele
emocji. Oto nadobne panie kupują
specjalnie i hodują żaby, między któ-
remi urządzają wyścigi.

Takie zabie wyścigi polegają na
tem, że ustawia się żaby w jednym
szeregu i przynagla do „wyścigu”. —

Strzał z rewolweru oznacza start.

Wyścigi żab stały się tak bardzo
modne, że zachodzi obawa, iż niedłu-
go stworzenia te znikną zupełnie ze
stawów i glinianek.

Przed sądem londyńskim stanął
niedawno niejaki John Birger, oskar-
żony o to, że w ciągu dwóch lat za-
warł czterdzieści związków małżeń-
skich!

Birger, mężczyzna jeszcze zupeł-
nie młody, tak się tłumaczył przed
sądem:

„Idealem moim jest kobieta ładna
i mądra. Takiej właśnie szukałem to-
warzyszki życia. Przed ślubem za ka-
żdym razem zdawało mi się, że od-
nalazłem swój ideał, ale po niewcza-
sie przekonywałem się, iż byłem w
błędzie. W postępowaniu moim nie
było złej woli”.

Birger został skazany na cztery la-
ta więzienia. Charakterystyczna
rzecz, iż bezpośrednio po rozprawie
poligamista otrzymał od swoich czter-
dziestu żon, które były wezwane na
rozprawę w charakterze świadków,
listy z propozycją ponownego mał-
żeństwa.

powieść
konkursowa

nagrodzona na konkursie
powieściowym „C. T. P.”

Hanna Muszyńska

„RODACZKA Z KAMERUNU”

Cena 30 gr. Do nabycia wszędzie

Artykuł o którym pi-
szemy, ilustrowany
został niniejszą foto-
grafią. Jest to wyci-
nek tliczy Marszałkow-
skiej w nocy. Rekl-
my świetne wołają:
„Mydło Maide”, „Pol-
ska Płyta”, „Czeko-
lada i karmelki Plu-
tos” i „Prokurator
Alicja Hori” z olbrzy-
mią postacią Jadwigi
Smosarskiej... Swoją
drogą, Smosarska mo-
że być dumna: figu-
ruje jako „Trade-
Mark” Warszawy.

Od dostaw wybrakowanych karabinów do dyktatury finansowej świata

Progi hrabio — odezwę się
— powiadają mi o wiele bardziej
— z historii sztuki. Nie gniewa się
— Poczem starzec podniósł
— nie do wyjścia. Estradatis odp
— tak i pozostał tak długo, dopó

Od tego historycznego zebrania coraz to nowe koleje w szybkim tempie przechodziły do rąk t. zw. „grupy Morgana”. Według danych komisji przemysłowej już w roku 1901 należało do niej 29.073 kilome-

Szeroką działalność rozwinął Morgan w przemyśle ubezpieczeniowym, który operuje w U. S. A. setkami milionów dolarów premii, ściąganych od tysięcy ubezpieczonych na całej kuli ziemskiej. Morgan stał się jednym z głównych kierowników towarzystw ubezpieczeniowych, dobrze znanych i w Polsce „New-York” i „Equitable”. W roku 1906 wyszły na jaw niestęchane nadużycia w tych towarzystwach. Wtedy to komisja śledcza wykazała, że 4 główne towarzystwa ubezpieczeniowe kierują całem prawodawstwem kraju. W rachunkach sumy użyte na zakupstwo figurują jako „Wydatki prawne” i wynoszą około 1 miliona dolarów rocznie. Towa-

John Pierpont Morgan i inni milionerzy przeszli do historii przemysłu amerykańskiego jako ci, którzy nieświadomie i z pobudek osobistych dokonali wielkiego dzieła. Przez nich bowiem dokonano się zjednoczenie i centralizacja przemysłu i transportu. Byli wielkimi niszczyicielami, lecz jednocześnie wielkimi budowniczymi. Stara, archaiczną formę przemysłową zmienili na system nowy, wiodący ku nowym etapom cywilizacji.

Wreszcie politywany lekarz wciąga z uchem przy plecach pacjenta i krzyczy: „Hallo, hallo... tu mów dr. X, kto tam?...“

Przez pierwsze drzwi na lewo można było za-
rzuć do biblioteki. Wystarczyło jedno spojrzenie —

Adam Huxley skinął na znak zgody głową, lekarz również się zgodził.

(Dalszy ciąg w następnym numerze)

Z e w s z y s t k i c h

Brzuch i wrzód stolicy nadsekwańskiej

Niesamowity
zakład lotnik

Paryż, w kwietniu.

Blary bez, tulipany, orchidee, róże. Niewieleby zabrakło, a w tę ciepłą noc kwietniową uległbym złudzeniu, że błądząc po alejach jakiegoś sultanańskiego parku. Podniósł się jednak lekki wietrzyk i nozdrza moje uderzył zapach świeżo ubitego bydła.

Skierowałem kroki w stronę, skąd zapach ten szedł, by skonstatować, że w paryskich halach centralnych flora jest najbliższą sąsiadką fauny; państwo wiotkich przedstawicieli krajowej i zagranicznej roślinności graniczy tu z państwem tysiącznych, juchą ociekających ubitych cielsk wołów, baranów, wieprzów i koni. Francuzi bowiem pasjami jedzą koninę, a nawet mule mięso. O tym ostatnim przysmaku nie mam jeszcze wyrobionego zdania, bo go nie kosztowałem. — Szkapi sznyceł został mi już jednakowoż podany u jakiegoś przyjaciela. Odrzucałem się o co idzie, przyjaciel wziął w krzyżowy ogień pytań i po wydobyciu zeń zeznań odebrałem mu ten zaszczytny tytuł.

Dla uniknięcia nieporozumień wolę dodać, że do koni, mimo, że w totka stale się spłókuje, nie czuję żadnej animozji, nie po trafię zresztą dowieść czemu głupi wół ma być smaczniejszy od rączego rumaka, ale fakt po zostaje faktem, że widok tak licznych w Paryżu „boucheries chevalines” — (końskich jatek) odbiera mi apetyt na 5 do 10 minut.

Inna rzecz Francuzi. W żyłach ich płynie krew obrońców Paryża z roku 1871, którzy z zapałem jedli koty i szczury, więc nie dziwnego, że w czasach pokoju tak szlachetne zwierzę jakim jest koń wydaje im się delikacją.

Francuzi mają opinię wybrednych smakoszy. Hale, ten pospolicie zwany „brzuch Paryża” świadczyć może raczej o ich zachłanności: niema chyba takiego państwa na świecie, które nie byłoby dostawcą wszystkich Francuzów. Naprzykład, oddział stworzeń morskich obsługiwany jest przez obydwie państwa iberyjskie, wszystkie trzy skandynawskie, Anglię, Marokko i sze reg innych jeszcze, jak npr. wyspy Filipińskie, skąd do portów francuskich regularnie przybywają specjalne okręty, wożące zawrotne ilości żywych krabów.

Ilość różnych gatunków rozgwiazd, homarów, ostryg i t. p. jest na rynku paryskim niesłychanie wielka. Conajmniej tak wielka jak ilość przepisów ustalających przy jakiej okazji „wolno” zjeść danego zółwia, do jakiego posiłku podaje się takie a nie inne ślimaki i jakie wino należy dopijać do takiego to bydła morskiego, przyprawnego na takimto sosie.

Hale paryskie rozpoczynają życie swe o drugiej w nocy. O tej to godzinie pojawiają się pierwsze ciężarowe wozy, wyłącznie prawie samochody,

przywożące Paryżowi pokarm ze wszystkich zakątków Francji, a nawet z Belgii i Holandji. Ten zjazd gwiazdzisty odbywa się codziennie za wyjątkiem poniedziałku, który w Paryżu jest niedzielą fryzjerów, praczek i „halowców”.

O godzinie trzeciej — czwartej przylegają do hal ulice, m. in. rue de Rivoli i boulevard Seba-

dratowych, stanowiąc nie odpowiadają już swemu celowi. Urządzenia ich urągają wszelkim pojęciom o higienie i gdyby były własnością prywatną, to właściciel ich stale siedziałby w kozie za wykroczenia przeciwko przepisom sanitarnym. Wznoszą się w centrum miasta i są istnym wrzodem Paryża, który chyba jednakowoż nigdy



„KLIENTKA” HAL, ZBIERAJĄCA ODPADKI ZE STRAGANÓW.

stopol, dwie z pośród najważniejszych arterii Paryża, zmieniają swe oblicze nie do poznania. Chodniki zawałone są istnemi górami warzyw, jarzyn, owoców; wyrasta ogród botaniczny — zoologiczny, gdzie ster ty hiszpańskich pomarańczy sąsiadują z bitym drobiem polskim, worki rumuńskiej fasoli z ziemniakami z Jersey, holenderskie dynie z olbrzymimi bochnami szwajcarskiego sera. Człowiek spogląda na ananasy a czuje zapach cebuli, potyka się o pietruszkę i pada na worek kaszy.

Cały ten chaos poczyną małe o godzinie 5-ej nad ranem, gdy przybywają na swe codzienne zakupy zastępy restauratorów, sklepikarzy i innych odsprzedawców. To co oni popozostawia sprzedane zostanie oszczędnym gospodiniom, które z najodleglejszych punktów Paryża przybyły do hal, by u źródła taniej zaopatrzyć się w potrzebne im produkty. Oszczędność zgola, zresztą, nie na miejscu, bo torowanie sobie drogi w tym wiecznym śmietniku nie należy do przyjemności.

Hale paryskie, wzniesione zostały jeszcze za Napoleona III. Mimo, że zajmują kolosalną przestrzeń 70.000 metrów kwa-

nie zostanie przecięty.

Nieraz już proponowano przeniesienie cuchnące i brudne hale na peryferie, gdzie, przecież, możnaby było zaopatrzyć je w bardziej nowoczesne urządzenia i zarazem odciążyć dla ruchu kołowego jedną z najbardziej ożywionych dzielnic miasta, ale przeciwstawiają się temu interesy kupców halowych.

Posiadanie najmniejszego bodaj przedsiębiorstwa w halach, to synekura, dająca pewne i wielkie dochody. Metr terenu wart jest w tej dzielnicy setki tysięcy, przedsiębiorcy świetnie są zorganizowani, mają dzięki francuskiemu systemowi wyborczemu, swoich przedstawicieli w Izbie i Radzie miejskiej. Przeniesienie hal oznaczałoby dla nich ruinę. To też każdy projekt zmierzający do przeprowadzenia hal — zgóry skazany jest na odrzucenie.

Niema też mowy o rozszerzeniu hal objętych potężnymi blokami buildingów handlowych czy domów mieszkalnych. Hale więc rosną, właściwie rosły tak długo jak się dało — wdół.

Mało komu z niezainteresowanych wiadomo, że podziemia hal składają się z szeregu

konsygnacji tętniących równie gorączkowo jak na powierzchni życia. Tylko, że na dole odbywa się handel artykułami, którym lepiej nie robić niepotrzebnej reklamy. Artykułami temi są głównie mrożone mięso, południowo amerykańskiego, marokańskiego czy mada-gaskarskiego pochodzenia, mrożone ryby i inne tego rodzaju bezwitaminowe artykuły pierwszej potrzeby. Odbiorcami są przeważnie restauratorzy. Oto tajemnica względnej taniości paryskich prix-fixe'ów, oto dlaczego można w Paryżu, za 6 franków zjeść „przyzwoity” obiad, ozdobą którego jest wielka sztuka mięsa.

Reportaż o halach nie może pominąć „gens, qui rient des restes” — ludzi, żyjących z odpadków, żebraków z powołania, zdeklasowanych inteligentów, rozmaitych ofiar kryzysu, wszelkich nieszczęśliwców, którzy za zawód obrali sobie pasyżnicztwo na „brzuchu Paryża”. Nocnym schronieniem ich (dziennego nie mają w większości wypadków) to wnętrza okolicznych domów i zejścia do kolejek podziemnej. Pokarmem — zgniłe jarzyny, wypadły z naderwanego worka orzechy, adgryzione, przez kosztującego kupca, jabłko.

„Hłeny” halowe wpuszczane są na teren hal dopiero po zakończeniu targu. Proszę jednak nie przypuszczać, że cały uszkodzony towar — a jest tego sporo ilość tonn dziennie, — głododomom tym zostaje zwyczajnie pozostawiony. Tego rodzaju system niechybnie prowadziłby do „psucia” cen. Lekko więc poczerwione banany, lekko obite kalafiory czy jabłka, jednym słowem produkty, które straciły dość dużo na wartości komercyjnej, na odżywczą zaś prawie nic, masami dawane są na pokarm świniom i bydłu.

Ludzie mają prawo jedynie do odpadków najostatniejszej kategorii, pozostawionych do uprzątnięcia przez zakład oczyszczania miasta.

„Ludzie żyjący z resztek” „pracują” grupami, ocieślałm krokiem brodząc pomiędzy górami śmieci.

Członkowie tych małych, 3 — 5 osób liczących syndykatów dokonują podziału trudu w ten sposób, że jeden z nich pracuje npr. na terenie oddziału warzywnego, drugi owocowego i t. d. Zdobyc chowania jest do koszyczków czy torb i przynoszona na codzienne walne zebranie w umówionym skwerze, czy nad brzeg Sekwany i, przy obrusie sfabrykowanym ze starych gazet ołjwa się ucztą. Wino jest obowiązkowe, jako że „ludzie żyjący z resztek” to prawie wyłącznie Francuzi. Pieniądze na zakup wina, albo wino same zdobywane jest w kilka rozmaitych sposobów. Ale czy życia tych ludzi nie należałoby raczej opisać w reportażu pod tytułem: „Paris, ville de luxe”?

Central Falls, kwie

Stanach Zjednoczonych zorganizowano konkurs skoków ze spadochronu.

W myśl warunków konkursu balonów kulistych otrzymało po czterech ludzi w każdej z tych czterech trzeli w drodze wiania winni kolejno opuszczać ziemię przy pomocy spadochronu. Cztery, ostatni członek załogi, deł łódki, obowiązany był opuścić dokładnie czas opuszczania przez każdego z zawodników i wysokość, na której balon w tym czasie się znajdował. Kto z największej wysokości spadł na ziemię — uzyskał nagrodę w wysokości pięciuset dolarów. Zawody na celu dokonanie pewnych doświadczeń ze spadochronami różnych

Ogólną uwagę zwracał balon 10. Dwaj członkowie jego załogi z 27 ludźmi z pozostałych dziesięciu balonów znajdowali się już na Dwa z pośród napowietrznych ków rozpoczęły lądowanie. Tymsem balon Nr. 10, nie wysyłając niego zawodnika, szybował w osiagając wysokość, jakiej nie osiagając żadnemu pozostał statkowi. Wreszcie oderwał się gondoli balonu drobny punkt rozwiniętym spadochronem, z wolna spływać ku ziemi. Spadochron ukończył. Wślaz na nim opadać również balon. Wiatr zniósł spadochron daleko stadjonu, poza ścianę lasu. Kilka motocykli pośpieszyło w tę stronę

Jak wiadomo, lotnik wintem się z tem, iż po opadnięciu na może być siłą impetu wleczony spadochron. Dlatego powinien zwolnić po zetknięciu się z ziemią, uwolnić się od sznurów, biegnąc spadochronem. Tymczasem osłotników, Rosjanin, Stefan Namirienko, opadł martwo na ziemię i chron włókł go jeszcze na parę ni kilkudziesięciu metrów.

Motocykliści znaleźli w targanych sznurów poszarpane ki Namirienki...

W pierwszej chwili przyznał no, iż Rosjanin poniósł śmierć w lądowania. Tymczasem oględziny zwłok wykazały, iż znikł naskutek uduszenia, umiano wyjaśnić, w jaki sposób ry mogłyby się tak poplątać, wodować uduszenie pilota. w kilka godzin później sprawa wicie wyjaśniła się.

Młanowicie rodzina zmarłego muniowała, iż Namirienko nie oddawała z zamiarem samobójstwa. W związku z tem stale był obywatel, wany przez któregoś z bliskich, towany tą niepożądaną opinią żył się, iż popełnił samobójstwo, becnosć wielu osób, a nikt jednak nie przeszkodził i nikt uratuje.

Przypuszczano, że zdzierając perat zamyśla o naboju dywizym. Tymczasem Namirienko sobie bardziej oryginalny sposób mobójstwa i zgłosił się do udziału konkursie skoków ze spadochronu. Los go oszczędzał, gdyż z pozostałch członków załogi balonu jeden Namirienko nie miał opuszczenia gondoli. Przecieczec tego aż dwaj pierwsi spadochronu opuścili łódkę i wówczas siła nął pozostałym spadochronem ko owinął sznury dookoła swo zamiast dookoła piersi i wyszła

Na charakterystyczniejszego wyniku obliczeń nagroda przypadła właśnie samobójcy.

Foto J. W., Paryż

J. W.

Jan Drow

Wschód pragnie stać się zachodem

Oaza, która się staje „modną” miejscowością

Biskra, kwiecień.

Wyobraźni człowieka, który nigdy nie był w Biskrze najeżdża się na dźwięk tej nazwy. Wzrostła zaciśnięta oaza. Widzi w każdej kamieniu i targu, na ulicy w drodze wędrują setkami samochodów. I rzeczywiście, do

stoi policjant i usiłuje regulować ruch na prawo. Lecz Wschód jeździ na prawo i na lewo. Po przechodni wymijającym pojazdy można poznać obcokrajowca. Muzułmanin, w dużym, białym płaszczu, nie zwraca zupełnie uwagi na ruch uliczny i najspokojniej w świe-

Liście palmowe szeleszczą na wietrze wieczornym i wydaje się tak charakterystyczny i niezwykły szmer, że człowiek który słyszy poraz pierwszy, ze zdumieniem rozgląda się wokół. A za palmami zieleń dziś jak zawsze pustynią, której nie-



KAWIARNIA W PUSTYNI NA DRODZE MIĘDZY BISKRA I ALGEREM

W Biskra niczem nie różni się od reszty oaz rozsianych po bezmiarze pustyni. Byłoby to bardzo utrudnione, po- nie dochodziła tu jeszcze z Konstantyn, czy Al- stan dróg nie dozwalał na komunikację pocztową. Ktoś dziś przeczyta o podróżach do Biskry z przed- dziesięciu wyda mu się nieprawdopodobną bałką. W Biskra. Zaczyna oaza zmieniać się w atrakcyjne miejsce rozrywkowe między- niemi. Stefan Namirienko, który sezon na Cote d'A- Biskra roi się od licznie na- matorów. Władza się w Al- antine na „biały ekspres”, w nowoczesny autobus, by w jednym dniu przybyć do Biskry. Podróż ta nie jest uciążliwsza od przejazdu z Warszawy do Zakopane- Wschód wita przyjezdnych zamiast i przewoźnikami się z temperamentem na obcych asfaltowanych ulicach — brak policjanta regulujące- — szuka się hotelu z u- nie jest perłą z bajek tysią- jednej nocy. Jest to jedna miejscowości na pustyni Wschód pragnie stać się zachodem. Dlatego na ulicy

cie przechodzi środkiem jezdnii wiecznie wypływając na bruk pestki daktylowe.

W bazarach piętrzą się sto- sy towarów Wschodu i tandety pochodzenia europejskiego. Niejeden przepływa Morze Śródziemne by zakupić wscho- dni dywan, zrobiony gdzieś na północy Europy.

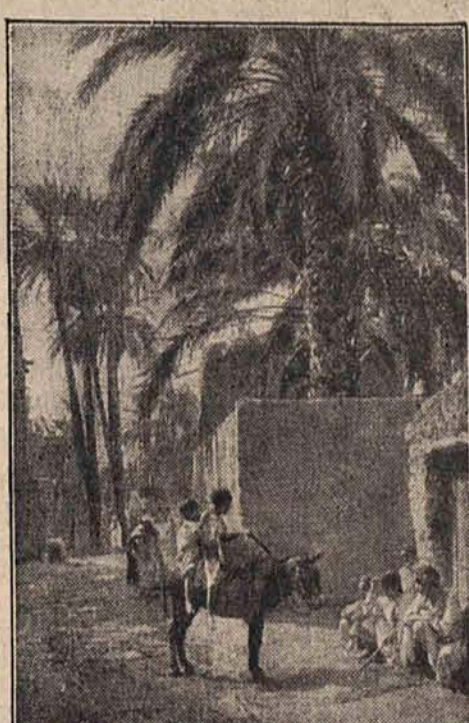
Niedaleko portyku Grand-Ho- telu zbudowanego w stylu me- czetu, w kurzu asfaltowanej uli- cy, grają w szachy dwaj Arabowie. Nieco dalej murzyńscy „boys” w kolorowych unifor- mach ozdabiają bramę wejściową hotelu.

Obok czekającego przed hotelem sznura aut spoczywa wielbłąd, patrząc z pogardą na maszynową konkuren- cję. Za tylną ścianą Grand-Hotelu, w któ- rym królowie dolara wydają dziennie tyle, ile starczyłoby na mie- sieczne utrzymanie całej rodziny ponieważ się biedota w rynsztokach. Szoferzy boga- tych europejczyków o- mijają śpiących jak ku- pę śmiecia.

Nienaruszone przez tryby tych dwóch wal- czących ze sobą świa- tów stoją gaje palmowe — jak przed stu i dwu- stu laty.

skończoności nie ogarnie się mimo postawienia paru fortów wojskowych i złotych stacyj benzynowych. Shella. Miejsce leniwie kręcącego się wielbłąda przy wprawianiu w ruch legendarnej studni zajął dziś miejsce motor benzynowy.

Biskra była królową oaz. Raz po razie uszczuplano jej moc królewską dając jej wz- mian blichtr cywilizacji europej- skiej. Inż. A. Jezierski.



OBRAZEK ULICZNY ZE STAREJ BISKRY

Już na dwa dni przed rozpoczę- ciem walk zabrakło biletów wejścia. Zainteresowanie walkami było ogrom- ne. Za galerię placono u pokątnych sprzedawców po kilkadziesiąt dola- rów.

Bezpośrednio przed rozpoczęciem walk do murzyna zgłosiło się dwóch marynarzy, którzy zaproponowali mu wycofanie się z turnieju za cenę ty- siąca dolarów. Batling Linar, znęco- ny nagrodą dla zwycięzcy w turnieju — 10.000 dolarów — odmówił. Mary- narze odeszli, grożąc mu zemstą.

Przy nabitej widowni dano znak rozpoczęcia walk. Po kilku mniej cie- kawych spotkaniach na ring wpadł Willy Besh, witany frenetycznymi ok- laskami swych zwolenników. Uka- zanie się murzyna publiczność przy- jąła wyciem.

Malaj po gwizdku z furią rzucił się na swego przeciwnika, którego chciał oszłomić tempem i swoimi wspaniałymi sierpami. Murzyn w pierwszej rundzie ograniczył się je- dynie do obrony, cofając się stale przed coraz potężniej nacierającym przeciwnikiem.

Pierwsze trzy rundy zaznaczyły się lekką przewagą Besh. Obydwaj zapaśnicy czuli się znakomicie, nie zdradzając wcale zmęczenia. Dopiero pod koniec piątej rundy można było poznać, że murzyn traci siły. Publicz- ność wyciem dopingowała malaję, a- by znokautował przeciwnika.

Wreszcie w dziewiątej rundzie galeria przeżyła chwile wielkiej emo- cji. Willy Besh, uniknąwszy uderze- nia przeciwnika, zrobił wypad i ude- rzył murzyna prostym w głowę. Ude- rzenie było napozór lekkie, jednak skutki okazały się tragiczne. Batling

Linar padł na deski, tracąc momental- nie przytomność. Sekundanci jego długo musieli pracować zanim udało się im przywrócić murzyna do przytomności. Całe szczęście, że gdy Linar upadł i sędzia zaczął liczyć roz- legł się gong, oznajmiający koniec rundy.

W dziesiątej rundzie nastąpił gwał- towny zwrot. Stroną atakującą był murzyn, który wspaniałymi prostymi wzbudził entuzjazm na widowni. Pu- bliczność, olśniona wspaniałą techni- ką i wytrzymałością młodego zawo- dnika raz po raz darzyła go frenetycz- nymi oklaskami. Wreszcie, gdy Besh zaatakowany sierpem zasłonił się nie odpowiednio i o ułamek sekundy za- późno — dosięgnął go morderczy pro- sty, który zwałił potężnego malaję na deski. Rozentuzjowana publicz- ność zniosła murzyna z ringu na rękach.

Na drugi dzień po walkach Batling Linar zmarł. Lekarze obecni przy jego śmierci orzekli, iż śmierć nasta- piła wskutek uderzenia w głowę la- kimś ciężkim przedmiotem. Wówczas policja przeprowadziła dochodzenie, które dało sensacyjne rezultaty. Okazało się, że Willy Besh włożył sobie w dziewiątej rundzie do rękawicy ta- stet, którym uderzył Linara w głowę.

Besh został niezwłocznie areszto- wany i osadzony w więzieniu. Aresz- towano również menagera, który był wtajemniczony w zbrodniczy trick malajskiego zawodnika.

W dwa dni po tym tragicznym wy- padku władze hamburskie wydały za- rządzenie, zakazujące urządzania tur- niejów bokserskich „na wytrzyma- łość”.

Harry Wellmann.

Rumuńska „czterolatka”

Bukareszt, kwiecień.

Po bolszewickiej „piatiletce” po „piatiletce” hitlerowskiej — rumuńska „czterolatka”. Rząd rumuński opracował plan gos- podarczy na okres najbliższych czterech lat. Plan ten obejmu- je oczywiście wielkie roboty publiczne i rozbudowę linii kole- jowych.

Na pierwszym miejscu figu- ruje budowa linii, łączącej pół- nocny Siedmiogród z południo- wą Bukowiną. Linia ta ma być wybudowana na przestrzeni o- koło 300 kilometrów przez Kar- paty. Na budowę tej linii rząd rumuński przeznaczył 800 milionów lei.

W dziedzinie rolnictwa plan przewiduje rozwiniecie uprawy

bawełny. Według ram planu — 60 proc. zapotrzebowania prze- mysłu rumuńskiego pokryć ma krajowy surowiec.

Jak widać plan nastawiony jest na poparcie włókiennictwa. Godna uwagi jest akcja rządu, zmierzająca do podniesienia ho- dowli owiec. Obecnie Rumunia posiada około 12 milionów owiec z czego produkuje 22 milionów kilogramów wełny.

W tej chwili jednak opinia całej Rumunii zajęta jest inne- mi sprawami. — Echa zamachu na księcia Duce spisek na kró- la Karola, sąd nad pułkowni- kiem Precupem, sensacyjny wyrok dziesięcioletni — te spra- wy przesłaniają widok na „sa- nacyjny” plan gospodarczy.



OBRAZEK Z BUKARIESZTU. WYCHÓD Z ORGANIZACJI MŁO- DZIEŻY W STROJACH NARODOWYCH

Turniej bokserski na wytrzymałość

Hamburg, w kwietniu.

W Hamburgu odbył się przed kilku dniami sensacyjny turniej bokserski, w którym wzięli udział marynarze, stanowiący załogę stojących w porcie okrętów. Turniej ten zakończył się nie- bywałym skandalem, w związku ze śmiercią je- dnego z zawodników.

Regulamin walk przewidywał, że spotkania będą prowadzone aż do rezultatu to znaczy — do znokautowania przeciwnika. Po pięciominu- tych rundach zawodnicy mogą odpocząć przez trzy minuty. Ewenementem walk miało być spotka- nie dwóch bokserów wagi ciężkiej: potężnego mary- narza malaję — Willy Beshę i młodego murzyna — który pełni funkcję stewarda na jednym z okrętów.

Faworytem tego spotkania był Besh, znany ogólnie z licznych suk- cesów, odniesionych na ringu. Malaj, odznaczający się niepospolitą siłą bu- dził postrach we wszystkich portach. Władal zarówno dobrze pięścią jak i nożem. O przeciwniku jego nie sły- szano natomiast wcale. Być może, iż młody murzyn, Batling Linar, nie sta- nąłby do walki, gdyby nie usilna in- terwencja porucznika statku, na któ- rym steward pracował. Porucznik ów był raz świadkiem, jak murzyn jednym uderzeniem rozciągnął kucha- rza, który wszczął z nim sprzeczkę.



Jan Drowa

pani reburu odwiedza swą figurę woskową

Nowela niesamowita

Gesty deszcz z uporczywą wściekłością walił w dachy i kominy fabrycznego miasta. Krótki, zimowy dzień miał się już ku końcowi. Nad ulicami wiał szary, mglisty zmierzch. Latarnie miejskie budziły się do życia. Nieliczni przechodnie, osłonięci parasolami, z trudem walczyli z deszczem i gwałtownymi podmuchami wiatru.

Jednym z niewielu, którzy w tę pogodę odważyli się wyjść z domu był Patryk Lamb. Spieszyło mu się tak bardzo, że biegł niemal, nie zważając zupełnie na niebezpieczeństwo ześlizgnięcia się do głębokiego, pełnego brudnej, deszczowej wody kanału ulicznego.

Chłopak miał podstawy do pośpiechu, otworzyli się bowiem widoki na otrzymanie posady i Patryk obawiał się, że ktoś go wyprzedzi.

Wreszcie skręcił w wąską, boczną uliczkę i znalazł się naprzeciw domu z szarego piaskowca. Nacisnął klamkę ob szarpanych drzwi i naraz stanął wobec wysokiego, przybranego w zniszczoną liberję jegomości o poważnym wyrazie twarzy.

— 50 pensów — powiedział ugłowany jegomość i wyciągnął rękę.

Patryk Lamb wstrząsnął przecząco głową.

— Nie jestem widzem. Chcę pomówić z panem Carnet, właścicielem gabinetu figur woskowych.

Portier bez słowa otworzył wąskie drzwiczki, znajdujące się z boku korytarza i wpuścił tam chłopaka. Za biurkiem siedział pan Carnet, mały i tusty, o twarzy czerwonej, jak pomidor.

— Dobry wieczór. — powiedział Patryk niepewnie — słyszałem, że wakuje tu, u pana w interesie, jakieś miejsce.

Pan Carnet przez chwilę obserwował z uwagą podłużną, bladą twarz młodzieńca, jego głęboko osadzone, szare oczy i wysmukłą, delikatnie zbudowaną postać.

— Co pana skłania do objęcia takiej posady?

— Nedza. Potrzebuję jakiegokolwiek pracy. Doniedawna pracowałem w trupie wędrownych aktorów...

Zapadło chwilowe milczenie. Wreszcie pan Carnet zaczął się uśmiechać i spojrzał na przybysza niemal przyjaźnie spoza swych zaczerwienionych powiek.

— To niemiła praca — ostrzegł pan Carnet — zaczyna się o dziewiątej rano i trwa do siódmej wieczór. W międzyczasie godzina przerwy obiadowej i pół godziny na podwieczorek. Zapłata, półtora funta na tydzień. I jeszcze jedno: dozorca musi nosić uniform. To chyba nie bardzo przypadnie do gustu byłemu aktorowi?

— Głupstwo. Ta sprawa nie gra roli. Pan Carnet splunął na podłogę.

— Dobrze. Zrobię z panem próbę. Jak się pan nazywa?

Patryk wymienił imię i nazwisko.

— No, Lamb, — powiedział właśnie i podniósł się z skrzypiącego krzesła — chodźcie ze mną! Pokażę wam osobliwości pana Carneta. Służba zacznie się jutro od rana.

Posłusznie podążył Patryk za swym nowym przełożonym. Przez długi, ciemny korytarz przedostali się do wielkiego pokoju.

— Widzieliście już kiedykolwiek figury woskowe?

— Figury woskowe? Kiedyś, kiedy byłem jeszcze dzieckiem...

— To jest sala książąt — oznajmił mister Carnet pogardliwym tonem.

Pokój, w którym się znajdowali, był bardzo chłodny i robił wrażenie piwnicy. Ściany jego były pobielone, a podłoga zastana czerwonym dywanem. W środku stała ohydna kanapa, pokryta różowym pluszem. Mimo wszystko jednak, pokój nie robił wrażenia pustki, lecz przeciwnie, wydawał się natłoczony. Pelen był bladych, niemych postaci, które wyniosłe i cicho stały przy ścianach, ustawione grupami. Od odwiedzających odgradzał je czerwony

sznur. Niesamowicie wyglądało to na gromadzenie królów i królowych, Stuartów, Plantagenetów Tudorów i Hanowerczyków, lśniących bladymi twarzami i szklanymi oczyma, spoglądających wyniosłe na tych, którzy przychodzą ich oglądać.

Naprzeciw drzwi, które weszli do Sali Książąt, znajdowały się drugie drzwi. Pan Carnet nacisnął klamkę i powiedział obojętnym głosem:

— Gabinet osobliwości i grozy.

Znaleźli się w drugim pokoju, który był powtórzeniem pierwszego, ale jeszcze gorzej oświetlony i bardziej ponury. Światło miało tu jakiś zielonkawy odcień, właściwy gromnicom, palącym się w rękach trupa. I tutaj tłoczyła się niesamowita ciżba bladych, bezgłośnych postaci, czyniących jeszcze bardziej odpychające wrażenie. Czemu? Niewiadomo. Może dlatego, że każda z figur u-

wzrok jej szarych oczu. Serce uderzyło mu mocniej i naraz — niewiedomo dlaczego — przestraszyła się.

— Kim jest ta kobieta? — zapytał nagle i w tej samej chwili zapragnął, ażeby mr. Carnet nie słyszał jego pytania. Ale właściciel gabinetu już mówił:

— To jest pani Reburu, trucicielka. A teraz, kiedyś już wszystko obejrzel, idziemy.

— Pani Reburu? To nazwisko słyszałem już kiedyś.

— Oczywiście, oczywiście. W swoim czasie nie było człowieka, któryby go nie znał.

Szli spowrotem przez Salę Książąt, a Patrykowi zdawało się, że wciąż czuje na sobie spojrzenie dumnych, szarych oczu kobiety. Sztuczne oczy sztucznej, woskowej kobiety! Wydał się naraz sam sobie bardzo śmieszny.

Mister Carnet nie powiedział nic, aż



Czy pani zna tę trucicielkę? — zapytał Patryk.

brana była w zwykłe, codzienne ubranie, podczas gdy w Sali Książąt przeważała purpura, która bądź co bądź, nadawała figurkom pozory pewnego majestatu.

W kącie sali szczyrzył szerniał zęby kościotrup. Obok niego stał wypchany byk, szczyjący się sześcioma nogami. Poza tem wszędzie widniały figury ludzi, którzy za jakieś przestępstwa skazani zostali na śmierć i straceni.

Mister Carnet zdawał się w tej sali czuć znacznie lepiej niż w poprzedniej. Stał się bardziej rozmowny.

— To jest Hopkins, dusiciel norweski. A to Tracy, który zastrzelił 6-u policjantów, a 4 zamordował nożem. Ten w kącie to sir John Joseph Gilmore, który podciął gardło żonie i dwojgu dzieciom.

Obeszli pokój dookoła. Przy wąskim oknie, sączącym słabe światło przez sztabę metalowej kraty ujrzał ją Patryk po raz pierwszy. Stała na niewielkim postumencie, zupełnie odosobniona — postać młodej kobiety w czarnej, staromodnej sukni. Miała postawę prawdziwej królowej i podczas gdy rysy wszystkich innych figur były absolutnie bezwyraziste, ona jedna zdawała się żyć naprawdę; takiego przynajmniej doznał wrażenia. Może dlatego, że jej dumnie wykrejone usta i mały, rozdybany nos były jakimiś ucieleśnieniami pogardy. Tak stała na uboczu, subtelna, pełna wdzięku, skrzyżowawszy smukłe, blade ręce na piersi. Patrykowi wydało się, że czuje na sobie pieszczotliwy, uśmiechnięty

znaleźli się napowrót w biurze. Wtedy dopiero rzucił zniechęca, częstując Patryka cygarem:

— Mam nadzieję, że pan nie jest skłonny do halucynacji?

— Halucynacje? Pyta pan wogóle, czy jestem nerwowo zdrowy? O tak, zupełnie. A właściwie dlaczego pan zadał mi to pytanie?

— Ponieważ tutaj — wskazał ręką w kierunku, gdzie mieściły się figury — nie jest odpowiednie miejsce dla ludzi, którzy miewają halucynacje. Zajęcie jest w gruncie rzeczy zupełnie monotonne, ale kiedy ktoś zacznie sobie wmawiać, że figury wpatrują się w niego, wówczas jest skończony. Ten chłopak, który był tu przed wami, zaczął właśnie wyobrażać sobie coś podobnego, dlatego właśnie zwolniło się miejsce.

Patryk uśmiechnął się.

— Mogę pana zapewnić, że nie dostanę żadnych halucynacji. Jakkolwiek nie jestem może zbyt odważny, to jednak potrzeba czegoś więcej, aniżeli paru lalek, ażeby mi napędzić strachu.

— Figury nie są lalkami — oburzył się mister Carnet.

— A więc niech będzie figury — poprawił Patryk i pomyślał, że rzeczywiście trudno nazwać lalką wspaniałą figurę pani Reburu.

Ale ani on ani pan Carnet nie wymienił już imienia trucicielki.

— A więc jutro o dziewiątej — powiedział mister Carnet.

— Jutro o dziewiątej.

Po tych słowach pożegnali się. Następnego dnia, kiedy Patryk zaczął swą pracę, dwie rzeczy przywróciły szczególną uwagę Carneta. Przede wszystkim to, że podczas długich, mroźnych godzin porannych Patryk wpatrywał się w katalog wystawy, starając się zapamiętać wszystko, co było w nim napisane o królach i przestępcach. Podczas pracy w teatrze przyzwyczaił się do uczucia na pamięć, był w stanie parę godzinach gotów. Niezwykle ciekaw; jakaś tajemna siła powstrzymywała go od przeczytania krótkiego szkicu o przestępstwie pani Reburu. Bał się utwierdzić przy pomocy jednej, zatłuszczonej kartki w przekonaniu, że była ona nikczemną kobietą, nowiacką mieszańką zbrodniczo-krucielstwa. Wreszcie wyciągnął szonkowy scyzoryk i wyciął z katalogu wykaz jej przestępstw i potępił. Potem spojrzał na panią Reburu i twierdził się w przekonaniu, że była równie bezduszną istotą, jak reszta aktorów gabinetu.

Kiedy wrócił z obiadu do przez wystawę przewinęło się zwiedzających. Starszy jegomość, rasolem, parę dzieci szkolnych pod ką wychowawczyń, dwie młode kobiety, wreszcie para zakochanych, tupała obecność Patryka, jako swego rodzaju szyskane.

Pogoda była mglista i szybko dał zmierzch. Kiedy Patryk był przez Salę Książąt, opanowało go raz dręczące poczucie samotności. Z początku wszystko miało być jak taki urok nowości, teraz natomiast wzmożło się jeszcze wrażenie, pogrzebany wraz z umarłymi. Byłby zapalił papierosa, ale było to względnie wzbronione.

Podszedł do figury pani Reburu, raz dostrzegł, w zielonkawym mroku, że twarz jej znów nabrała życia, które go zdumiały poprzedniego dnia. Przez chwilę patrzył na nią, nie, wspaniale wykrejone usta i rozwarły, szydercze niemal oczy, wolało się, że odpowiada trochę podobnie na jego baczące spojrzenie.

— Wygląda jak kobieta, która zwyczajona jest do ciekawych spojrzeń — pomyślał — i potrafi się bronić zbytnią natarczywością cudzych wzroków. Naraz, ku swemu zdumieniu, usłyszał własny głos, skierowany do niej: — Chciałbym wiedzieć, coż to jest. Na Boga, jak to się stało, żeś drowała tutaj?

Zamilkł, nie przestając się wstrząsać. Była to halucynacja, wargi jej istotnie poruszyły się, chwili jednak dobiegł go szmer i wpadli dwaj chłopcy, spragnieni nia osobliwości i grozy.

Następny dzień spędził Patryk w Książęcej. Tu, w otoczeniu bezdusznych przybranych w purpurę lalek, nieżyjących królowych czuł się przytłoczony. W drugim pokoju, gdzie groziło mu niebezpieczeństwo, został przekonany. I jakkolwiek trochę za spojrzeniem pani Reburu, nił od niej również przez cały dzień. Potem przyszła sobota, której przez gabinet przepłynęła przerywająca się fala odwiedzających, wreszcie nadeszła niedziela, dzień od zająć.

Kiedy w poniedziałek wrócił do cy, własne przywidzenia wydały się idiotyczne. Deszcz nie padał, a w dem świetle słonecznym, przenikającym przez zakurzone szyby, pani Reburu wyglądała nielacznie, niż jak zrealizowana kukła woskowa rozmiała małego człowieka. I on z nią wiał, jakgdyby ta kukła żyła, i mogła go rozumieć! Niema co, nił się.

Ale kiedy nadszedł zmierzch, zwykłym porządkiem zaczęły się cienie. Im głębiej kładły się cienie, tach sali, tem mniej przypominały martwe lalki woskowe, które nił się.

Tak myślał sobie Patryk. Nie wiał się nawet, kiedy stwierdził, że pani Reburu lśniła znów intensywnym blaskiem, jakgdyby wkiwnianiu, ażeby po kilkunastu wie, raz jeszcze do niej przemówił, on milczał, obserwując jej dumne usta, wąskie blade dłońe.

(Dalszy ciąg na str. 11-12)

Pani Reburu odwiedza swą figurę woskową

(Dokończenie ze str. 10.)

...uświadomiwszy sobie nagle, że jej przedtem. Miała pełną, tłustą twarz, o niezdrowej cerze i mongolskie, wystające kości policzkowe. Szare oczy ginęły niemal pod fałdami tłuszczu. Spód źle nasadzonego kapelusza wybiegły nieporządnie zaczesane włosy, tlenione na kolor jasno - blond. Ta twarz, na której zbrodnie i użycie wyrwały swe piętno, była bezwstydnie wpatrzona w Patryka, wydając się naigrawać z jego przerażenia.

Wreszcie stara znów nałożyła woalkę i swym ostrym, bezzwzględnym głosem powiedziała:

— Wasz obraz nie jest do mnie podobny.

Po chwili już jej nie było. Patryk spojrział na figurę, która blado i obco wyglądała w poświęcie księżycowej, sączącej się przez okno. Wydała mu się bardziej ohydna, niż stara ze swymi fałdami tłuszczu i tlenionymi włosami.

Drżąc ze wzruszenia przeczekał aż nastąpi siódma i wystawa zostanie zamknięta. Potem poszedł do mister Carneta, który czytał gazetę w swoim pokoju.

— Dobry wieczór — powiedział Patryk — muszę panu coś opowiedzieć. — Czy wie pan, kto dziś po południu był na wystawie?

Pan Carnet odłożył gazetę.

— Nie — odpowiedział — jestem właścicielem gabinetu figur woskowych, ale nie jasnowidzem.

— Pani Reburu. Żywa pani Reburu. Chciała przyrzec się swojej podobiznie. Dopiero przed paru chwilami wyszła.

Mister Carnet spojrział na niego zdumiony. Czerwona jego twarz pokryła się naraz jakimś plamami. Patryk spostrzegł to natychmiast.

— Jak? Pani Reburu?

Carnet wstał z krzesła.

— A więc, pani Reburu. Ktoś sobie pozwolił na kawał wobec was, Lamb. Poza tym nie zna pan, jak widzę, katalogu. Pani Reburu została przed dwudziestu laty stracona. Rozumiecie? Powieszono ją, bo zamordowała męża. Inni słowy, nie mogliście jej dziś popołudniu widzieć w gabinecie. A teraz dość na dzisiaj tych bredni.

Patryk nic nie odpowiedział. Cóż mógł odpowiedzieć? Pan Carnet włożył palto i kapelusz i wyszedł bez słowa. Patryk zgasił światło w pokoiku, a potem jak co dzień, poszedł do pokoi wystawowych, ażeby przed zamknięciem skrócić światła gazowe. Jego kolega, pełniący funkcję odźwiernego, poszedł już do domu. Patryk był sam jeden, pośród setki figur woskowych. Nazewnątrz ściemniało się zupełnie, nawet księżyc schował się za zwalami chmur. Tylko wiatr walił wściekle w drewniane okiennice.

Patryk tłumił światło przy blacie, beznamiętnej twarzy króla Henryka II.

„W takie noce muszą hulać wiedźmy i złe duchy...”, myślał sobie. „Dawnej palono czarownice nas tośach. Tak było najlepiej. W ten sposób zło ginęło bezpowrotnie...”

Wszedł do drugiej sali.

...

Późną nocą mieszkańcy miasta dostrzegli czerwoną lunę nad jedną z dalej położonych ulic. Palili się gabinet figur woskowych mister Carneta.

Ponieważ szalała gwałtowna burza, wszelkie usiłowania ugaszenia pożaru okazały się niemożliwe. Olbrzymie ogniste języki wydobywały się ze wszystkich stron. Wreszcie z hałasem zawalił się dach, a triumfujące słupy ognia wzniosły się ku niebu. Dzieło zniszczenia zostało dokonane.

Następnego dnia stwierdzono jednak, że niektóre figury ocalały. Między innymi nienaruszona została figura słynnej trucicielki, pani Reburu. Po bliższym jednakże obejrzeniu okazało się, że nawet pani Reburu ucierpiała bardzo spowodu pożaru. Jej woskowe oblicze stopiło się w jakąś piekielną nieczną maskę, a rysy twarzy skrzywiły się w jakimś niemożliwym do opisanie grymasie. Obok niej, pośród zgłiszcz, leżały zwęglone szczątki ludzkie.

Ruch krótkofalowy w Polsce

Doniesienie znaczenie krótkofalarstwa

napisał INŻ. KARAFFA-KRAEUTERKRAFT

Prezes Polskiego Związku Krótkofalowców

Krótkofalowcy, są to radioamatorzy, którzy zajmują się radio-komunikacją na falach krótkich, tworząc odrębny dział radio-amatorstwa o wielkim znaczeniu w najrozmaitszych dziedzinach życia.

Fale krótkie — to znaczy fale poniżej 100 mtr. długości posiadają specjalne własności dzięki którym przy prymitywnych urządzeniach technicznych oraz minimalnej mocy można osiągnąć połączenia na olbrzymiej odległości.

Najmniejszy nadajnik amatorski skonstruowany rękami krótkofalowca może być słyszany przy odpowiednich warunkach na całej kuli ziemskiej.

Kolebką krótkofalarstwa są Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. Tam też krótkofalarstwo osiągnęło najwyższy swój rozwój, gdyż w obecnej chwili Stany Zjednoczone posiadają zgórą 40.000 zarejestrowanych krótkofalowców.

Rozwój krótkofalarstwa obserwujemy dzisiaj nie tylko w Ameryce, gdyż niema obecnie prawie narodu na kuli ziemskiej, gdzieby nie istniało lepiej lub gorzej prosperujące zrzeszenie krótkofalowców.

Wspaniały rozwój ruchu krótkofalowców Anglii, Włoch, Niemiec, Danii, Zelandii, Norwegii, Polski, Portugalii, Belgii, Francji, Południowej Afryki, Finlandii, Szwecji, Hiszpanii, Szwajcarii, Australii i t. d.

Do Międzynarodowego Związku Krótkofalowego I.A.R.U. (Międzynarodowa Unia Krótkofalowa z siedzibą w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej) należą poza stowarzyszeniami amerykańskimi zrzeszenia krótkofalarzy Holandii, Indii Holenderskich, Nowego państwa przy wydatnej pomocy rządowej obserwujemy w Rosji Sowieckiej.

Sowiety posiadają dzisiaj jeżeli jeszcze nie najlepsze to w każdym razie najliczniejsze krótkofalarstwo w Europie.

Rząd projektuje, organizuje i finansuje ruch krótkofalowy, którego kierownictwo skupia się w tak zwanej „Centralnej Sekcji Krótkich Fal”.

Drugi nasz sąsiad Niemcy mają również krótkofalarstwo bardzo rozwinięte. Związek niemiecki D. A. S. D. odznacza się wielką aktywnością i posiada swe ekspozytury nawet poza granicami Niemiec.

Rząd Hitlera zajął się specjalnie ruchem krótkofalowym udzielając krótkofalowcom daleko idącej pomocy, co przyczyniło się do wzmocnienia krótkofalarstwa w ostatnich czasach.

Pierwsi krótkofalowcy w Polsce zjawiali się w roku 1925.

W latach 1926—1929 powstają: Polski Klub Radionadawców w Warszawie, takież klub w Poznaniu, Lwowski Klub Krótkofalowców oraz Wileński Klub Krótkofalowców.

W roku 1930 sprawami krótkofalowymi zainteresowały się władze wojskowe oraz Instytut Radiotechniczny.

Przy czynnym poparciu wojska, ruch krótkofalowy w Polsce dotychczas rozbity, został skoordynowany.

W lutym 1930 roku powstał Polski Związek Krótkofalowców, z oddziałami w Warszawie, Lwowie, Poznaniu, Krakowie i Wilnie, a każdy z tych oddziałów posiada swych członków w poszczególnych miastach, miasteczkach i osadach.

Od tej chwili następuje szybki rozwój krótkofalarstwa u nas.

Szereg wystaw krótkofalowych, zjazdów, zawodów krótkofalowe, olbrzymia ilość nawiązanych połączeń ze wszystkimi narodami świata, świadczą o żywotności polskiego krótkofalarstwa.

Ostatnio nastąpiły zmiany organizacyjne idące w kierunku usamodzielnienia oddziałów prowincjonalnych Związku Krótkofalowców. Każdy z oddziałów stanowiąc będzie stowarzyszenie zarejestrowane — Polski Związek Krótkofalowy (P.Z.K.), będzie związkiem stowa-

rzyszeń. Obecnie do związku należy 8 stowarzyszeń krótkofalowych, a mianowicie Kluby Krótkofalowców: Warszawski, Łódzki, Częstochowski, Lwowski, Poznański, Bydgoski i Wileński.

Polski Związek Krótkofalowców liczy dzisiaj zgórą 400 zorganizowanych członków nadawców i nasłuchowców oraz kilkaset krótkofalowych stacji nadawczych i odbiorczych.

Wydaje własny organ „Krótkofalowiec Polski” (miesięcznik wychodzący we Lwowie).

Prace Polskiego Związku Krótkofalowców idą w najrozmaitszych kierunkach i posiadają wielkie znaczenie dla Państwa i społeczeństwa.

Pod względem naukowym P. Z. K. zajmuje się badaniem nad rozchodzeniem się fal krótkich współpracując z instytucjami naukowymi.

Użyteczność społeczna ruchu krótkofalowego została już stwierdzona niejednokrotnie. Ekspedycja na biegun północny Gen. Nobile zawdzięcza swe wy ratowanie tylko krótkofalowcom.

Słynny jest udział krótkofalowców Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej w akcji ratunkowej przy wielkiej powodzi spowodowanej wlewem rzeki Missisipi. Gdy wszystkie linie telegraficzne i telefoniczne zostały zniszczone, komunikacja była utrzymana tylko dzięki krótkofalowcom i ich aparatom. Podobny wypadek miał również miejsce podczas wielkiej powodzi we Francji.

Niepoślednie znaczenie odgrywa komunikacja krótkofalowa w sprawach obrony przeciwlotniczej.

Krótkofalowcy są więc czynnikiem bardzo użytecznym w akcji ogólnospołecznej.

Polscy krótkofalowcy współpracują stale z czynnikami państwowymi i wojskowymi jako też z Ligą Obrony Powietrznej Państwa i gotowi są w każdej chwili oddać swą wiedzę fachową jako też swe aparaty krótkofalowe dla celów ogólnospołecznych.

Bardzo ważnym czynnikiem jest krótkofalarstwo w dziedzinie obrony państwa.

Krótkofalowiec, jako wyszkolony radiotelegrafista przy minimalnym wykształceniu ogólnowojskowym, może być każdej chwili albo sam, albo ze swą stacją krótkofalową użyty w wojskach radiotelegraficznych stanowi więc element przysposobienia wojskowego radiotelegraficznego.

Użyteczność krótkofalarstwa dla celów wojskowych zrozumiałą dzisiaj prawie wszystkie państwa — stąd współpraca krótkofalowców z czynnikami wojskowymi.

W Polsce istnieje ścisła współpraca pomiędzy wojskiem i Polskim Związkiem Krótkofalowców. Wojsko popiera ruch krótkofalowy traktując Stowarzyszenie Krótkofalowców jako organizację o charakterze przysposobienia wojskowego specjalnego.

Polski Związek Krótkofalowy jest również dość ważnym czynnikiem w stosunkach międzynarodowych. Poza łącznością w eterze polscy krótkofalowcy nawiązali również bezpośredni kontakt z krótkofalowcami zagranicą, należąc do Międzynarodowej Unii Krótkofalowej (I.A.R.U.), biorąc udział w międzynarodowych zjazdach krótkofalowych oraz najrozmaitszych imprezach krótkofalowych zagranicznych.

Z inicjatywy polskich krótkofalowców ostatnio powstała Unia Krótkofalowa pomiędzy Polską a Czechosłowacją, Jugosławią i Rumunią. Unia ma na celu ścisłą współpracę krótkofalowców wspomnianych krajów.

W rodzinie światowej krótkofalowej Polska zajmuje dziś wybitne miejsce, pod względem jakościowym posiadamy wielu wartościowych specjalistów, któ-

(Dokończ. na str. 12-ej.)

LUDZIE i ZWIERZĘTA

Mówią, że zwierzęta, a szczególnie psy, poznają się instynktownie na ludziach „dobrych”, że mają do nich zaufanie i nigdy nie robią krzywdy takim ludziom. Mówią też odwrotnie, że „dobrzy” ludzie zwykle lubią zwierzęta i nie krzywdzą ich nigdy.

I jedno i drugie twierdzenie jest niezawodnie słuszne, jeśli chodzi o zwierzęta domowe, które dzięki stałemu obcowaniu z ludźmi zdołały po- niekąd poznać cechy ich charakteru i skutkiem tego potrafią nieraz od pierwszego wejścia poznać „jak komu z oczu patrzy”.

Inaczej być zapewne musi ze zwie- rzętami dzikimi, żyjącymi na swobodzie, zdala od ludzi, nie mającymi z nimi nic wspólnego. Skąd naprzykład lew, dzik, tygrys lub słoń w dżungli znać się może na ludziach, których nie widział nigdy przedtem, — a po- tem, gdy ich zobaczył, poznał ich zwykle jako najzacieklejszych swoich wrogów? Instynkt samozachowaw- czy nakazywał takim zwierzętom u- nikanie styczności z ludźmi, nie dyk- tował żadnej sympatii. Rzadko mówi się o przyjaźni bestii dla poskramia- czy: bowiem taka przyjaźń jest tyl- ko dyktowana obawą przed biczem.

Ale zdarzają się wypadki, gdy dzi- kie zwierzę, które zdążyło się oswo- ić w klatce, zdradza dla człowieka sympatię. I naodwrot. Wiele ludzi przywiązuje się bardzo do swoich czworonożnych przyjaciół, otacza- jąc ich jaknajczulszą opieką i dbając o to, aby było im dobrze.

Zdarza się, iż przywiązanie dzikie- go zwierzęcia do człowieka jest tyl- ko pozorne. Neuustraszeni poskramia- cie często życiem przypłacają swoją brawurę, popisując się na arenach cyr- kowych mroźcami krew w żyłach eksperymentami, polegającymi na wsuwaniu głowy do paszczy bestii, zamykaniu się w klatce itp.

Oto umieszczamy kilka zdjęć fo- tograficznych, ilustrujących „dobre stosunki” wzajemne między ludźmi i zwierzętami.

W wielkiem Zoo londyńskim prze- bywa obecnie potężny słoń Jumbo, który przyszedł na świat w zamknię- ciu. Dozorca londyńskiego Zoo, mło- dy Szkot, jest bardzo przywiązany do słonia. Przynosi mu często łakocie i większą część dnia spędza w jego to- warzystwie.

Na pierwszym zdjęciu od góry wi- dzimy dozorcę Zoo londyńskiego, gdy myje swego ulubieńca.

Niżej — obrazek z wielkiej mena- żerii objazdowego cyrku, przedstawia- lwa podczas codziennej rannej ką- pieli.

Potężny król zwierząt przebywa w menażerii od niedawna, zaledwie dwa lata, a mimo to zdążył już oswo- ić się z losem. Jak można wnioskow-ać z jego „wyrazu twarzy”, nie jest zbyt zadowolony z kąpieli, co by- najmniej nie zraża poskramiacza.

Do obecnego swego pana lew jest bardzo przywiązany. Pozwala ze so- bą robić wszystko. Nie znaczy to by-

najmniej, że groźne zwierzę jest już całkowicie obłaskawione. Przed ro- kiem podczas popisów rzucił się na poprzedniego poskramiacza i rozszar- pał go na kawałki w oczach tysięcz- nej gawiedzi.

Ostatnio lew zachowuje się całko- wicie „correct” i nie zdradza wrogich zamiarów względem poskramiacza. niewiadomo jednak, czy pewnego dnia nie zbudzi się w nim dzika bestja i czy poskramiacza nie spotka los je- go poprzednika.

Jak wielką troskliwością otaczają ludzie zwierzęta, świadczy obrazek z lewej strony.

Wychowankowi Zoo w Budapesz- cie, młodemu słoniowi, robią... pedi- klr. Przy zabiegu tym jest zatrudnio- nych dwóch pracowników, którzy o- brzymiemi pilnikami, dłutami itp. na- rzędziami modelują „paznokcie” sło- nia. Zajęcie bardzo uciążliwe, bo wy- maga kilku godzin sumiennej i ucia- żliwej pracy.

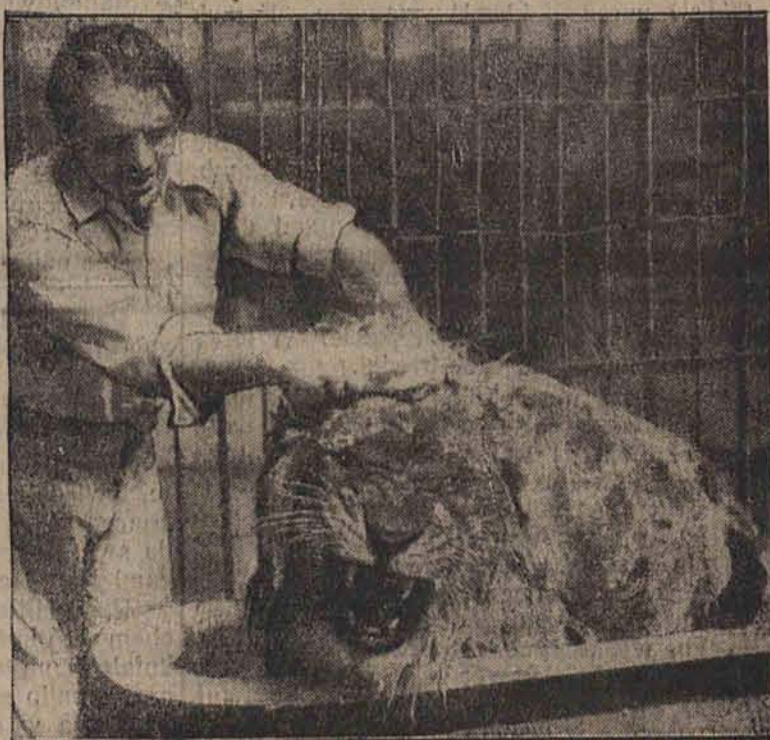
Przed kilku laty forsowano w An- glii mode, aby wytworne panie nie mające i nie zamierzające mieć dzie- ci, zajęły się wychowaniem dzikich bestii w rodzaju panter, lwiat lub ty- grysiat, z którymi można by prze- chadzać po ulicach w zastępstwie już zbyt oklepanych psów. Moda ta z- laża rychło wiele zwolenniczek.

Pewna Angielka wychowała sobie panterę, którą otrzymała jako malut- kiego kociaka. Podobno pantera-pu- pilka, gdy tylko podrosła trochę, zo- bliła niemilego figla swej pani. Mla- nowicie zjadła ją doszczętnie podczas poobiedniej drzemki, pozostawiając jedynie obcaszki od trzewików, jako dowód rzeczowy.

Widać, że podobne wypadki nie potrafią odstraszyć ekscentrycznych Amerykanek, które ostatnio bardzo chętnie otaczają się dzikimi zwierzę- tami. Miss Smith, córka króla Indii otrzymała w podarunku od kuzyna z Indii piękny, choć bardzo oryginalny prezent: cztery małe tygrysiatki. Obecnie są one tak małe, że miesz- czą się w koszyku od chleba i wy- glądają jak niewinne koty, ale gdy podrosną zamienią się w krwiożercze bestie.

Trzeba dodać, iż utrzymanie ta- kiego tygrysiatki jest nie tylko bar- dzo kłopotliwe, ale i kosztowne. We- dług jednych recept — młode tygry- sy należy karmić wyłącznie mlekiem, traktując je jak zwykłe, domowe ko- ty. Gdy są starsze winny otrzymy- wać mięso gotowane, a zatem nie po- winny wogóle próbować mięsa suro- wego. Brak przykładu rodziców i nieznajomość smaku surowego mięsa mają stanowić gwarancję, iż tygrys albo lew, chowany w domu, nie rzuci się na nikogo. Jednakże instynkt u- mię zastąpił u tych zwierząt odnośne przykłady i doświadczenia. Dlatego nie jest wykluczone, że tygrysiatko, nakarmione mlekiem, może poczuć nagle skłonność do spożycia na dru- gie danie sporego kawałka swego pa- na lub swej pani. Oczywiście na su- rowo...

Czworonożni przyjaciele lubią płatać niemile „figle”



Ruch krótkofalowy w Polsce

(Dokończenie ze str. 114)

rzy nie ustępują swym kole- zą zagranicznym.

Młode stosunkowo kła- falarstwo polskie jest w rozwoju. Praca wśród kró- falowców wre i mam nadzieję, że nasi krótkofalowcy przy- datnej pomocy czynników pa- stwowych wysuną się na przed- nem na przednie miejsce kofalarstwa światowego.

Krótkofalowcy, stanowią- czynnik obrony państwa, a dnoceśnie ważkim czynni- w pacyfikacji świata oraz zbliżania narodów. Na krótkich ludzie najrozmaits- znajomość i przyjaźń w narodowości i ras zawie- i niewątpliwie prawdziwe- zdanie, które ktoś o kró- lowcach powiedział, że „kr- armia radioamatorów - kr- falowców, pracująca cicho bez rozgłosu, jest najlepszą ga Narodów — propagat- trwałego pokoju”.

Inż. Karaffa-Krautewicz
Prezes Polskiego Związku
Krótkofalowców

Jak Amerykański... dza wakacje

Nikt tak nie potrafi sobie... celowo i wygodnie letnich... sów, jak Amerykanie. Wyr... ny businessman, żyjący w... nej przez cały rok gorące... du wyjeżdżonej pracy nerw... okres feryi letnich wyjeżdża... daleko w góry lub nad morze... blija swój namiot i żyje przez... tygodni, wolny od wszelkich... niczem nie skrepowany.

Rozpowszechnienie „cam- który jest właściwie pewnym... leżniem się od życia cywiliz... nego staje się za Oceanem... ksze. Należy przyznać, że Am... nin nie traci w mieście ani... dnia ze swego urlopu. Wyko... je każdą chwilę. Ma już prz... wane wszystko do wyjazdu... pierwszym rzędzie obszerny... godny namiot, w którym zam... je przez cały okres wywczas... Jest on zwykle podzielony... pokoje, a nawet i kuchnię. Po... ny yankes potrafi urządzić s... dobrze, umieszczając w na... wszystkie niezbędne przedm... ty. A więc płócienne wiaderka... dane krzesła i stolik, a nadw... ko pomyslowe naczynia kuch... raz mnóstwo konserw. Wszys... jest praktyczne i zgóry obmy... by zajmowało minimalną ilość... sca.

Bywa zwykle tak, że do w... dzającej rodziny przyłącza... znajomy czy przyjaciel. W... dźwiękach małego, walizkow... telefonu improwizuje się danc... cza wszyscy. Młode kobiety... ne dla wygody po męsku, nie... gają od swych partnerów by... wieczorowych strojach.

„Camping” bywa często w... ryce połączony również z inne... lami. Gdy chodzi np. o upraw... jakiegoś określonego sportu, jak... bólóstwo czy polowanie, wtedy... strzeń nie odgrywa żadnej roli... szkanie New-Jorku wyjeżdża... do Kanady, która ostatnio jest... no bardzo modna.

Niekiedy „Camping” przestaje... zwykłym wypoczynkiem, ale... przyjemne z pożytecznym sta... pomocnym nauce, daje pozna... scowości mało znane. Istnieją... rzyszenia, poświęcające się bad... poszczególnych okolic. Człon... ozych klubów to przeważnie s... nieni, poszukujący wrażeń i... trybu życia.

Nic więc dziwnego, iż po m... spędzonym nie w pensjonacie... goś modnego kurortu, a na t... tury — wraca czulek zdrow... len energii do oswej pracy.

